

PAMIĘTNIK

TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO WARSZAWSKIEGO.

WYDAWANY

Za upoważnieniem Rządu.

SERYA II.

TOM I. POSZYT II.

OGÓLNEGO ZBIORU TOM XXV.

WARSZAWA.

W KSIĘGARNI HENRYKA NATANSONA.

—
1851.

**Biblioteka Główna
WUM**



www.dlibra.wum.edu.pl

Wolno drukować.—

Warszawa, dnia 9. (21.) sierpnia 1851. r.

Starszy Cenzor, L. T. Trippln.

W Drukarni Gazety Godziennej.



ZDANIE SPRAWY

Z CZYNNOŚCI

TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO WARSZAWSKIEGO,

w r. 1850.

Towarzystwo Lekarskie Warszawskie w roku upłynionym czyli trzydziestym od założenia swego, z równą jak zawsze gorliwością i poświęceniem, dążyło do wypełniania zamierzonego celu, to jest do udoskonalenia nauki przez wzajemne udzielanie, oraz wspólne roztrząsanie szczegółowych spostrzeżeń i uwag. W takim duchu postępujący pojedynczy członkowie, z zapomnieniem o osobistości, składali tu owoc własnego doświadczenia, jakby do ogólnego skarbu, zawsze otwartego dla tych, co prawdziwy postęp znajdowali w wielo-stronném badaniu przedmiotów, a pojęcia swoje i drugich wiadomościami uzupełnić chcieli.

Każdy fakt czy to szczegółowością obchodzący, czy to jakim następstwem grożący, tu ogłoszony, przez wykrycie jego ważności wyrwany został zapomnieniu. Tu

każdy interesujący się znajdował wskazówkę, gdzie strzedz się podstępnego nieprzyjaciela, w jakich środkach broń pewną lub wątpliwą przeciw niemu posiadamy; bo zaledwie zjawił się pozór niebezpieczeństwa, już tu rozważano sposoby zapobieżenia jemu. Pokazała się gdzieś wątpliwość, wszyscy tam swoje usiłowania kierowali, a każde odkrycie, wszyscy co do jego wartości cenili. Tutaj słuchaliśmy gruntownej krytyki, a każda tu uwaga bezstronnością się cechowała. Zkąd nakoniec wynoszono pocieszające przekonanie, że w smutnych zdarzeniach, wszystko co tylko można było, jak się należało wypełniono. Słowem, skupieni tu Członkowie Towarzystwa w jedną całość, żyli jedynie dla dobra ogółu, aby odpowiedzieć zaufaniu w nich położonemu, i stać się godnymi łaskawej opieki przez troskliwy Rząd szczerze udzielanej. Dla tego nie pomijano téż i żadnej okoliczności, do zaprowadzenia ulepszeń i powiększenia zakresu działalności naukowej.

Czynności Towarzystwa załatwione były na posiedzeniach, co dwa tygodnie odbywanych pod przewodnictwem kol. *Janikowskiego*, od r. 1843. urząd Prezesa piastującego, a udział w nich mieli jako Członkowie czynni czterdziestu dziewięciu lekarzy tu w Warszawie praktykujący, między którymi kol. *Woyde* jeszcze do związku Towarzystwa należał. Towarzystwo w roku upłynionym oceniając naukę i wiadomości kol. *Liebchena*, przybrało go do grona swego na członka czynnego, a na członka korespondenta Dra *Hartwig* z Ostendy, poniosło zaś bolesną i nieodżałowaną stratę przez śmierć kol. *Grinberga*. Towarzystwo uchwaliło powoływanie aptekarzy na

członków przybranych i warunki do tego zakresliło; a redakcyą Pamiętnika swojego od r. 1837. nieprzerwanie wychodzącego, powierzyło nowym redaktorom, z dołączeniem komitetu mającego wypracowywać rzetelny obraz chorób epidemicznie zjawiających się. Dotychczasowemu zaś redaktorowi kol. *Leblowi* złożono podziękowanie, za tyło-letnią gorliwość w ponoszeniu pracy, przechodzącej prawie siły pojedynczej osoby.

Oprócz rozpraw, historyi chorób i recenzji na posiedzeniach czytywanych, Towarzystwo otrzymało dzieła i rękopisma: od *Hartwiga* z Ostendy, *Mastalskiego* z Łomży, *Majera* z Krakowa, *Minkiewicza* z Dagestanu, *Handvogla* z Lipska, *Ignatowskiego* z Ciechocinka i *Jakóbowskiego* z Krakowa.

Co się zaś tyczy chorób na posiedzeniach opisywanych i ztąd wyprowadzanych wniosków, to jakkolwiek żadna mordercza epidemia w roku zeszłym u nas się nie srożyła, nigdy jednakże nie zbywało na interesujących przedmiotach, bo śmierć musi zawsze swój haracz odebrać, a sposób w jaki to dopełnia, nie przestanie być nigdy dla każdego straszny i przerażający. Chociaż zatem śmiertelność nie dochodziła teraz i połowy tego co w latach dawniejszych, przecież zjawiające się choroby możemy rozdzielić na ogólnie panujące i szczegółowo występujące.

Z chorób panujących odziedziczyliśmy w spadku z końcem roku poprzedzającego: wszelkie możliwe cierpienia przyrządu oddychania, tyfusy i wysypki gorączkowe. Z ostatnich mianowicie: ospa rodzima i tak zwana łagodna, grasując aż do marca, były powodem licznych dyskusyi co do natury tych dwóch odmian.

Rzecz ta od bardzo dawna traktowana, pomimo że wywołała już w Towarzystwie rodzajowe prace, nie jest jeszcze bliską rozwiązania. Jednakże różnica ta zdań pojedynczych członków, co do tożsamości lub różnaitości natury tych chorób, nie tylko nie może nas zasmucać, ale raczej dowodzi ostrożności w przyjmowaniu cudzego twierdzenia, które z czasem, zawsze bardzo łatwo zmienioném być może. Do rozpraw w téj materji należeli: koledzy: prezes *Janikowski*, vice-prezes *Le Brun*, *Bącewicz*, *Chałubiński*, *Helbich*, *Natanson*, *Oczapowski*, *Stankiewicz*, *Frydrych*, *Ossakowski*, *Kulesza*.

Tyfusy może nieco dłużej pokazujące się, ale w ogóle nieliczne i niezłośliwe, okazując w wyrażeniu tém niezłośliwe, nowy dowód postępu naszej nauki, w porównaniu przestachu, jakim niedawno nazwisko zgnitój gorączki przejmowało, dały powód do nie jednych uwag, nad spostrzeżeniami po szpitalach zaczerpniętymi przez kolegów: *Chałubińskiego*, *Ossakowskiego*, *Schumachera* i innych.

Co do cierpień piersiowych, zima i wiosna były główném dla nich ogniskiem. Któż nie wie że w tym czasie katary panują, nie ma pewnie nikogo, aby nie był świadkiem trwogi i niespokojności krupem i kokluszem w rodzinach wzniecanych, ktoby nie widział niebezpieczeństwa za pierwszém krwią odpluciem. Cóż dopiero mówić o niewidocznie poczynającym się niebezpieczeństwie, nieraz baczność lekarza omylić mogącym, a co krok tysięczne mu przeszkody do zwalczenia przedstawiającém. Corocznie pora ta dostateczną jest do nabrania zupełnego doświadczenia w chorobach piersiowych, nie wyjmując

samych suchot, najbardziej wtedy zabójczych. Dla tego też choroby piersiowe może najwięcej ze wszystkich były w każdym swym odcieniu badane, i najobszerniejszym stały się polem, do zbierania wiadomości, choćby tylko czasowo lekarzy obchodzących. Zawsze zatem wielką wdzięczność winniśmy kol. *Bącewiczowi*, za najdokładniejsze opisanie sposobu rozwijania się zapalenia płuc, szczególnie u dzieci; kol. *Stankiewiczowi* i *Schumacherowi*, za stwierdzenie przykładami skuteczności energicznego leczenia u dorosłych; kol. *Chałubińskiemu*, za okazanie, że najpóźniejszy wiek nie sprzeciwia się tu wyzdrowieniu; kol. *Prezesowi*, za obrazy szczególniejszego przebiegu. Przez ostatniego wprowadzona mowa o dziele Dra *Dietla*, dowodzącego, że zapalenie płuc bez upuszczeń krwi łatwiej i prędzej znosić się daje, wywołała w ciągu roku oprócz rozpraw, w których szczególniejsi lekarze szpitalni występowali, piękne uwagi kol. *Oettingena*, wykrywające nie tylko istotne odmiany tego cierpienia, ale i okoliczności od których spostrzeżenia *Dietla* zależały. Dalej kol. *Majewski* potwierdził zba-
wienność emetyku naprzemian z kalomelem, i pijawek w krupie; kol. *Kulesza*, okazał jak silnym może być zapalenie oskrzeli, chociaż gorączka rzeczywistego stanu nie okazuje; kol. *Stakebrand* wiele objaśnił uporczywość koklusz, znowu z jesienią częściej zjawiać się poczynającego.

Tak jak każdy wiek życia naszego innemi cierpieniami dokucza, tak też każda pora roku inne choroby wywołuje. Ztąd też charakter chorób panujący, dotąd czysto zapalny, w końcu wiosny zmieniał się stopniowo na taki-

co ze zboczenia w sprawach przyswajania wynika, czyli kataralny i reumatyczny przeszedł w gastryczny. A lubo każdy z nich wznieść się może do potęgi zapalenia, i na najodmienniejsze zapalenia w jednym czasie natrafiamy, wielka tu jednakże między nimi fizyologiczna i patologiczna zachodzi różnica.

Lato tedy było epoką cierpień brzusznych, zacząwszy od lekkiej niestrawności, postępując do biegunki, dysenteryi, choleryny zupełnie cholere naśladowującej i tak nazywanych gorączek gastrycznych, szczególniej z zajęcia błony śluzowej przewodu pokarmowego pochodzących, które naśladowując nieraz gorączki tyfoidalne, obok zimnie głównie panowały.

Roznaitego rodzaju biegunki długo żadnemu wiekowi nie przepuszczające, a jedynie nad dziećmi się srożące, z wielką troskliwością zbadane były przez kol. *Bącewicza*, i jemu winniśmy prawdziwie praktyczne tu wskazania, obok trafnych uwag Prezesa nad olejem rycynowym, kol. *Lebla* nad opium, kol. *Natansona* nad wyciągiem rabarbaru. Kol. *Chałubiński* znalazł skutecznymi zimne obwijania; kol. *Bosenthal* pokazał gdzie kalomel a gdzie wronie oko są właściwe, szczególniej jeżeli biegunki przybierają charakter dysenteryi, jaki dokładnie określił kol. *Groer*. W ogóle śmiało tu powiedzieć można, że żadne zjawisko nie uszło baczości Członków Towarzystwa.

O przykładach cholery sporadycznej, opowiadali koledzy: *Woyde*, *Chałubiński*, *Ossakowski* i inni; a gorączki gastryczne same lub z innemi wiktające się, zapewne niemniej jak cierpienia piersiowe Towarzystwo

obchodziły. O ile zaś aż do stopnia zapalenia żołądka i kiszek wzmagały się, lub na nazwę tyfusa brzuszego zasługiwały, okazali to koledzy: *Bącewicz*, *Chałubiński*, *Oettingen*.

Obok powyższych gorączek, zimnice w całej swój mocy i złośliwości rozszerzone były. Początek ich ukryty, przebieg powikłany, postać maskowana, liczne powroty, smutne następstwa, nie tylko że trwożąc nieraz lekarzy, chorych długo dręczyły, ale do bardzo szczęśliwych się liczą jeszcze i ci, co nosząc na sobie ślady zajęcia wątroby i śledziony, raz się ich przecie pozbyli; bo wielu dusząc się w nieuleczonej puchlinie, jeżeli jeszcze swój ńędzy nie skończyli, zadatek śmierci już w sobie mają.

Nie było téż ani jednego posiedzenia, aby zebrani członkowie nie przytaczali faktów wiele zajmujących i wpływających na rozpoznanie i usuwanie zimnic. Zdawałoby się, że niema żadnej trudności w orzeczeniu: że ktoś na febrę choruje, ale usłyszawszy przykłady opowiedane przez Prezesa, kol. *Bącewicza* i *Woydego*, każdy by się wyparł powyższej opinii, jak również, że febrę można gwałtem sympatycznie zgubić: bo przyplątane tam gorączki gastryczne, tyfoidalne, wysypki pokrzywkowe, róże, trochę więcej do usunięcia potrzebują; a przeciągłe w napadach, lub gwałtowne w zjawiskach zimnice, na żadne żarty z sobą nie pozwalają. Takich przykładów dostarczyli nam koledzy: *Stankiewicz*, *Frydrych*, *Natanson*, *Rosenthal*, *Lebel*, *Groer*, *Majewski*. O znaczeniu zimnic u kobiet karmiących nauczył nas Vice-Prezes. Najlepszy sposób zadawania dzieciom gorzkiej chininy, podał kol. *Woyde*, a kol. *Schumacher* zwrócił uwagę na skuteczność soli prażonój.

W jesieni obok zimnie, róże i żółtaczki pojawiły się w znacznej liczbie. Przy różach szczególnie wędrujących, odmienne sposoby leczenia wykazanymi były przez kolegów: *Groera*, *Stankiewicza*, *Oettingena* i *Prezesa*. Kol. *Bącewicz* wytknął niebezpieczeństwo żółtaczek i podał sposób zaradzenia nawet w samej ostateczności, wiele zaś szczegółów winno Towarzystwo kol. *Stakebrandtowi*.

Reumatyzmy też nie mało figurowały, a przy wyliczanych przypadkach przez *Prezesa* i kolegów: *Schumachera*, *Późniakowskiego*, *Natansona*. Kol. *Chałubiński* potwierdził skuteczność soku cytrynowego, opisując zebrane przy takim leczeniu własne spostrzeżenia.

Mnogie zapalenia i krwawe z nich śluzotoki, nie jednemu utratę wzroku groziły. Chociaż zanadto złośliwa ta choroba, z jednego podrzuconego dziecka rozszerzona, spowodowała szczerze się nią zajęcie w Towarzystwie, wspominam tylko o niej nawiasowo, dopóki nie otrzymamy obiecanego przez vice-prezesa całkowitego opisu tej epidemii.

O ile zajmując się wykazaniem chorób w upłynionym roku panujących, dowolnie cytowałem Członków, idąc niby za pierwszeństwem, na które w ich opowiadaniu natrafiłem, i przez to popełniłem niesprawiedliwość względem innych tu przemilczonych; o tyle również nie mam najmniejszej zasady, do uczynienia wyboru między licznie nagromadzonemi faktami, dotyczącemi szczegółowości swą każdej gałęzi medycyny i jej pomocniczych nauk. *Fizjologia*, *Patologia*, *Terapia*, *Chirurgia*, *Akuszerya*, *Farmacya* miałyby się tu czém wzbogacić. Rzadkość obserwacji, gruntowność pojęć, dokładność w opisie, prawie walczyły z sobą o pierwszeństwo, obok

w niczém jój nieustępującej gorliwości o upowszechnienie wszystkiego, co najnowszém i najużyteczniejszém się okazało. I tak:

Prezes opisywał między innymi: historję skiru piersi, historję bólu głowy przepuszczającego, jako téż skołowacenie u nowo-narodzonego dziecka, oboje szczęśliwie wyprowadzone; opisał daléj najlepszy sposób leczenia autraxów i najwłaściwsze postępowanie dla odkrycia głuchoty, z zatkania przewodu słuchowego pochodzącj.

Wice-prezes udzielił bardzo zajmujące szczegóły o wykonanych przez siebie operacyach, oraz o okolicznościach operacyi te powodujących, wytykając warunki, przy użyciu środków usypiających wielkie znaczenie mające.

Kol. *Bączewicz* wykladał przykładami jakie jest istotne cierpienie, przy objawiającj się wodzie w mózgu, na co baczyć należy przy chorobach serca, i przy użyciu zewnętrzném strychniny.

Kol. *Frey* dostarczył wiadomości z Instytutu położniczego, co do porodów i ich następstw, jako téż ważniejszych tam zauważanych zdarzeń.

Kol. *Rosenthal* skreślił historyje dotyczące sztuki położniczej, i własne postępowanie w miserere, a to z powodu nowego ale najlepszego, bo czysto rozumowanego postępowania w téj chorobie, podanego przez kol. *Oettingena*.

Kol. *Chałubiński* pokazywał kamienie żółciowe, hydady z mózgu, skostnienie naczyń krwionośnych, z wyliczeniem zjawisk im towarzyszących. Niemniej ważnemi były jego historyje zparalizowania ręki i ran głowy do mózgu przenikających, szczęśliwie wyleczonych.

Kol. *Ossakowski* mówił o zewnętrzném użyciu chloroformu, o krwotokach niezwyčajnymi drogami, o licznych złamaniach kości.

Kol. *Groer* zawiadomił Towarzystwo o statystycznych szczegółach przy rozmaitem leczeniu chorób wenerycznych otrzymanych, o postępowaniu po operacji aneurysmatów, o oderwaniu palca z ścięgaczami przeszło na $\frac{1}{2}$ łokcia wysoko, o sznepsze dłużej nad rok w ciele chorego tkwiącym; oraz pokazał szczypczyki *Vidala*, mające zastąpić użycie szwu krwawego.

Kol. *Stankiewicz* uwagami swemi wiele potwierdził dzielność postępowania przeciw zapalnego, śmiało ale właściwie zastosowanego, i dowiódł skuteczności sporyszu w krwotokach.

Kol. *Natanson* przytoczył przykład otrucia sinkiem potażu, jako też przykład wyleczenia słodko-moczu żółcią wołową; stwierdził, jak ważném jest zwracanie bacności na skład chemiczny moczu u artrytyków. Mówił o ważności zgangrenowaniu się mózgu, o przebiegu gangreny języka, o woli gardła.

Kol. *Liebchen* wykazał zbawienność wód soleckich, i w ogóle siarczanych przy wyschnięciu mlecza pacierzowego. Opisał różę głowy jakoteż i poronienie u suchotnicy, z nastąpną tam ulgą w jój cierpieniu.

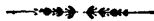
Kol. *Majewski* opisał przebieg choroby wenerycznej u nowo-narodzonych dzieci.

Kol. *Kulesza* podał sposób używania chloranu potażu.

Koledze *Weinbergowi* winniśmy przykład przypadkowego zboczenia soczewki w oku, niemniej historiją zapalenia mózgu na gruncie tuberkularnym opartego i wiele innych.

Wszystkie inne choroby i trzewia ciała ludzkiego jako płuca, wątroba, śledziona, żołądek i t. d., szczegółowo miały tu swoje miejsce, a chociaż dziś są pominięte, ani na ważności nie tracą, ani zasługi Członków o nich opowiadających nie zmniejszają. Taki jest obraz czynności Towarzystwa. Jeżeli zaś coś jeszcze do życzenia pozostaje, to sama dążność do zawiązywania się w Towarzystwa Lekarskie, pokazując niedostateczność pojedynczych sił, i potwierdzając potrzebę wspólniej pomocy, zaspakaja przekonanie i nagradza gorliwość Członków, którzy w usiłowaniach swoich też same koleje przechodzić muszą i nigdzie nie mogą się szczycić wykryciem bezwzględnej prawdy, złapaniem natury jakby na uczynku, ale tylko możebnym gromadzeniem i obrabianiem materiałów, przeznaczeni są, przyłożyć się w jakowéjs części, do udoskonalenia odwiecznej naszej nauki.

A. Kryszka.



Wiadomość o chorobach postrzeganych dawniej w Litwie w ogólności, a w szczególności w Wilnie i w jego okolicach od r. 1826., z dodaniem postrzeżeń meteorologicznych.

Niektórzy rozumieją, że dla naszego kraju dostateczne jest wypisywanie i ogłaszanie samych postrzeżeń zagranicznych, wszelakoż zdaje się że te mogą być czytane z korzyścią, ale nie zawsze do naszego kraju zastosowane, i że trzeba pamiętać na to co powiedział *Bagliwiusz*: „*Romae scribo, et in aëre romano.*” Przeto i nam trzeba koniecznie zwracać uwagę na tak zwaną konstytucją

chorób roczną, bo do niej trzeba się z leczeniem stosować, a nie do pism zagranicznych. Wypada lekarzowi rozważyć symptomata, które ma przed sobą, nie zaś te, które gdzieś opisują, albowiem miejscowość nadaje chorobom pewną fizyonomią, do której leczenie stosować należy. Nie można zatem wszystkich chorób leczyć zawsze w Wilnie tak, jak się leczą w Paryżu lub gdzieindziej, trzeba poznać charakter miejscowy, oparty na wieloletnich postrzeżeniach, a z tego względu krótka wiadomość niżej wyłożył się mająca, korzystną być może dla lekarzy

Zbieranie postrzeżeń praktyczno-lekarskich zawsze stanowiło główny przedmiot medycyny, i śmiało powiedzieć można jej osnowę. W wieku XVI. szczególną na tę gałąź zwrócili uwagę lekarze obserwatorowie: *W. Bailon* i *K. Lepois*, poczem *Sydenham* i *Bagliwiusz* najwięcej postąpili w sztuce robienia obserwacyj lekarskich na ich chwałę i wieku XVII. w którym żyli. Pod koniec XVIII. wieku *Van-Swieten* i *Stoll*, *Suessmilch*, *Hasenoehrl*, *Mertens*, *de la Cloture*, *Sarcone*, *Tissot* i inni w Niemczech; *Bluhm* i *Winkler* w Rosyi nad Bałtykiem, na początku XIX. wieku *Elsner* (1801) w Litwie Pruskiej i inni zajmowali się i pisali dzieła o chorobach panujących. A gdy dołączono jeszcze wiadomości meteorologiczne, topograficzne i tyczące się szczególnych epidemij, wówczas obserwacje stawały się coraz korzystniejszymi i nauczającymi, a liczba dzieł o epidemiach niezmiernie wzrosła (1).

(1) *Bibliotheca epidemio grafica. Auct. Choulant. Jenae 1845,*

Nie zbywało téż w Polsce na obserwatorach lekarzach, i na opisach szczegółowych chorób, np. królów Polskich, jako to: Stefana *Batorego* przez *Bukcellę*, który w roku 1580 rozbierał ciało zmarłego króla w Grodnie. Do mniej więcej biegłych obserwatorów zaliczyć już można doktora i kanonika Wileńskiego Jana *Benedykta* (1510.), a później Wojciecha *Oczko* (1581.), *Słowackiego* (1587.), Piotra *Ciachowskiego* (1620.), Jana *Petrycego* (1635.), *Dawissona* (1668.), Jana *Gehemę* (1683.), *Slerzkowskiego* (1704.), *Bonfigli* (1720.), *Orłowskiego* z Wilna (1766.) i innych, z których wszyscy zastanawiali się i pisali o kołtunie, a Jan *Benedykt*, *Oczko* i *Ciachowski*, nadto o syfilitycznych i innych chorobach. Wprawdzie już w r. 1493. zjawiała się w Krakowie a później w Litwie choroba syfilityczna, lecz, ile nam wiadomo, nie miała wówczas w lekarzach szczególnych obserwatorów, i mieć jeszcze nie mogła (1). Podobnież *Czarna śmierć* w r. 1350., która zagarnęła w Polsce $\frac{3}{4}$ mieszkańców, równie *morowe powietrze* panujące w Litwie w 1360. r. za świadectwem *Karamzina* i *Długosza*, oraz w latach 1412. i 13., w 1425. i 26., i 1451. 1465.—66. Nie było przez lekarzy polskich opisywane; lecz później zjawily się przestrogi i uwagi o téj pladze tak często Polskę trapiącej, ogłoszone przez *Miechowitę* (1508.), Jana *Benedykta* (1521.), *Andrzeja* z Kobyлина (1542.), *Jakóba Ferdynanda* z Bary (1543.), *Feliksa Sierpskiego* (1561.), *Gemnę* (2), *Umia-stowskiego* (1591.), i *Sebastjana Petrycego* (1613.).

(1) Panowały 1315. roku: *morowe powietrze* i *głód*, jak świadczy Hiärne w swojej historii *Inflant*, i *Gasp. Schutz.* w kronice *Pruss.*

(2) *Gemma* T. B. 1585. (*Pest zu Warschau*).

Już pod koniec r. 1530. byli w Wilnie lekarze miejscy, którzy mieli obowiązek donosić o morowém powietrzu w tym roku panującym, a niedostatek sposobów policyjno-lekarskich zarazę wstrzymujących, ciągle Wilno na tę klęskę wystawiał w latach 1465., 1553., 1554., 1569., 1588. i 89., 1624. i 25., 1630. i 31., 1657., nakoniec 1709. i 10. (1). Nieraz téż panujące gorączki i katary (Influenza, grypa) nawiedzały Wilno (2), i w ogólności niegdys Litwa osławioną była zimném swoim powietrzem, a Wilno miało je dawniej tak przykre, szczególnie w jesieni, że trudno wówczas było wygoić rany, które gdzieindziej a szczególnie we Lwowie, dla łagodności klimatu łatwo się dawały wyleczyć, jak świadczy *Oczko* (Przymiot. str. 532.). W naszych czasach Wilno nie zasługuje na taką naganę, na co zapewne jakaś zmiana w klimacie (3), lepsze urządzenie miasta, większe ochędóstwo i doskonalsi oraz liczniejsi lekarze wpłynąć musieli.

(1) *Erndtel*, Ch.E., Febris pestilentialis in aula regia polonica anno 1710—II grassari deprehensae historica relatio in *Ephem. Nat. C. C. V. p. 247.* *Peima*, Loimologia (1708—13) grassans (Viennae 1714). Mór ukraiński 1738—9. r. opisał *Schreiber*. Dawności skorbutu czyli *Dzięgny w Polsce*, dowodzą same wyrazy, tém bardziej że *Skorb* znaczy u Słowian chorobę, ale żeglugi innych narodów daleko wcześniej rozwinęły skorbut krajów nadmorskich i ludności okrętowej, jednak w Czechach i Szląsku był r. 1556. skorbut z rafanią, r. 1636. w Prusiech wschodnich, a r. 1703. w oblężonym Toruniu, r. 1758. około Wrocławia.

(2) Roku 1580. Stefan *Batory* i wojsko na petocye w Wilnie chorowało.

(3) Klimat gub. Wileńskiej umiarkowany, temperatura powietrza bardzo zmienna. Gubernia zawiera 34,460 werst kw., lasy stanowią $\frac{1}{3}$ część.

Postrzeżenia meteorologiczne, w przeciągu lat 34, w Wilnie od r. 1810.—1844., na obserwatoryum Wileńskiego Uniwersytetu robione, pokazały:

1737. panującej podał *Camuset* do uczonych dziejów (Acta) Dra *Mitzlera de Kolof* (1755.), którego prace równie są ważne dla medycyny naszej, jak zbiór *Neifelda* i *Hermannna* (1755.), jak dzieło *Schultze* (1754.) o chorobach w Polsce i Litwie, po niemiecku napisane; oraz bezimiennego (1), w r. 1767. i 68. ogłoszone w Warszawie dwa poszyty *postrzeżeń klinicznych* w głównym szpitalu warszawskim (Observationes clinicae ad ductum medicationum in nosocomio generali Varsaviensi) stanowią pierwsze naukowe ślady chorób panujących w Polsce, mianowicie gorączek katarowych, zapaleń błony piersiowej i manii. W tychto postrzeżeniach zwrócona jest uwaga na stan powietrza i położenie miejsca, oraz wyłożony nowy systemat nosologiczny. Na katar wówczas (1768.) w Warszawie panujący, radził nadworny królewski lekarz *Manela* (2) picie zimnej wody i chłodne okładania, nie słysząc bynajmniej o sposobie Prysznica

rzadko się widzieć daje w Wilnie. Wiosna zaczynająca się z początkiem kwietnia, od r. 1831. roku później się poczyna a jesień coraz łagodniejsza.

Położenie jeograficzne.— Długość wschodnia obserwatoryi Wileń., liczona od południka obser. Paryz. 22° 57' 36"
Szerokość północna " 54° 41' 0"

Wzniesienie miasta nad poziom morza.—Poziom rzeki Wilii przy kościele S. Jakóba, wzniesiony o 295,9 stóp paryzkich nad poziom morza.

(1) Iż to był doktor warszawski zarządzający szpitalem Dzieciątka Jezus, nazwiskiem *Troschel*; doszedłem z jego przemowy, w której wspomniał, że w roku 1762. pisał o wodach w Billin, gdzie czas pewien był lekarzem.

(2) Abhandl. dass Kälte und Kalt-Wasser in Katharren wahre Hilfsmittel seien. Warschau 1779.

daleko późniejszym (1). Ale dotykając chorób kiedyś u nas panujących, nie mogę ominąć prac uczonego profesora wileńskiego *Giliberta* (*Histoire de maladies les plus communes en Lithuanie 1784. Adversaria medico-practica. Lugduni 1791. Le medecin naturaliste. Lyon 1800*), który o ospie (2), i katarze panujących w Wilnie od 1781.—83. (3), jako też o chorobach w Grodnie przedtém postrzeganych, namienić nie zaniechał. Godną téż uwagi jest roprawa *Ellricha* o zgnilėj gorączce w Wilnie i jego okolicach w 1794. roku panującej (*De febre petechiali in urbe et agro Vilmensi epidemica*). Inne dawniejsze rozprawy w Wilnie ogłaszane, mniej się tyczyły chorób panujących, jako raczej szczególnych pojedynczych

(1) Nadużywano często w Polsce lekarstw merkurialnych i wzbudzających poty, jak świadczy *Manuss's* w swojej rozprawie łacińskiej w r. 1773. we Frankfurcie ogłoszonej.

(2) W r. 1768. panowała w Warszawie ospa naturalna mianowicie w szpitalu Dzieciątka Jezus, i szczepili ją w rok później za pozwoleniem króla, lekarze: *Troschel*, *Czeńpiński* i *Issaurat* (Iżora?) (przyjaciel *Giliberta*). Szczepienie ospy krowiej daleko później w Warszawie (bo w roku 1810) było upowszechnione, do Wilna jednak już 1802. r. wprowadzone zostało, a w r. 1808. otworzony był osobny instytut wakcytacji przy Wileńskim Towarzystwie Dobroczynności, staraniem Józefa *Franka*.

(3) *Influenza* zimą szerzyła się z Syberji po całej Europie, roku 1788., 1799., 1828., 1833. i 1836., albowiem słabszą była r. 1782. i 99. w Królewcu; 1729. w Rydze; 1800. w Warszawie (*Formey*); 1831. w Wilnie i Kurlandji (*Bidder*). *Kolka od ołowiu*, panowała pod koniec 1798. r., w Warszawie opisane przez *Wolfa* (*Formey, Ephem.*). *Dysenterya* w r. 1812. w wojskach panująca, przez *Arnolda* i *Dilleniusa* opisana, a w Wilnie przez Towarzystwo Lekarskie skreślone przepisy zachowania się i ogłoszone drukiem przez były departament Wileński. Najdawniejsza epidemia *szkarlatyny*, była w Warszawie roku 1627. (*Döring*), później była w Polsce roku 1664. (*Schultz, Act. acad. cur. Decas. l. an. 6 7*).

zdarzeń, jako to: profesora anatomii Stefana *Bisi* (Epistola de morbo 14 annorum 1770.—Responsum ad amicum de plica, melancholia. 1772.—Epistola de febre maligna. 1763.), dwie małe obserwacje chirurgiczne Dra *Oehme* ogłoszone w Nieświeżu 1773. i Ignacego *Wttczek'a* (Causa peculiaris historia 1783.). Chlubne było zajęcie się w owych czasach Księżnej Barbary *Sanguszkowój*, Marszałkowej W. Ks. L., która z francuzkiego przetłumaczyła dzieło Dra *Curtius*, o zarazach na ludzi i bydło (Opis chorób prędkiego ratunku potrzebujących 1783.). Toż samo, dzieło tenże *Curtius* obszerniej wyłożył w r. 1786. po łacinie: De epidemiarum et contagionum natura. Na koniec dla lekarzy, którzyby się zająć chcieli wyjaśnieniem chorób w przeszłym wieku w Polsce panujących, ważne są postrzeżenia *La Fontain'a* (1792.) i niektóre pisma topograficzne lekarskie jako *Erndtel'a* (1730.) dotyczące się Warszawy, *Neuhauser'a* (1798.) o Krakowie; pomijam *Trables'a*, który w dziele łacińskim o zdrowiu Króla *Stanisława*, napisał razem topografią lekarską stron, których podobno nie widział. Na topografii Wilna zupełnie nam zbywa, albowiem praca Józefa *Franka* umieszczona w dziejach kliniki Uniw. Wil. (Acta Inst. Clin. Vilnen. Lips. 1808.) stanowi tylko ułamek, a rękopism Dra Jana-Aleksandra *Bernarda* (1) nie był ogłoszo-

(1) Ten na samym początku XIX. wieku ogłosił postrzeżenia lekarskie w szpitalu Kowieńskim, a dawniej (1799.) zwracał uwagę lekarzy i rządu na wczesne pogrzebanie w Polsce.

W połowie już XIX. wieku, zwrócili uwagę na choroby panujące, w pismach swoich *Löwenstein* o Połudzie i Wilnie (Rus. Med. Zeit.); *Kleinenberg Jun.* w opisie Mohilewa (ib. IV. 57.—1847); *Willamowicz* w rysie Kowna (ib. V. 16—18).

nym. Równie życzyć należy, ażeby się zajęto porównaniem śmiertelności Wilna ze stanem barometru, bo chociaż w ogólności wiadomo, że ogół śmiertelności jest największy w porze zimowój i letniej, a znacznie mniejszy w jesieni i wiosnie, jednak postrzeżenia barometryczne nie wszędzie są jednakowe, i tak *Casper* w Berlinie, dowodzi z postrzeżeń tamże robionych, że większe ciśnienie powietrza, niemal w każdej porze roku śmiertelność powiększa, umniejsza ją zaś niższy stan barometryczny; toż samo potwierdziło się w Paryżu, Dreźnie i Krakowie (jak postrzegł *Mayer*); wszelako w Hamburgu postrzeżenia *Buck'a* przywiodły go do przeciwnego zdania.

Nowa dla Wilna epoka obserwacyi naukowych lekarskich zaczyna się od r. 1804., gdy sławny kurs praktycznej medycyny otworzył i prospekt szkoły klinicznej na rok 180⁵ ogłosił, a potem syn jego Józef, zupełnie się poświęcił rozważaniu chorób naszemu krajowi właściwych, czego złożył dowody w dziejach kliniki (*Acta Inst. Clin. Vilm. 1808—12*) w założoném Towarzystwie lekarskiem, w pamiętnikach tegoż towarzystwa (*T. I. 1818.*), gdzie ogłosił postrzeżenia nad chorobami w Wilnie panującymi od r. 1807.—17., zachęcając przytém uczniów do pisania rozpraw inauguralnych w tymże przedmiocie, jako to *Bukowieckiego*, który opisał częste w Wilnie z powodu missyi duchownej pomieszanie umysłu w r. 1815.; *Zeckert'a* zwracającego uwagę na niewinnie szerzącą się między chłopstwem chorobę syfilityczną (*De lue insontium. 1817.*); *Huryń'a*, opisującego częste zapalenie płuc (w 1817. r.); *Rymkiewicza*, wykładającego leczenie krupu (1820.), o którym pierwsze przestrogi

w Wilnie ogłosił sam Józef *Frank*, 1808. roku. Po tym uczonym lekarzu naszym, zebrał wiadomość o chorobach panujących w Wilnie od 1817.—22. Mikołaj *Mianowski*, (Pam. Lek. T. II. 1821. i Dziennik Med. Chir. i Farmacyi r. 1822.), z protokołów Ces. Tow. Lek. Wil. Nakoniec od 1822.—20., Feliks *Rymkiewicz* z tegoż źródła czerpał (Dzien. Med. etc. 1830.). Tym sposobem mamy wiadomość o chorobach zdarzających się lub panujących w Wilnie od 1807.—26., przez kilku naszych lekarzy zebraną, z której pracujący nad historią epidemij i charakterem chorób, mogą czerpać z korzyścią dla nauki, szczególnie jeśli się porównają *J. P. Franka* uwagi, wyłożone w dziele: „Interpelationes clinicae observationum; Tubingae 1812. i dodadzą opisy: gorączki zgnitłej i dysenteryi panującej w r. 1812 i 13 w Wilnie i Litwie, zostawione nam przez Jędrzeja *Śniadeckiego* i lekarza wojsk francuzkich *Bertranda* (Pam. Lek. T. I.), pokrzywki i febr 1812 r. (tamże) i szczególniejszego charakteru tych febr dawniej w Litwie panujących (tamże T. II.) przez Józefa *Franka*, który dowiódł, że się różnią od febr we Włoszech i Austryi (1). Tenże charakter febr postrzegłem 1846., zresztą przedtém w Wilnie febr panowały rzadko, 1804. w Szklowie (Schlegel) a 1848. poprzedziły cholereę. Od r. 1826. nie mamy dotąd zebranych wiadomości o chorobach panujących w Wilnie i jęgo okolicach, starać się przeto będziemy niżej to wyłożyć. Nie trzeba jednak

(1) Co zatém przed wiekiem powiedział *Erndtel*, a potem *La Fontaine*, o charakterze chorób panujących w Warszawie, to samo dla Litwy uczynił: *Gilibert*, Józef *Frank* i Jędrzej *Śniadecki*.

rozumić, aby Wilno było miastem, w którym się epidemie często zjawiają, owszem nad brzegiem dwóch rzek, na suchém i bardzo pochyłym miejscu zbudowane, ma bardzo zdrowe powietrze i najlepsze wody, i dla tego gorączki epidemiczne były tylko w czasie wojen i natłoku ludzi, jako to: 1794., 1807. i 1812., co też Jędrzej Śniadecki potwierdza, który od r. 1797.—1814. zaledwo dwie widział epidemiczne gorączki i te nie z zepsutego powietrza, jak mówią, i zamknięcia ludu wyprawdza, ale raczej z zejścia się i połączenia różnych i niepodobnych do siebie narodów. Tak już w r. 1287 i 88 przez napady Tatarów, najstraszniejsze choroby i nawet morowa w Polsce wybuchnęła zaraza. Tenże Śniadecki objąwszy zarząd kliniki medycznej w b. uniwersytecie, zwracał pilnie uwagę na choroby panujące, i uczniów z genialnemi swojemi pomysłami oswajał, a tak ziarno medycyny praktycznej zasiane w Wilnie przez *J. P. Franka*, bujnie wzrosło staraniem Józefa *Franka* i Jędrzeja *Śniadeckiego*. Ani teorye lekarskie *Cullen'a*, *Brown'a*, *Broussais'go*, *Hahnemann'a*, *Rademacher'a*, ani metody *Le Roy*, *Morissona*, *Prisnica* i t. p. nie mogły się rozkrzewić w Wilnie, idącym zawsze za nauką obserwacyjną. Wspomniane ziarno nie zaraziło się też bynajmniej kąkolem filozofii medyczno-przyrodzonej Niemców, ani ich mistycyzmem, ani magią magnetyzmu; nie potrafili też odurzyć mieszkańców Wilna: jasnowidzenie, Antośki, Michałki, Sarguny czy też Surgunty, wszystko to chwilowo tylko jak meteor błysnęło, a prawdziwy duch praktyczny obserwacyjny hypokratesowy i dzisiaj wionie.

Przystępując już do szczegółowego wymienienia chorób w Wilnie od 1826. r. postrzeganych, dodać winniemy, że oprócz chorób dotąd wymienionych, jako to kołtunu ciągle endemicznego, a febr, pokrzywki, ospy, odry, kuklusz, niekiedy epidemicznych w Wilnie, jeszcze do chorób częstszych aniżeli w innych stronach, zaliczyć trzeba wściekliznę, krup i robaki u dzieci, mianowicie żydowskich.

Choroby postrzegane w Wilnie 1826. r.

W styczniu, widział Dr. *Barankiewicz* panujące zapalenia gruczołów poduchowych i mózgu, a u starca *pemphygum* na rękę. Dr. *Seyfert* postrzegał częste zapalenia płuc, koklusz, biegunki, gorączki nerwowe poczynające się jakby od zapalenia mózgu; wstrzymał przez czas pewien epilepsyą proszkiem korzenia sijałkowego, dawanym trzy razy na dzień po skrupule; nakoniec uleczył starca, który po apopleksyi w czytaniu mieszał litery następujące z poprzedniami, sposobem przeciwzapalnym. Dr. *Baerkman* widział panujące zapalenia gruczołów poduchowych i płuc; przykład paska (zoster) na wskazicielu i małym palcu ręki lewój, oraz na jednym palcu ręki lewój; peryodyczny ból głowy natury kołtunowej, za użyciem akupunktury na dobę ustający. Dr. *Czarnowski* postrzegał gorączki reumatyczne, zapalenia płuc, gruczołów poduchowych i mózgu. Dr. *Gałęzowski* przekonał się o skuteczności akupunktury w bólach reumatycznych, kołtunowych i od raka pochodzących; zwężenie kanału moczowego zadawnione uleczył strónami ba-

raniem, potem świeczkami sprężystemi, poczem silny ból i zbawienny wpływ materji kléjkiéj nastąpił. Użył dwa razy kateteru prostego z lepszym skutkiem i łatwiej aniżeli zakrzywionego. Bolesny furunkuł na karku po użyciu wezykatoryi powstały, z trudnością połykania i konwulsyami połączone, uleczył krwipuszczeniem, pi-jawkami i zewnętrzném użyciem oleju blekotowego. Na-
 koniec widział złamanie kości udowéj u 50-letniego czło-
 wieka, od krzywego postawienia nogi przy wstawaniu z łózka. Dr. *Simoni* postrzegał w szpitalu wojskowym częste zapalenia płuc i wątroby, niekiedy do czterech razy musiał krew puszczać, oprócz tego widział liczne gorączki reumatyczne przechodzące w nerwowe i kam-
 forą uleczyć się zazwyczaj dające. Tenże przepuklinę pachwinową uwięzłą, szczęśliwie lawatywami z liści tytu-
 niu i kalomelem uleczył, oraz przepuklinę żołądkową opisał. Dr. *Gutt* widział częste zapalenia mózgu poczy-
 nające się od znaków gorączki katarowo-zapalnéj i bólu głowy, ciągnące się do 28 dni, kończące się potami albo mętną uryną; różę na twarzy, karku i ramieniach u ko-
 biéty, po rozwinięciu się kołtunu niknącą; ospę wietrzną i zapalenia gruczołów poduchowych. Dr. *Wróblewski* uczynił uwagę, że zapalenia wspomnionych gruczołów nie przechodzą w ropienie, lecz rzucają się na mózg i jądra, że zapalenia gardła niekiedy się ropieniem koń-
 czą, uparte zapalenia oczu przez wezykatorye i emetyk się leczą, widział u dzieci częste zapalenia płuc i koklusze, ospę wietrzną zajmującą gardło, ospę prawdziwą częstą na przedmieściach z konwulsyami i znakami zapalenia mózgu poczynającą się, dwa przykłady *zosteris*; bardzo

liczne róże, z których jedna napastowała kobietę cierpiącą chroniczne zaognienie macicy, i objawiały się bolem silnym w brzuchu, womitem, trudnością oddawania uryny i stolca, a gdy krwiupuszczenia nic nie pomagały, zjawił się ból i palenie na łądźwiach, gdzie za okazaniem się plam czerwonych, ból w brzuchu ustał; tym sposobem zjawiająca się róża wędrowała przez trzy tygodnie po grzbiecie, karku, twarzy, przedniej części ciała aż do nogi, gdzie niktąc zniosła razem dawniejsze cierpienie maciczne. Tenże postrzegał zapalenie mózgu bardzo częste i do gorączek reumatyczno-katarowych podobne, częste furunkuly, śmiertelny *antrax* u kobiety chorowitej, na grzbiecie od zdartej pryszczki poczynający się a wejrzaniem rakowatém i zajęciem szpiku pacierzowego kończący się. Nakoniec opisał śmiertelny krwotok maciczny u kobiety przez 18 lat wprzódy nieplodnej, a po ciężkim porodzie tej chorobie ulegającej, gdzie z początku zdawały się pomagać kwasy, zimne okładania, tynktura cynamonowa i opium, ale potem uczucie gorąca w łądźwiach i grzbiecie, duszność, chrapanie, śmierć za sobą pociągnęły, która albo z wylania się krwi do szpiku pacierzowego albo z pęknięcia naczynia większego w miednicy nastąpiła. Dr. *Machcewicz* widział koklusze i gorączkę z robaków, które za użyciem olejku terpentynowego i rybinowego odeszły. Dr. *Mianowski* Mikołaj uleczył krup u dzieci sposobem przeciwwzapalnym; widział wysypkę pokrzywkową krytyczną na ramionach u starca chorującego na zapalenie płuc; konwulsye u rodzącej po użyciu kleszczy ustające; nakoniec potwierdził charakter panujących gorączek, które się od znaków zapalenia mózgu

poczynaly i albo przesilaly po użyciu lekarstw przeciwzapalnych, albo w nerwowe przechodily: Dr. *Simoni* opisal aneurizm aorty brzuchowej, po którego pęknięciu chory jeszcze żył pięć tygodni.

Styczeń i Luty.—Kliniczne postrzeżenia prof. *Herberskiego* okazały, że się do wszystkich prawie gorączek i cierpień mózgowych częstych w Wilnie, przyłączał gastrycyzm bez prawdziwego zamulenia żołądkowego i bez błędów w dyecie. Oprócz tego panowały szczególne zapalenia mózgu, w których szkodzily obfite krwiupuszczenia, lepiej sluzily pijawki, później trzeba bylo używac piżma, które wzbudzało poty krytyczne. Często się przyłączała gastro-enteritis, którą tenże profesor leczyl lekarstwami solnemi w infuzyi kwiatu *arnicae montanae*. (Jeżeli się zastanowimy nad tém, że panującą wówczas teorią byla *Broussai*'go, to wypadnie może wzmiankowane choroby odnieść nie do zapaleń, ale do gorączki tyfoidalnej podług terażniejszego sposobu widzenia rzeczy).

W Lutym postrzegal Dr. *Harankiewicz* choroby katarrowe, charakter staly (stationarius) cierpień mózgowych w gorączkach stal się rzadszym, chociaż przechodil w nerwowy, nakoniec zachwalal na reumatyzm chroniczny, *Tincturam Colchici autumnalis cum vino geuino malacensi*. Dr. *Herberski* jeszcze i w tym miesiacu widzial częste zapalenia błon mózgowych, połączone z irytacją żołądka i kiszek, odznaczającą się bólem i paleniem pod tyżką, aż do gardła niekiedy rozciągającym się. Sluzily w tych cierpieniach z początku krwiupuszczenie, potem pijawki, kalomel, sole, kwasy mineralne, kamfora, arnika, a mianowicie piżmo. Inne choroby byly

natury reumatycznój, widział takż gorączkę subcontinam quotidianam i tertianam larvatam emeticam; nakoniec dwa przykłady tańca Ś. Wita, uleczone przystawieniem pijawek około głowy u stosa pacierzowego i użyciem do wewnątrz drobnych ilości emetyku. Dr. *Porcyanko* takż postrzegał częste cierpienia mózgu natury reumatycznój, ustępujące zwyczajnym sposobom leczenia, a niekiedy długo się przeciągające z drażliwością i bezsennością. Widział choroby reumatyczne wątroby, gruczołów poduchowych i płuc, a u 70-letniój kobiety gwałtowne zapalenie płuc na drugi dzień niknące, za okazaniem się róży przesilającej na nodze; miał dwa przykłady ospy prawdziwój; uleczył powierzchownego raka na nosie przyłożeniem ciasta gryzącego Bernarda i Kosma, po silném bowiem zaognieniu utworzył się strup, za spadnięciem którego rana się zagoiła; nakoniec uratował rodzącą kobietę, u której krwotok pochodził od przyklejenia miejsca do brzegu ujścia macicznego, rozszerzywszy ujście i zrobiwszy obrót. Dr. *Adamowicz* widział u młodzieńca mającego lat 22, w dzieciństwie wakcynowanego, silną a mało wówczas znaną jeszcze *variolpidem*, zajmującą oprócz twarzy, rąk, nóg i piersi, całą głowę, usta i język; oprócz tego, szczególną świerzbiącą wysypkę na całym ciele nakształt krosty, u czterech osób zarażonych u psa krostowego, wspomniona wysypka tém się odznaczała, iż nie objawiała się między palcami, i że towarzyszyły czyraki, a uleczoną została użyciem do wewnątrz siarki i dekoktu z drzew (*lignorum*); nakoniec krwotok maciczny i owrzodzenie ujścia macicznego 'z upławami i cierpieniem jajecznika lewego u młoděj kobiety niez-

mężnej, u której gdy zwyczajne lekarstwa nie pomagały, użycie do wewnątrz solucyi dwóch gran sublimatu a potem węglanu żelaza i wody selcerskiej pomogło. Dr. *Gałęzowski* opisał cierpienie żołądkowe u dorosłego mającego już od dawna odbijania się i zbierania się na womit, a później peryodyczne womity we cztery godziny po obiedzie, szczególnie płynnych pokarmów. Wnosił o zwężeniu pylori, a że całe ciało chorego było od lat 15 lypomatami porośłe, domniemywał się o podobnej narośli w żołądku; choroba była nieuleczoną. Tenże o skuteczności akupunktury w reumatyzmach lekkich ostrych mówił.

Marzec, Kwiecień i Maj.—Dr. *Porcyanko* bardzo często widywał różę, niekiedy przenoszącą się na błony mózgowie, nadto zapalenia płuc, reumatyzmy i częste zapalenia uszu głębsze, szczególnie u starców. Tenże leczył kobietę 40-letnią, od lat 4-eh nieuleczonemu krwotokowi macicznemu ulegającą, przytém mającą ciągły suchy kaszel, palenie w piersiach, gorączkę i wychudnienie, co wszystko zdawało się mówić za cierpieniem płuc; ale przy ściślejszém śledzeniu, odkrył polip maciczny, za podwiązaniem którego i krwotok i wszystkie inne cierpienia zupełnie ustały. Tenże używał z dobrym skutkiem do pewnego czasu trzy krople olei *Euphorbiae Latbyris* w odwarze klejkim, u chorego na paraliż połowiczny, któremu inne zwalniające lekarstwa nic nie skutkowały. Dr. *Gałęzowski*, *Gutt* i *Czarnowski* widzieli takż często różę, zapalenie uszu i płuc, ostatni taniec Wita uleczony przez upuszczenie krwi, przystawienie ba-

niek na grzbiecie i łędźwiach, później użycie naparu che-nopadii āmhrosioidis.

Czerwiec, Lipiec i Sierpień.—Dr. *Adamowicz* jeździł do powiatów: Trockiego, Kowieńskiego i Wilkomirskiego, dla wysledzenia choroby karbunkułowój, panującej między ludźmi i zwierzętami. Choroba ta przez sześć tygodni trwała, z powodu suszy, upałów, niedostatku wody dobrej, napastowała nagle bydło rogate najczęściej, ale też nie oszczędzała owiec, świń, koni, kóz, psów i ptastwa. Objawiała się albo pod postacią apoplektyczną albo zapalenia gardła, guzy nie były postrzegane (antrax carbuncularis). U ludzi zaś powstawała na skórze pod postacią wrzodów gangrenowych, z powodu zetknięcia się z choremi zwierzętami lub ich trupami, nigdy zaś nie widział, aby choroba powstała u ludzi z samego tylko jedzenia mięsa zwierząt chorych, chociaż wszyscy lekarze przeciwnego są zdania. Mówimy tu o mięsie dobrze przygotowaném, nie zgnitém, inaczéj bowiem każde sprawi cierpienia gastryczne lub tyfoidalne. Uwaga ta Dra *Adamowicza*, zdaniem jego ściągacé się tylko powinna do postrzeżeń jego własnych lekarskich, a nigdy nie rozciągacé się do przepisów policyjno-lekarskich, wymagających największej w tym przedmiocie ostrożności z powodu nadużyć handlarzy bydłem i rzeźników. U ludzi zarażonych zaczynał się karbunkuł albo od bolesnej plamki jakby od zakłucia owadu, albo od białawego pęcherzyczka prędko pękającego; w obu razach na około robiło się silne zaognienie, a środek przechodził w gangrenę ukrywającą zropiały stryżeń; gorączka nie u wszystkich się znajdowała, zazwyczaj natury zgniło-żółciowój; pomagały krwi

opuszczenia, kwasy mineralne i okładanie z mąki żytniej z drożdżami. Tenże doktor widział Rubeolam na twarzy od jedzenia poziomek, skarlatynę u dorosłych, raz bez wysypki ale z łuszczeniem się; zapalenia języka, które rozpędlone zostawiło w ustach wypotnienie (exsudatio) w postaci kawałka Adypocery leżącego wolno pod językiem i mającego na sobie wyciski zębów. Nakoniec opisał przykład aneuryzmatu łuku aorty, oznaczonego peryodycznymi gwałtownymi bólami zębów i głowy, szczególnie w nocy bez wyraźnego cierpienia w piersiach; chory umarł z wodnej puchliny i na dni kilka przed śmiercią nie miał żadnych cierpień. Dr. *Galęzowski* leczył dwóch garbarzy zarażonych karbunkulem; chwalił akupunkturę, jako bardzo pomocną w scyatyce i holu twarzowym, a nawet ulgę przynoszącą w bólach od raka macicznego; tenże zrobił trzy operacje kamienia, jedną u kobiety przez cięcie boczne z najlepszym skutkiem, drugą u młodzieńca podobnie, a trzecią nieszczęśliwie z powodu zapełnienia całego prawie pęcherza moczowego kamieniem prawie krzemieniastego składu a wielkości pięści. Nakoniec zrobił operacją skrzywienia głowy od urodzenia (caput obstipum), przez szczęśliwe nacięcie mięśnia sternocleidomastoidei, u panny mającej zresztą cały szkielet nieco ukośny. Dr. *Czarnowski* na początku jesieni widział zaognienia powiek i oczu, gorączki reumatyczne, katarowe i zapalenia płuc. Dwa razy postrzegł wrzody syfilityczne w nozdrzach, raz z nieostrożnego zażywania tabaki, w obu razach żywe srebro Hannemana pomogło. Nakoniec uleczył złamanie uda ze zwicnięciem lekkim kolana połączone u dziecięcia, które się na posadzce po-

śliznęło. Dr. *Derszkoff* do chorób panujących zaliczał gorączki reumatyczne, katarowe, zaognienia kanału powietrznego, przykład krupu w którym błona fałszywa przez stolec odejść miała. Nakoniec uratował kobietę rodzącą przez świdrowanie czaszki dziecięcia. Dr. *Porcyanko* podczas upałów letnich widział dyaryą i dysenterią częstą nieustępującą leczeniu przeciwzapalnemu, użycie zaś opium było pomocne. Postrzegł wpływ szkodliwy kąpieeli rzecznych, oraz karbunkuł u ludzi zdjmujących skórę zwierzętom chorym. We wrześniu widział często żółtaczkę i różę w twarzy, w których emetyk pomagał, później zapalenia gardła i gorączki nerwowe najczęściej z gastrycznych powstające. Opisał mężczyznę wstydliwego, za kobietę uważanego i żeńskie obowiązki pełniącego aż do roku 18., w którym się wszystkie znaki płci męskiej objawiły: worek jądrowy na dwie połowy rozdzielony, podobny był do warg większych żeńskich żołądź mała w górnym spojeniu zdawała się być lechtaczką, kanał urynowy u dołu był rozszczepiony, a jądra w brzuchu ukryte. Przed dwoma laty znalazły się u tegoż narośle w pachwinach, zbrzęknięcie warg, brodawki krwawiące, narośle grzybowate i krwotok śmiertelny (1).

(1) Podobne przyrodzone wady budowy części płciowych, były nieraz powodem do najdziwaczniejszych opisów tak zwanych hermafrodytów; ściślejsze jednak badania anatomiczne mówią za tém, iż rozszczepienie kanału moczowego stanowiące czasem wadę przyrodzoną, głównym jest powodem do tej na pozór dziwacznej anomalii części płciowych. Nie naturalne rozszczepienie wspomnianego kanału nadaje częściom płciowym męzkim jakieś podobieństwo do żeńskich i było nieraz powodem do błędnych opisów i cudownych rycin zastanawiających niegdyś samą Akademią Paryżką. Nie masz zatém w rodzaju

Widział także raka ujścia żołądkowego od gorących pokarmów i napojów, odznaczającego się paleniem w dołku żołądkowym, womitem każdego płynu, w godzinę po jego przyjęciu. Nakoniec wspomniał o mężatce, którą przy każdym współkowaniu paroksyzm kaduku porywa. Dr. *Barankiewicz* leczył latem szkarlatyny, zapalenia gardła, dyarye i dysenterye, w ostatnich używał cytrynianu potażu w odwarze klejkim, z najlepszym skutkiem; widział ze trzydzieści przykładów zapalenia jąder z bardzo rozmaitych przyczyn a nie z syfilitycznych. We wrześniu zaczęły panować zapalenia gardła oczu i uszu, a raz widział u dziecięcia po zapaleniu płuc wrzód trzy razy gardłem wyrzucony i szczęśliwie ukończony. Dr. *Mikołaj Mianowski* do chorób panujących w sierpniu i wrześniu, zaliczył jeszcze koklusz i szkarlatynę z wydzielaniem się moczu bladego, opisał przykład ódłożenia macicy ciężarnej od dwóch miesięcy, zawróconej w tył oddawna z rozszerzeniem pęcherza moczowego, bólami w żołądku i gorączką.

Rok 1827.—Styczeń i Luty.—Dr. *Rymkiewicz* widział dwa przykłady Emprosthotoni natury reumatycznej, jeden z 32 paroksyzmów złożony sposobem przeciwzapalnym uleczony, a drugi po czwartym paroksyzmie śmiercią ukończony. Rozbiór ciała okazał przepotnienie tłustawe w szpiku pacierzowym, łądzwiowym i krzyżowym. Dr. *Gutt* najwięcej widział cierpień mózgowych mianowicie

ludzkim hermafrodytów, a są tylko mężczyźni z jądrami ukrytymi ciągle w brzuchu i z rozszczepionym a otwartym od urodzenia kanałem moczowym. Są znowu kobiety mające zarostą pochwę wielkie wargi i łechtaczkę niezwyčajną a nie rozwinięte piersi. Ale zresztą kobiety.—*Adamowicz*.

apopleksyą, wodę w mózgu. Mimowolny w nocy odchód moczu dwa lata trwający u chłopca, użyciem wewnętrzném ekstraktu wroniego oka uleczył. Dr. *Adamowicz* opisał przykład choroby plamistej Werlhofa, u 50-letniej kobiety hemoroidalnej. Dr. *Gałęzowski* głuchotę od wpe-dzonej wysypki zmniejszył przedziurawieniem błony bębenkowej. O wrastających na nogach paznogiach przekonał się, że wtedy tylko z dobrym skutkiem wyrrywają się, jeśli są dostatecznej grubości i jeśli się nie załamiają w operacyi, a po wyrwaniu i wycięciu boczna część tkanki naczynkowej zniszczy przypieczeniem. Dwóch chorych od bólu twarzowego po wyrwaniu zębów powstałego, uleczył zapuszczeniem igieł. W klinice chirurgicznej uleczył wrzód przedramienia, z zaognienia naczyń limfatycznych i nerwów, skutkiem przełknięcia powstały, dwie zrobił amputacje uda, podwiązał arteryą ramieniową z powodu aneuryzmatu po krwipuszczeniu, a zdarzające się krwotoki po operacyi żelazem rozpaloném wstrzymywał. Nakoniec z dobrym skutkiem używał tynktury jodyny w narośli mózgowatej na piersiach. Dr. *Czarnowski* widział częste zapalenia płuc, pleury, kanałów oddechowych, wątroby, róże na twarzy od zaziębienia a raz od radości. Lekarz *Sukiewicz* postrzegał zapalenia gardła, płuc, gruczołów poduchowych i szkarlatynę łagodną. Dr. *Baerkmann* widział częste zapalenia płuc gwałtowne, kurez kołowaty z cierpienia szpiku przedłużonego, zdający się pochodzić z zapalenia kanału powietrznego u dzieci do kokluszki podobnego i ostrzegał, aby wysypki twarzowe u małych dzieci naturze były zostawiane. Dr. *Mikołaj Mianowski* dowodził, że choroby

panujące są dotąd jeszcze natury zapalnej, że koklusze tylko lekarstwami przeciwzapalnymi łagodzą, że szkarlatyna stała się łagodniejszą i że u dzieci częste cierpienia mózgowie zdarzają się, i że widział u dziewczynki, której po zapaleniu mózgu ogolono głowę, cierpienia melancholiczne, które po użyciu lekarstw od kołtunu ustały za nagłym rozwinięciem się jednej nocy kołtuna.

Marzec, Kwiecień i Maj.—Dr. *Gutt* opisał panujące febry przedniowe, często maskowane, wszystkie prawie zapalne, zazwyczaj siarczanem chininy uleczone się, a dwa razy samym tylko przeciwzapalnym lekarstwem ustępujące. Między maskowanymi febrami postrzegł apoplektyczną i hipochondryczną. Zdarzały się także zapalenia mózgu u dzieci i przykład choroby sercowej zwaną siną. Dr. *Gałęzowski* liczne postrzegł złamania kości mianowicie kluczowej, uleczone sposobem *Dessolta* przez *Kloketa* poprawionym; raz kość ta była złamaną bez wyraźnego wzruszenia z miejsca, a drugi raz we dwóch punktach. Złamania piszczeli opatrywał sposobem *Bojera*, gdyż podług *Dupuitrena* opatrywana noga więcej obrzękała i silniej bolała; złamania kości udowej u 50-letniej kobiety przez dni 20 zaniedbanego zagoić nie mógł. Opisał przykład jasnej ślepoty uleczonej za wydobyciem zęba zepsutego, drewna kawałeczek ukrywającego, a szczególne to zdarzenie osobno podamy obszerniej. Mówił o głuchocie uleczonej nie raz za wydobyciem smalcu usznego. O zapaleniu powiek wszawém przez maść merkurialną wygojoném, o peryodycznym bólu kanału urynowego ze zmianą pogody powracającego, który się tylko kolorem sinym błony odznaczał i od ukrytego koł-

tunu zdawał się pochodzić. W przeciągu dni 14 dorobił nos sztuczny z ramienia sposobem niemieckim. Rozcinał brzuch dla dobycia jajecznika stwardniałego i wodną pu-chliną zajętego, gdy jednak wielkość guza i przyrośnięcia stawały na przeszkodzie, wodę wypuścił, brzuch zaszył zostawując mały otwór, z którego na dwudziesty dzień kawałki jajecznika wychodzić zaczęły. Wyłuszczył ze stawu kość ramieniową złamaną, część stopy i przero-dzony gruczoł podpachowy. W kołtunowém zapaleniu oczu, z dobrym skutkiem używał roztworu saletranu srebra. Dr. *Barankiewicz* do chorób panujących zaliczył zapalenia dróg powietrznych, oczu, gardła, mózgu, upar-te i niekiedy apoplektyczne koklusze, febry maskowane złośliwe i niekiedy zabójcze. U 5-letniego dziecięcia syfilitycznego widział chorobę plamistą Werlhofa. Opisał szczególne może kołtunowe cierpienie, które się rozpoczęło przed wielą laty u mężczyzny od bólu wątroby, bicia serca, krwiplucia i płynienia jój z nosa, co gdy ustało zjawił się silny ból kolana, po uleczeniu którego plamy skorbutyczne na udach, za zniknięciem których ból jądra się objawił. Uleczył karbunkuł w twarzy roz-tworem solnika wapna, a ciężki poród z bólów kurczo-wych, ułatwił użyciem zewnętrzném maści z Belladony. Dr. *Baerkmann* częste widział febry z silném bredzeniem niektóre od przestachu powstające, a niektóre w prze-ciągle przechodzące i z cierpieniem gardła połączone. Dr. *Derszkoff* także postrzegał zimą febry oczne i móz-gowe, dwa razy chorobę plamistą Werlhofa, użyciem na-parstnicy purpurowej zniesionój, zapalenia mózgu, kurcz kołowaty, gorączkę zgniłą, zwężenia ujścia żołądkowego,

rak macicy, której szyja w ciągu choroby się wybieliła w całości, częste koklusze z powodu zapalenia mózgu śmiertelne, kilka apopleksyj, zwężenie i owrzodzenie kiszki odchodowej, uleczone sprycowaniem siemienia lnianego z tynkturą opiową Sydenhama zresztą ospę wietrzną i częste wezbrania krwi do piersi postrzegał.

Czerwiec, Lipiec, Sierpień, Wrzesień i Październik.—

Dr. *Czarnowski* częste widział febry w sierpniu, siarczanem chininy uleczone; oprócz tego zapalenia płuc, wątroby, gorączki od robaków z konwulsjami, a w październiku zapalenia płuc i mózgu. Dr. *Galęzowski* uleczył zebranie się krwi w jądrach przekłuciem, czerńcą (melanosis) zaś błony pochwowój stwardniałego jądra i wodę w niem przez wyłuszczenie; narośl grzybowatą stopy przez spuszczenie wody kroplami, a polipy klejowe przez podwiązanie i wyrywanie. Cztery razy, robił operacyą przepukliny wwięzłej, z tych dwa razy szczęśliwie; operacyą kamienia u 18-letniego chłopca z pomyślnym skutkiem, dwa przykłady jasnój ślepoty napróżno sposobem przeciwwzapalnym i elektropunkturą leczył, trzy razy operacyą katarakty szczęśliwie zrobił, raz sztuczną zrenicę wyciął, wypalił narośl mięsną szczęki górnej, rozciął krtań dla wydobycia łuski orzechowój u 6-miesięcznego dziecięcia. Dr. *Barankiewicz* widział zapalenia mózgu od promieni słonecznych powstałe u maniak, a do chorób panujących zaliczył reumatyzmy, ospę naturalną i wakeyonowanych zdarzającą się gwałtowną ospę modyfikowaną czyli variolois i kilka przykładów nagłych niekiedy śmiertelnych u dzieci nowo-narodzonych karmionych, ssących mamki nieostrożne i żarłoczne. Dr.

Adamowicz mówił o panującym morze bydlęcym i o karbunkułowej chorobie, a o niebezpieczeństwie drugiej dla ludzi. Dr. *Mikołaj Mianowski* do chorób panujących zaliczył gwałtowne zapalenia mózgu, gorączki nerwowe w trzecim albo w piątym tygodniu kończące się i nie zwyczajną ospę panującą, w okolicach zaś Wilna przestrzegał szkarlatynę, zapalenia gardła, oczu i płuc.

Listopad.—Dr. *Franciszek Wróblewski* do chorób panujących zaliczył gorączki katarowe, ciężkie zapalenia płuc, koklusz, zaognienia kanałów powietrznych w długi bardzo kaszel wilgotny przechodzący, zapalenia oczu wymagające krwipuszczenia i przystawienia pijawek do wewnętrznej powierzchni powiek, gorączki żołądkowe z cierpieniem głowy, emetykiem i arniką uleczone, róże, reumatyzmy ostre, zapalenia gardła przechodzące we wrzody, kur, ospę wietrzną, odrę, mianowicie u kobiet ze zbawienném płynieniem krwi z nosa, pokrzywkę i ospę prawdziwą u wakcyonowanych, objawiającą się z cierpieniem mózgu. Dr. *Porcyanko* w czasie panujących febr widział siedmio-dniową apoplektyczną, która przeszła w lewe oko i korą chiną uleczoną została. Opisał przykład choroby syfilitycznej przez pięć lat ukrytej, a za uderzeniem czoła wrzodem objawionej, który przez użycie wewnętrzne sublimatu, a zewnętrzne wody gryzącej uleczył. Nakoniec opisał długo trwające cierpienia łądźwi natury kołtunowej z paroksyzmami wodowstrętu z pulsem ciągle gorączkowym, peryodycznym bólem głowy, bezsennością, poprzeczném wciągnięciem brzucha, od lat dwóch sparaliżowaniem rąk, i lewej nogi od ośmiu miesięcy, w cierpieniu tém na pozór stosu pacierzowego jedno

tylko *Chenopodium ambrosioides* jakąś tylko ulgę przynosiło, szczególne zejście téj choroby opiszemy niżej. Dr. *Czarnowski* do chorób panujących zaliczył zapalenia płuc, pleury gardła, mózgu, ospę wietrzną i prawdziwą u 20-letniej dziewczyny wakcyonowanej, koklusze, zresztą opisał przykład śmiechu serdecznego z cierpienia stosu pacierzowego, wyleczony przystawieniem baniek nacina-nych. Dr. *Gutt* uleczył peryodyczne spazmy u 20-letniej dziewczyny, od cierpienia siódmego pacierza grzbietowe-
go pochodzące, przez pijawki i wezykatorye. Nakoniec opisał przykład zamaskowanej febry, mającej tylko cztery godziny wieczorne bezgorączkowe, a uleczonej użyciem ośmiu gran siarczanu cynchoniny. Lekarz *Sulkiewicz* w ciężkiem zapaleniu płuc podczas przesilenia znalazł puls do 42 a później do 24 razy tylko uderzający w przeciągu minuty, czego od użycia skrupułu naparstnicy nie wyprowadzał, co do panującej zaś ospy uczynił uwagę, że zajmując się od wielu lat jéj szczepieniem, nie widział téj choroby powracającej u dzieci, którym ospę krowią szczepił. Dr. *Derszkoff* widział panującą odrę ze znakami krupu, ospę i zapalenia płuc. Doniósł o składzie następnym przez siebie wynalezionego, a przez aptekarza *Szulca* Macieja przygotowanego plastru do opatrywania apertur:

Rp. Lithargyrii,
 Olei amygdalarum dulcium,
 Gummi Mastichis aa dr. j.
 Cerae flavae unc. $\frac{1}{2}$,
 Cerae albae,
 Gummi obibani aa dr. jj,

Terebinthynae venetae gr. V,
Picis gr. XV, M. f. a. l. emplastrum.

Dr. *Gałęzowski* opisał operacją polipów nosowego i narodził kostnej wyrostka nosowego szczęki górnej zatykającego nozdrze drugie, a przez wiercenie kości dobytego; opisał kulę przewierceniem zstępującego ramienia kości łonowej po ranie postrzałowej napróżno dobywaną, pod więzem Puparta tkwiącą, a ciągnącą za sobą przedziurawienie kiszki odchodowej i dwa wrzody w schyleniu pośladka, przy pomocy zaś kąpieli i ruchu dobył kulę z jednego z tych wrzodów. Opisał kilka amputacji uda i ramienia, oraz kilka obszernych ran głowy. Dr. *Baerkmann* widział febrę maskowaną z zatwardzeniem wątroby i peryodycznym zaćmieniem wzroku, za użyciem siarczanu chininy ustającą, lecz przechodzącą w peryodyczny ból wątroby, a uleczoną ekstraktem opiumowym z korą chinu. Tenże postrzegł u kobiet karmiących powiększający się ból głowy ze wzrostem włosów, a niknący za ich ucięciem.

Z postrzeżeń robionych nad chorobami panującymi w klinice uniwersyteckiej przez *Herberckiego*, *Jędrzeja Śniadeckiego* i z historyi chorób tamże pisanych przez licznych uczniów, okazuje się pod koniec 1826. r. i na początku 1827. r. przemagający charakter chorób reumatyczny.

Rok 1828.—**Styczeń.**—Dr. *Barankiewicz* widział częste róże, zapalenia oczu, szkarlatynę a po niej odrę, ospę nawet dwa razy w życiu widział napastującą, z których zapewne w dzieciństwie odbyta była prawdziwa, a w późniejszym wieku gwałtowną varioloidą mało je-

szcze znaną. Dr. Mikołaj *Mianowski* dwa przykłady opisał zosteru, gorączkę pokrzywkową, kur, szkarlatynę i somnijacją dowolną u dziewczyny z cierpienia szpiku pacierzowego po upadnięciu ze wschodów. Dr. *Gałęzowski* w panującej odrze widział przykład, w którym przed okazaniem się wysypki w każdej części ciała objawił się wprzód ból, a za jęj okazaniem się niktął; opisał dwie operacye polipów nosowych przez podwiązanie i wrywanie szczęśliwie ukończone, nakoniec wyrznięcie gruczołów stwardniałych pod szczęką i z obu stron szyi, gdzie trzeba było zepsutą błonę przykostną szczęki dolnej zeskrobać, niektóre części warstwami wyrzynać, przypiekać, a potem maścią z pietrasznika płamistego opatrywać. Dr. *Derszkoff* do chorób panujących zaliczył odrę niekiedy z zapaleniem płuc, pokrzywkę i gorączki reumatyczne. Tenże uczynił uwagę co do wód siarczanych w Widzach, że w tym roku były daleko silniejszymi i skuteczniejszymi. Dr. *Czarnowski* widział zapalenia płuc, odrę i zamaskowane febry paralityczne. Dr. *Baerkmann* widział po odrach przeniesienia się materji chorobliwej, a u jednego dorosłego nieszkodliwe tój wysypki zaziębiecie.

Marzec.—Dr. *Barankiewicz* oprócz chorób reumatycznych i katarowych, częstsze postrzegał cierpienia kołtunowe w szpitalu Ś. Jakóba, mianowicie umysł napastujące; często pod postacią psucia się nozdrzy objawiające się. Takowe owrzodzenie w nosie różni się od syfilitycznego tém, iż zajmuje samo podniebienie i kości bardziej aniżeli części przyległe głębsze. Tenże widział odrę panującą ciężką; ośm przykładów manii u kobiet, niekiedy

z szalem maciecznym; febry częste, a między niemi jedną pod postacią bólu twarzowego, drugą bólu głowy połowicznego, trzecią pod postacią całkowitego jój bólu, wszystkie zaś uleczył po daniu na womit 9—12 ziarnami pieprzu czarnego trzy razy na dzień dawanego. Dr. *Gutt* widział częste psucia się dziąseł gorączkowe, febry zamaskowane raz pod postacią zapalenia kanału powietrznego; ciężkie zapalenia płuc, ich apopleksyą i zupełnie zatrzymany wyrzut płucny u suchotnika po użyciu 5 gran cynogłosowych pigulek. Dr. *Gałęzowski* tegoż był zdania co i Dr. *Barankiewicz*, że smutek długo trwający u chorych bywa znakiem ukrytego kołtuna, co do wrzodów zaś kołtunowych w gardle dowodził, że się najczęściej zdarzają po 25. roku życia, że zostawują otwór w zasłonie podniebieniowej lub przyległych częściach, przez co się różnią od syfilitycznych wrzodów sprawujących wycięcie kątowate albo téż odpadnięcie języzka. Opisał przykład obłąkania umysłu u dziewczyny magnetyzowanej przedtem przez zmarłego Dra *Derszkoffa*, a rozwiniętego po dowiedzeniu się o téj śmierci. Tenże wyciął narośl mięsną szczęki górnej; wielką narośl mózgowatą w pachwinie widział zamienioną w gangrenę, opisał paraliż nogi prawej od zaziębienia, rozciągający się od palców do wypukłości pośladkowej sposobem ograniczonym i z wyraźną obrzękłością skóry; za upuszczeniem krwi i przystawieniem baniek oraz pijawek na samych granicach sparaliżowania nastąpiło polepszenie. Widział gangrenę nogi po zasypaniu wrzodów kołtunowych, zrobił szczęśliwie operacyą kamienia przez cięcie boczne, gdy sposób *Cyviała* z powodu ogromności kamienia napróżno

był użytym, wyciął część oka z powodu stafilomatu a zastosował oko sztuczne, nakoniec opisał krwotok zębu po jego dobytciu przez dwa tygodnie trwający i żadnym prawie lekarstwom nie ustępujący. Dr. *Baerkmann* zaleczył wrzody z stwardniałego napletka co dwa lata powracające niesyfilityczne lekkim roztworem siarczanu miedzi, widział téż febry do nerwowych gorączek podobne.

Z postrzeżeń czynionych w klinice uniwersyteckiej i w mieście przez Jędrzeja *Śniadeckiego*, pokazało się, że téj zimy panowały złośliwe gorączki połączone z zaognieniem błony brzuchowej.

Październik.—Dr. *Barankiewicz* widział bardzo często latem febry pod rozmaitemi postaciami, uleczone piperiną albo téż siarczanem chininy; silne wezbrania krwi do mózgu i jego zaognienia, raz po porodzie, gdzie 60 gran kalomelu w przeciągu trzech dni nierozwolniło żółtka, postrzegał téż szkarlatyny a koklusz leczył odwarem jemioly z dwoma granami Extract: Belladonnae; nakoniec opisał ciągłą czkawkę z cierpienia szpiku paciierzowego pochodzącą. Dr. *Porcyanko* najwięcej widział febr we wrześniu, które gdy po użyciu siarczanu chininy często powracały, uleczal samym proszkiem kory chinowej, zwrócił uwagę, że febry w tym roku panujące nie pochodzą z nieczystości miasta jak niektórzy rozumieją, ale z niewiadomych przyczyn w powietrzu ukrytych. Oprócz tego widział bole głowy, zapalenia mózgu, biegunki tynkturą muchomorową uleczone, u jednego dziecięcia nowo-narodzonego postrzegł napletek na 4 cali długi, nakoniec opisał dziwne zejście choroby zdawającój się pochodzić z cierpienia lędźwi, u dziewczyny 20-letniej

przez dwa lata bardzo rozmaitym cierpieniom ulegając, a wyżej pod miesiącem listopadem 1827. roku już wspomnionej. U tej chorób ból lędźwi paroksyzmami powracał z peryodycznym bolem głowy, bezsennością, womitem, niekiedy symptomatami katalepsyi, zatrzymaniem czasów bardzo krótko-trwającym, ciepłem ciała naturalnym, pulsem do 130, poprzecznym wciągnięciem brzucha przed dwoma laty, sparaliżowaniem rąk i nogi lewej, a pod koniec choroby połowicznym lewym bolem głowy. Uważano chorobę za reumatyzm pacierzy lędźwiowych wszelako najstosowniejsze leczenie chorobę pogorszało; na dwa tygodnie przed śmiercią znalazł się sen, zaczęła chodzić, grać na fortepianie, a na tydzień przed skonaniem niespodzianie rozwinęły się wszystkie znaki rozwiniętych i niszczących suchot płucnych, które 4-letnie męczarnie zakończyły, najściślejszy rozbiór ciała pośmiertny okazał tylko liczne wrzody i zatoki w płucach (1). Dr. *Baerkmann* uleczył długo-trwające rozszczerzenia i zwrzodowacenia кишки odchodowej po biegunkach, zastrzykowaniami siarczanu miedzi.

Grudzień.—Dr. *Barankiewicz* charakter chorób zapalny uważał za przemagający, przytém częste róże w twarzy z cierpieniem mózgu, reumatyzmy, zapalenia uszu, macicy, koklusz, w którym ekstrakt Belladony z winem Antymonowym liszajową wysypkę sprawiał. Nakoniec co się tyczy czkawki wyżej wspomnianej, wyprowadzał ją z zaognienia przepony, a gdy sposób przeciwzapalny i narkotyczne lekarstwa nie pomagały, roztwór miedzi

(1) Ob. *Dzien. Med, Chir. i Farmac.* T. I. str. 20.

amoniakalnój w wodzie cynamonowój ulgę przyniosł; czkawka ta u mniszki wydarzona od najmniejszego ruchu ciała czy to rąk lub nóg z największą siłą powracała i za ledwo po miesiącu ustała. Dr. *Abicht* silne zapalenia kanałów płucnych sposobem przeciwzapalnym i lekarstwami klejkiemi nie mogąc uleczyć, użył z dobrym skutkiem ekstraktu blekotu z ipekakuaną. Tenże widział szkarlatynę z cierpieniem głowy i rodzaj gorączki apoplektycznej u starca skutkiem błędu w dyecie i poruszenia umysłu ustępujący dobrowolnemu womitowi i leczeniu przeciwżołądkowemu. Dr. *Porcyanko* leczył szkarlatynę, która trzeciego dnia zginęła, czwartego na nowo pokazała z powiększoną gorączką i silniejszym bolem gardła, poczem znowu zginęła i nagłą śmiercią ukończyła. Widział trzy przykłady antraksu, w których rozcięcie było pomocnem, albowiem ułatwiało oddzielanie się gangreny. Opisał operacyą katarakty przez wyciągnięcie soczewki u 16-letniej dziewczyny, od lat 15 ślepej, która najdoskonalej po operacyi widziała nieokazując żadnego osłabienia w nerwie optycznym. Nakoniec dobył u rodzącej szczypcami czaszkę dziecięcia stawiającego się nóżkami. Dr. *Czarnowski* widział częste zapalenia piersi i gorączki artryczne. Dr. *Gutt* postrzegał gorączki reumatycznogastryczne przyjmujące postać nerwowych; zapalenia płuc po pięcio-krotném krwiupuszczeniu, emetykiem po 4 grany dawanym uleczone bez womitów; febry zajmujące czoło i lekką szkarlatynę. Dr. *Śniadecki* zauważał, że choroby gorączkowe panujące w téj porze były natury reumatycznej, że maść merkurialna zewnątrznie użyta prędko pomaga, lecz że łatwo przechodzą w zapalenia

blony brzuchowej, mózgowej i kanałów płucnych, że krwipuszczenie szkodzi, miejscowe zaś odciągnięcie krwi i solnik żywego srebra pomaga, że w zapaleniu błon brzuchowej i mózgowej razem, więcej pomagają pijawki do brzucha przystawione aniżeli do głowy. Tenże opisał młodego diabetyka, który w przeciągu sześciu godzin, oddawał moczu funtów 24 $\frac{1}{2}$, nie zawierającego w sobie moczowej soli ale ekstrakt, a gdy za użyciem jedynie pokarmu zwierzęcego podług sposobu *Rollo* części solne w moczu się nie okazały, przepisał za napój wodę z kwasem fosforycznym, którego gdy uncya 1 i drachm 6 wyżyto, uryny tylko się pokazało funtów 10 $\frac{1}{2}$, w przeciągu doby; przytém pragnienie i suchość skóry umniejszyło się, uryna tylko w dni wilgotne o 10 uncyi pomnażała się bez powiększonego pragnienia, co raz mniej słodczy okazywała nabywając właściwych pierwiastków; nakoniec przywykał chory powoli do pokarmów roślinnych, zaczynając od pół uncyi pszennego chleba i do zdrowia powrócił, użycie ryb powiększało pragnienie i pędziło mocz.

Rok 1829.—**Styczeń.**—Dr. *Baerkmann* postrzegał febry zamaskowane pod postacią zapalenia błony piersiowej, płuc, mdłości, bólów głowy; opisał przykład otrucia tabaką użytą zamiast pieprzu, wspomniał o niedostatku dobrej wakcyny i nieporządnym biegu szczepionej ospy w szpitalu Dzieciątka Jezus. Dr. *Gutt* widział częstą szkarlatynę, ciężkie gorączki katarowe i pokrzywki z cierpieniami żółdkowymi, nakoniec przykład zapalenia mózgu u pijaka z symptomatami podobnemi do kaduku i obłąkania, wyleczony 10 granami emetyku. Dr. *Wró-*

blewski Franciszek do chorób panujących zaliczył zapalenia płuc, kanałów powietrznych, reumatyzmy nóg i szyi, róże z twarzy po całym ciele błakające się, zapalenie błony brzuchowej, gorączki gastryczne z cierpieniem mózgu i symptomatami tyfoidalnymi; u dzieci szkarlatynę, ospę wietrzną, koklusz, zapalenia oczu reumatyczne i febry zajmujące głowę. Dr. *Śniadecki* częste widział gorączki reumatyczne przechodzące w zapalenia kanałów powietrznych albo płuc; kilka przykładów żółtaczki reumatycznej, pijawkami, okładaniami rozmięczającymi i wezykatoryą uleczonych. Nakoniec opisał przykład róży pęcherzowej na twarzy rozwiniętej po zapaleniu kanałów płucnych, u Dra *Barankiewicza* śmiercią ukończony, po nadużyciu tynktury colchici autumnalis i zniknięciu róży.

Luty.—Dr. *Baerkmann* widział u dzieci kur (rubeola) panujący, nieco do szkarlatyny podobny, z powodu łuszczenia się, z bólem głowy i piersi, z wysypką tylko na twarzy i szyi; oprócz tego zapalenia kanałów powietrznych i lekkie sparaliżowanie ramion po reumatyzmach. Dr. *Gutt* postrzegał bardzo często zaognienie błon rozmaitych, rzadko wymagające upuszczenia krwi. Dr. *Śniadecki* zgodził się na to, że tej zimy więcej błony aniżeli same trzewy cierpią, że zapalenia płuc pomimo największych mrozów nie objawiają się, że upuszczenia krwi szkodzą i że się febry zdarzają podczas tej suchej zimy, które się już więcej jak od dwóch lat okazały. Tenże widział wysypkę eczema acutum rubrum Willanii podobną do prosowej w początkach; uleczył krup roztworem emetyku po 2 grana na raz dawanego, przez co tylko żołądek się rozwalniał a duszenie zmniejszało. Uleczył

takoż obłąkanie pijackie 18 gran: opii w ciągu tyleż godzin podanego i zimnym oblewaniem głowy i dodał uwagę, że możeby i kamfora na tę chorobę służyła, wnosząc z przykładu niegdyś widzianego. Nakoniec dodał że w stosunku upowszechnionego pijaństwa w pospółstwie litewskiém, choroba ta jest rzadką, podobnież nie widział jeszcze nigdy w tym kraju dobrowolnego spalenia się ciała, zdarzać się mającego u pijaków, a szczególny ten fenomen tłumaczył przez rozkład ciała, skutkiem rozwijania się gazu kwasu fosforycznego, którego woń czuć się daje u pijaków wódeczanych.

Marzec.—Dr. *Sejffert* widział febry, gorączki nerwowe, gwałtowną czkawkę, rak wodny na twarzy u dziecięcia uleczony pijawkami i chiną z kwasem *Hallera*. Tenże opisał mężczyznę, u którego w jednymże miejscu łytki, po uprzednim silnym bólu, wyłaziła i wydobywaną była igła po raz piąty z niewiadomój przyczyny; nakoniec widział u żydówki karmiącej cztery cyce w jeden rząd osadzone i należycie zbudowane. Dr. *Baerkmann* przekonał się, że wysypka panująca u dzieci w szpitalu Dzieciątka Jezus, stanowiła szkarlatynę, która objawiła się na 72 dziewczynkach, z bardzo rzadkim bólem gardła, z potami na drugi dzień choroby, z biegunką i gorączką tyfoidalną do dwóch albo i trzech tygodni ciągnącą się i zostawiała po sobie głuchotę. Oprócz tego widział róże na twarzy, febry, zapalenie oczu u dzieci, ustępujące okładaniom rozmiękczającym, a jednego razu połączone z wypływem czystej krwi ze zbrzękłych powiek. Szczepił powtórnie wakcynę u dzieci wyżej wspomnionego szpitalu, ale napróżno: nakoniec opisał przykład śmierci na-

głębiej u artrytyka z pęknięcia rozszerzonej aorty wstępującej, połączonego z przerodzeniem się wewnętrznej błony całej prawie aorty, pokrytej wewnątrz łuszczkami kostnemi; przytém znaleziono zgrubienie lewej komórki serca i obrzękłość wodną błony pajęczastej mózgu. Dr. *Porcyanko* oprócz zaognień oczu i kanałów powietrznych w mięście panujących, widział przykład febry trzydniowej podwójnej pod postacią bólu głowy, zapalenie mózgu połączone ze śpiączką i mdłością, śmiertelne przeniesienie się ropy po ucięciu uda chorego mającego mózgowatą narośl na goleniu, w szóstym albowiem tygodniu po operacyi nagle wysychać poczęła rana w uciętej nodze, a nastąpiła duszność, kaszel, sparaliżowanie rąk i śmierć, śledzenie pośmiertne okazało zebrania się ropy w całym szpiku pacierzowym pod jego błonami, zupełnie zresztą zdrowymi, płuca nie chorowitego nie okazały, a w żyłach uda skaleczonego mała ilość ropy znalazła się. Nakoniec opisał podwiązanie narośli grzybowej ruchomej pod lewem uchem, często krew sączącej, a za nastąpieniem martwości w podwiązanej narośli, szczęśliwie oddzielonej. Dr. *Gutt* oprócz chorób widzianych przez kolegów, opisał cierpienie stosu pacierzowego objawione dusznością, sparaliżowaniem rąk i nóg, trudnym oddaniem moczu i bólem grzbietu, uleczone trzykrotną akupunkturą między łopatkami; nakoniec wspomniał o dwóch nagłych śmierciach z apopleksyi. Dr. *Śniadecki* opisał drugi przykład krupu, szczęśliwie uleczonego 32 granami emetyku w funcie wody rozpuszczonej i w przeciągu doby danemi. Już w r. 1828. pierwszy *Śniadecki* zaczął w Wilnie używać emetyku w wielkich ilościach przeciw ostremu zapaleniu płuc.

Kwiecień.—Dr. *Abicht* widział febry trzydniowe. Dr. *Gutt* gorączki katarowe i reumatyczne, zapalenia uszu, gardła, kanałów powietrznych często postrzegał, a obłąkanie pijackie 6 granami opium i 2 drachmami tynktury z opium szafranowej uleczył. Dr. *Sniadecki* zauważał naturę reumatyczną chorób panujących i skłonność wielką do błakającego się artrytyzmu. Widział także u czworga dzieci jednej familii chorobę na pozór zaraźliwą, z lekką gorączką, odbijaniem się, nudzeniem, womitami, bólem czoła i dołka żołądkowego, z plamami czerwonymi na ciele prędko niknącemi, z utratą mowy, śpiączką, bez cierpienia gardła, po trzydziestu godzinach śmiercią się kończącą, śledzenie trupów nie okazało nic chorowitego oprócz gangreny na skórze grzbietu. Podobną chorobę widział w innym domu weale nie straszną a stanowiącą szkarlatynę. Tenże doświadczał w suchotach płucnych wielkiej ulgi od lekarstwa złożonego z jednej uncyi *Acidi nitrosi* (?), jednej drachmy opium, dawanego po 20 kropel. U téjże chorój wyszedł soliter po użyciu oliwy czystej. Znowu opisał przykład krupu uleczonego wielkimi ilościami emetyku, bez sposobu przeciwzapalnego. Opisał kaduk u 20-letniej dziewczyny, jeszcze odchodów miesięcznych nie mającej, powstały z przełknięcia, objawiający się dwa razy na dzień w tychże samych prawie godzinach, na uleczenie którego, gdy lekarstwa pędzące czasy miesięczne i siarczan chininy nie pomagały, przystąpił do roztworu saletranu srebra, którego sześć gran w przeciągu miesiąca użytych, uleczyło chorobę; zaczął zaś od użycia dwóch gran w przeciągu dni dwunastu. Uleczył chorego z diabety miodowego, dyetą zwierzęcą,

podług sposobu *Rollo* i kwasem fosforycznym, rozumieć zaś, że mocz w tój chorobie zawsze zawiera pierwiastek cukrowy, chociażby nie miał słodkiego smaku, bo i w tém zdarzeniu ani mocz, ani jego ekstrakt nieokazywały słodczy, lecz ostatni zalany wyskokiem i na nowo parowany, okazał pierwiastek cukrowy. Przekonał się takóž, że w tój chorobie sole fosforyczne szczególnie fosforan żelaza mało pomaga; kwas zaś fosforyczny w wielkiej ilości dobrze służy.

Czerwiec.—Dr. *Baerkmann* widział febry, albo z manią, albo z zawrotem głowy, albo z wysypką pokrzywkową. Dr. *Porcyanko* widział podobnež febry od zaziębnienia łatwo powracające; dobył kamień wielkości jajka kurzego u chłopca z wielką trudnością, z powodu pęcherza moczowego o dwóch komórkach i silnego kurezu, chory na trzeci dzień umarł. Szczęśliwie zaś zrobił operacją katarakty u 7-letniego chłopca przez zniżenie. Dr. *Rejkowski* Jerzy widział zatrzymanie czasów podczas użycia siarczanu chininy u kobiety chorującej na febrę. Dr. *Gutt* widział febry zamaskowane z pokrzywką. Dr. *Mianowski* Józef z dobrym użył skutkiem na zaognienie płuc 6 gran emetyku w dwóch funtach wody rozpuszczonego, gdy trzykrotne upuszczenie krwi i przystawienie 20 pijawek, żadnej nie przynosiło ulgi; widział częste zaognienie gruczołów poduchowych; womit pochodzący od stwardnienia żołądka, wstrzymał zawłokę daną w żołądkowym dołku, zniósł zaćmienie błony rogowej użyciem zewnętrzném laudani. Dr. *Czarnowski* postrzegał gorączki katarowe, robaczne, febry, zaognienie płuc, mózgu; a solitera wypędził za pomocą infusi zieleń Tana.

ceti. Dr. *Śniadecki* rozbierając urynę chudego diabetyka mającego gorączkę, znalazł w 18 jej uncyach słodkiego ekstraktu brunatnego uncyj 4, a gdy w tém zdarzeniu przy pokarmie zwierzęcym dał w przeciągu jednej nocy pół uncyi kwasu fosforycznego wodą rozlanego, nazajutrz okazała się tylko połowa ilości moczu, bez żadnego pierwiastku cukrowego. Tenże uleczył ciężkie zapalenie płuc 6 granami emetyku w tyłuż uncyach wody rozpuszczonego, dając po łyżce stołowej, gdy uprzednio dwukrotne upuszczenie krwi żadnej ulgi nie przynosiło.

Październik.—Dr. *Baerkmann* opisał przykład bardzo rzadki febry trzydniowej, ukrytej pod postacią diabatu u dziecięcia skrofulicznego, a przez siarczan chininy uleczonej. Tenże u 60-letniego mężczyzny widział nieszczęśliwe zejście zaognienia gruczołu podszczękowego, które po dwóch miesiącach w narośl grzybową zamienione, z cierpieniem mózgu i szpiku pacierzowego śmiercią się zakończyło. Zresztą widział częste febry zwyczajne i zwrócił uwagę Towarzystwa na wody zapach siarczasty wydające, a wytryskujące na przedmieściu Wileńskim zwaném Antokol. Dr. *Porcyanko* w przeszłych miesiącach postrzegał częste febry łatwo się leczące, nieraz jednak zostawujące obrzęknięcia nóg; widział także panującą szkarlatynę; śmiertelny przykład antraksu na karku od ukąszenia pijawki. Tenże opisał peryodyczny krwotok maciczny z upływami, pochodzący od zmiękczenia tylniej wargi ujścia macicznego na dotknięcie do kiszeczki podobnej i jakby narośl grzybowatą stanowiącej; po daremném użyciu lekarstw wyrznał część chorowitą macicy, poczem okazały się w trzecim miesiącu czasy

regularnie, lecz za ich pierwszém okazaniem się, żołądek nie znacznie ale ciągle powiększać się zaczął. Dr. *Gutt* między febrami zwyczajnemi widział jedną pod postacią krwotoku macicznego, a drugą pod postacią konwulsyi, w obu razach siarazan chininy pomógł; opisał konwulsye u dziecięcia, od działania promieni słonecznych zbytęcznego; do chorób panujących zaliczył szkarlatynę; nakoniec opisał zapalenie żyły po upuszczeniu krwi z nogi u 54-letniego pijaka śmiercią ukończone, przy okazaniu się silnych plam na całym ciele. Dr. *Wróblewski* Franciszek zaliczył do chorób panujących między dziećmi uparty koklusz i szkarlatynę, kończącą się najczęściej wodną puchliną, która jednak przez saletrę i słodkogorz uleczyć się dawała, a raz w téj chorobie silne zapalenie gruczołów podszczękowych przeszło w gangrenę obnażającą, krtani całą jednakże szczęśliwie uleczoną. Dr. *Śniadecki* opisał rzadki przykład kureczu kołowatego z obrażenia oesophagi przez połkniętą kość u młodej kobiety, której gdy z początku ani bańki nasiekane, ani lód do stosu pacierzowego przykładany, ani kalomel, ani opium nie pomagało, a kołowatość się powiększała i śmiercią groziła, użył strychniny całe grano w przeciągu 4 godzin, poczem natychmiast okazały się znaki otrucia, lecz choroba ustała i więcej nie powróciła. Tenże doniósł, że charakter chorób panujących jest tyfoidalny.

Listopad.—Dr. *Śniadecki* postrzegł, że charakter chorób panujących ciągle jest tyfoidalny; u jednego chorego na tyfus, widział w trzydziestym dniu choroby gangrenę na palcach u obu rąk bez zmniejszenia się gorączki; przytém wspomniał, że podczas najścia Francuzów widział

w Wilnie podobne dwa przykłady tyfusu, ukończonego przez zgangrenowanie nóg. Mówił o zbyteczności strychniny w kurczu kołowatém, opisując następny przykład: Młodzieniec 18-letni w dzieciństwie zbiciem głowy odurzony, przez świeże obrażenie stracił mowę i do posągu marmurowego był podobnym; po upuszczeniu krwi i przystawieniu baniek na grzbiecie, kołowatość nieco się zmniejszyła, lecz do jój uleczenia trzeba było 6 gran strychniny w przeciągu trzech dni. Później jednak chory umarł z cierpienia mózgowego i paraliżu, rozbiór ciała okazał niezwykłą twardość całego systematu nerwowego wyjąwszy mózdzek, we wszystkich brzuskach mózgowych i próżni pacierzowej był obfity płyn wodnisty. Tenże wodę w głowie po zapaleniu mózgu powstałą i ze sparaliżowaniem wszystkich mięśniów połączoną, uleczył nacieraniami merkuryalnemi. Nakoniec widział przykład ospy prawdziwej. Dr. *Porcyanko* między choremi na tyfus, widział jednego z utratą mowy od początku choroby, dnia zaś dwudziestego drugiego mowa powróciła, co dowodzi cierpienia mózgu; wyraźnego przesilenia w tym rodzaju chorób prawie nigdy nie widział, raz tylko pot krytyczny w dniu czternastym choroby, a zazwyczaj powolne przejście w zdrowie przez tak zwaną lisis. Zdaniem Dra *Sniadeckiego* niemasz pewnego sposobu leczenia téj choroby, wszelako upuszczenie krwi na początku choroby jest pomocne, ósmego zaś albo dziewiątego dnia choroby, wszelkie wypróżnienia ciała szkodzą a bardziej pomagają lekarstwa wzmacniające, poczem chorzy do zdrowia prędko powracają. Oprócz tego widział Dr. *Porcyanko* szkarlatynę kończącą

się albo wodną puchliną podskórną, albo zapaleniem gruczołów podszczękowych i poduchowych, niekiedy przechodzącem w gangrenę. Tenże widział poronienie w szóstym miesiącu z powodu febry; zapalenie błony tęczowej i siatkowej oka u 4-letniego dziecięcia, tę szczególną, iż za najmniejszym dotknięciem czoła albo brwi, powstawało kichanie, wytlómaczyć się dające przez współczucie między nerwami rzesowemi i gałęzią oczną nerwu 5 pary. Dr. *Gutt* widział jeszcze panującą szkarlatynę i tyfus, który dla słabych i chudych osób nie jest strasznym. Dr. *Baerkmann* dowodził, że panujących chorób charakter zależy najczęściej na cierpieniu mózgu zapalnem, że panują cierpienia katarowe szczególnie u dzieci przed wyrżnięciem się zębów, że się łatwo przyłącza zaognienie mózgu; katarowe bole gardła u dorosłych płukaniem zimnej wody rozpędzał.

Grudzień.—Dr. *Baerkmann* widział zapalenia gruczołów migdałowych u dzieci i dorosłych, zaognienia błony piersiowej, oczu natury reumatycznej i szkarlatynę niekiedy z wysypką prosową. Dr. *Czarnowski* widział choroby natury zapalnej, szkarlatynę, warjoloide i żółtaczkę z gorączkami katarowemi. Dr. *Gutt* widział także warjoloide ciężkie, szkarlatynę, zaognienia gruczołów poduchowych i przykład śmiertelny pęknięcia macicy w czasie porodu od upadnięcia na ziemię, dziecię dobył przez obrót. Dr. *Mianowski* Józef opisał przykład śmiertelnego tyfusu na trzeci dzień u chłopca 14-letniego, trzy przykłady silnego zapalenia szpiku paciierzowego i dobre skutki głównicy (*secale cornutum*) w białych upławach. Dr. *Porcyanko* oprócz chorób panujących wyżej wspomnianych i przez

innych Członków Towarzystwa rzeczonych, opisał przykład choroby z początku pod postacią bronchitis, a później zapalenia przepony i wątroby objawiającej się, upuszczenia krwi przynosiły ulgę, nakoniec odkrył przyczynę choroby w szpiku pacierzowym. Dr. *Abicht* uważał szkodliwy wpływ powietrza na wady organiczne serca i naczyń większych; opisał przykład zapalenia szpiku pacierzowego ze sparaliżowaniem prawej strony śmiercią ukończone.

Z postrzeżeń klinicznych profesora *Śniadeckiego* okazało się w ogólności, że w roku 1829. wiosną częste były febry, że panowały gorączki natury reumatycznej w czasie późniejszym, że się do nich przyłączało pod koniec roku zapalenie błony brzuchowej i dróg powietrznych, że krwi upuszczenie tylko w początkach choroby nie było szkodliwem, a kilkakrotne miejscowe upuszczenia krwi pomocne równie i nacierania merkuryalne, które w reumatycznych cierpieniach pomagały, bo i gorączka pod koniec roku panująca była natury reumatycznej prędko w tyfoidalną przechodzącej. Pierwsze ślady tej gorączki epidemicznej, ciężkiej tyfoidalnej, objawiły się w pierwszej połowie września; szerzyła się ona przez trzy miesiące następne, ku końcowi grudnia ustawać zaczęła. Choroba ta często się w tej porze roku w Wilnie zdarza, pospolicie zaczyna się między ubogimi żydami licznie w ciasnych mieszkaniach skupionemi, a trwanie jej rozciąga się od 20 do 30 dni. Do tego rodzaju chorób zaliczyć wypada tak zwane zapalenia mózgu i żołądka podług ówczesnej teorii *Brussego*, przez niektórych lekarzy wileńskich przyznawaną.

Rok 1830.—**Styczeń.**—Dr. *Śniadecki* doniósł, że panujący tyfus ustał, a bardzo są częste choroby katarowe, zaognienia mózgu i szpiku pacierzowego. Dr. *Baerkmann* widział dymienieę (bubo) syfilityczną pierwotną bez żadnych innych cierpień miejscowych, i leczył sposobem przeciwsyfilitycznym. Dr. *Korzeniewski* opisał gorączkę zapalną, która po użyciu krwiupuszczeń przeszła w nerwową z cierpieniem mózgu, gdy użycie kalomelu i wezykatoryi na karku nie pomagało, zalecił wcieranie maści merkuryalnej z najlepszym skutkiem. Tenże kaszel po zapaleniu płuc zostający uśmierzył użyciem jemioli, gdy ani emetyk ani lekarstwa narkotyczne nie pomagały. Dr. *Porcyanko* do chorób panujących zaliczył zapalenia dróg powietrznych, gardł i uszu. Przykład zwracanych pokarmów z cierpienia szpiku pacierzowego wyżej opisany, uleczył prawie użyciem apertur po bokach stosu pacierzowego, chociaż lawatywy z laudanum chorobę łagodziły. Wspomniał, że chora, której część macicy wyciął, od trzech już miesięcy zastąpiła. Dr. *Gutt* oprócz chorób panujących postrzeganych przez kolegów, widział szkarlatynę kończącą się wodną puchliną podskórną, która u jednego chorego nagle przeszła do mózgu i śmiertelną się stała. Opisał dwa przykłady febry pod postacią kaduku, a jeden pod postacią rozmaitych cierpień ukrytej, a siarczanem chininy uleczonej. Dr. *Czarnowski* oprócz chorób zapalnych leczył febrę apoplektyczną. Dr. *Mianowski* Józef opisał dwa przykłady kaduku z przyczyny niewiadomej pochodzącego, uleczone saletranem srebra.

Luty.—Dr. *Śniadecki* opisał przykład nimphomanii, który po krwipuszczeniu, użyciu naparstnicy i kamforze nie ustępował, a przeto lekarstw drastycznych użyć postanowił. Do chorób panujących zaliczył szkarlatynę, zaognienia kanałów powietrznych i gardła. Dr. *Gutt* częste cierpienia katarowe i febry zamaskowane. Dr. *Korzeniewski* uważa sposób leczenia chorób syfilitycznych przez głód za bezskuteczny, gdyż u jednego chorego syfilityka żywym srebrem leczonego, widział zapalenie płuc przypadkowe, które wymagało najściślejszej diety przez dwa tygodnie, poczem obie choroby ustały, lecz wkrótce syfilis powróciła i lekarstwami z żywego srebra uleczoną została. Do chorób częstszych zaliczył febry, gorączki katarowe i nerwowe z obłupieniem połączone, a użyciem maści merkuryalnej uleczyć się dające.

Marzec.—Dr. *Śniadecki* opisał kilka przykładów kuru (rubeola) panującego a niekiedy i tyfusu; oprócz tego widział ropienie lewego półsferza mózgu w części tylnej po zapaleniu mózgu, które przeszło w gorączkę powolną; oprócz zwyczajnych symptomatów były w tej chorobie kurcze kołowate obu rąk przed samą śmiercią. Dr. *Baerkmann* widział w szpitalu Siostr Miłosierdzia epidemię kuru do przeszłorocznej podobną; choroba zaczynała się od kataru i bólu w głowie, oczach i twarzy, przytém czerwoność na całym ciele, szóstego albo siódmego dnia choroby okazywały się symptomata tyfoidalne; z początku stawiał pijawki za uszami i robił okładania zimne na głowie z najlepszym skutkiem, poczem naturze chorobę zostawiał i tym sposobem 36 chorych wyleczył. Dr. *Porcyanko* znowu lekkie gorączki tyfoidalne postrzegał, koñ-

czące się potami w czternastym dniu choroby. Oprócz tego febry coraz częstsze. Wyjął część szczęki wyższej u 12-letniego chłopca, z powodu narośli kostnej od uderzenia powstałej i ciągle wzrastającej a przeszkadzającej połykaniu; w tym celu rozciął policzek aż do ucha i użył obcęarów z najlepszym skutkiem. Guz tłuszczowy na kolanie uleczył w przeciągu miesiąca smarowaniem maści z wodojodanu potażu. Dr. *Abicht* widział ospę i odrę wietrzną poczynającą się od kataru, oprócz tego febry.

Kwiecień.—Dr. *Porcyanko* widział częste febry zaledwo z 4-godzinne przestankami, zapalenia płuc i błony piersiowej częste. Tenże robił operacją katarakty sposobem *Wildburga*, przez depressyą i reklinacyą z powodu małego głęboko osadzonego oka, po pięciu dniach znowu nastąpiło zaćmienie błony soczewkowej, którą na nowo chciał zepchnąć lecz napróżno, ponieważ po czterech dniach postrzegł też same zaćmienie za źrenicą i chory wyjechał na wieś; tymczasem po kilku miesiącach większe przedmioty zaczął postrzegać i odtąd coraz lepiej widzieć. Tenże poraz pierwszy użył sposobu kruszenia kamieni urynowych bez operacyi krwawej u 50-letniego człowieka, któremu po siedmio-krotném założeniu szczypczyków kruszących do tyła kamień zmniejszył, iż zaledwo ujmować się dawał będąc z początku wielkości jaja kurzego, chory jednak doświadcza mimowolnego odchodu moczu. Dr. *Gutt* widział febry pod postacią bólów nerwowych, twarzowych, scyatyki i okazał kawały nad skórą zeszele z całego ciała kobiety, podległej rodzajowi pokrzywki z symptomatami gastrycznymi.

Czerwiec.—Dr. *Śniadecki* postrzegł, że febry panujące tak silnie charakter zapalny przyjęły, iż wymagały na początku krwiopuszczenia. Dr. *Porcyanko* do chorób panujących zaliczył reumatyczne; zrobił dwie operacye kamienia przez cięcie boczne z najlepszym skutkiem jedną wyżej już wspomnioną, a drugą u chłopca 7-letniego; dwa razy robił operacyą guzów aneuryzmatycznych po krwiopuszczeniu powstałych, a raz na nodze przez wycięcie i ropienie, nakoniec częste widział u żydówek fistuły pęcherzowo-pochwowe po porodach. Dr. *Czarnecki* widział gorączki katarowe, reumatyczne i przepuszczające z pokrzywką połączone; oprócz tego zapalenia żył i gorączki nerwowe. Dr. *Gutt* postrzegł częste odpadnięcia po febrach pod postacią gorączek nerwowych niekiedy z petociami, a w takim razie korzenie kozłka z emetykiem pomagały.

Październik. — Dr. *Baerkmann*, *Sejfert* i *Śniadecki* postrzegali coraz częstsze choroby tyfoidalne, łatwo się leczące. Dr. *Gutt* widywał koklusz i wysypkę pokrzywkową. Dr. *Korzeniewski* tak silne widział zapalenie oka u 50-letniej kobiety, iż dnia szóstego błona rogowa na środku z góry ku dołowi pękła z obfitym wylaniem się krwi, zimne jednak okładania zupełnie oko zagoiły, nie zostawując żadnych wad. Dr. *Porcyanko* widział gorączki nerwowe z płynieniem krwi z nosa w pierwszych dniach choroby, a biegunki i koklusz u dzieci.

Listopad.—Dr. *Baerkmann* w szpitalu Sióstr Miłosierdzia widział między dziećmi ospę wietrzną; nieraz postrzegł, iż uparty świerzb na nogach ginął po gorączkach reumatycznych albo téż katarowych; opisał przykład

kurczu w szczękach u dziecięcia nowo-narodzonego z paroksyzmami co trzy godziny powracającemi; przystawił pijawkę blisko otworu tyłu głowy, użył kalomelu, lawatyw i nacierań z oleju blekotowego bezskutecznie. Dr. *Śniadecki* zauważał coraz bardziej szerzący się i silniejszy tyfus; szczególniejszą skłonność do chorób brzuchowych z bólami w dolnej części bez wypróżnień, od czego kąpiele ciepłe pomagały; ale też widział jesienią womit z dyaryą połączony, jakby przepowiednia cholery; nakoniec szkarlatynę, koklusz i wysypkę pokrzywkową. Dr. *Józef Mianowski* postrzegał częste zapalenia gardła.

Rok 1831.—Luty.—Dr. *Porcyanko* postrzegł silne katary z bredzeniem i uczuciem jakby gardło bawełną było zatknięte, które niekiedy w zapalenie płuc przechodziło, a leczyły się emetykiem albo proszkiem *Plumera*; widział także na szósty dzień zapalenia płuc powstającą niekiedy gorączkę nerwową. Dr. *Rymkiewicz* i *Korzeniewski* zaliczyli do chorób panujących katary, zapalenia płuc i wątroby. Dr. *Śniadecki* uważał katar w mieście jako chorobę ciężką i epidemiczną, przechodzi bowiem niekiedy w tyfus, którego jeden przykład opisał z czarnym womitem, petociami, zabieżeniem krwi podskórnem, trzęsieniem, śpiączką, zatrzymaniem uryny i kurczem całego kanału kiszkiowego, ze wstrzymanem połykaniem i niemocą zadania lawatywy; ostrzegał przeto, iż krwiupuszczenia mogą być szkodliwe.

Kwiecień.—Dr. *Sejfert* pierwszy postrzegł między żydami cholere u dziecięcia dnia 5. kwietnia, a dnia 12. już wiele było przykładów nagle śmiertelnych, po otworzeniu jednego trupa znalazł niezwyczajne zbrzęknięcie naczyń

mózgowych, mięśnie blade i skurczone, a całe wejrzenie ciała niezmiernie zmienione. Dr. *Baerkmann* już dnia 9. lutego widział przykład cholery poraż pierwszy w wojsku, gdzie febry i zapalenia płuc panowały. Dr. *Grass* widział tylko febry, a Dr. *Wróblewski* trzy przykłady cholery, chłód zaś i siność członków tłumaczył przez stygnięcie krwi jakby zmrożenie; *Śniadecki* zaś przez jej rozkład pochodzący od pierwiastku zaraźliwego, tak jak przez kwas wodosinny, podobnym sposobem na krew działający.

W ogólności z historyi biegu cholery pokazuje się: że się w naszych stronach straszna ta choroba objawiła już w połowie stycznia 1831. roku w Brześciu Litewskim, z przybyciem wojska, poczem znikła, a w początku maja znowu tam powróciła i po wielkich drogach szerzyła, dnia 2. kwietnia okazała się w Ciechanowcu, dnia 11. pod Iganiem w wojsku, 15. kwietnia w Drohiczynie, a 1. maja w Białym-Stoku. Za zbliżeniem się wojska ku Bugowi, zjawiła się w kwietniu cholera w Augustowskim, z kądem przez Kalwaryę i Kowno do Wilna, a ztąd do Połagi i Rygi drogą handlową. Wszelako nie szerzyła się w Litwie w pewnych kierunkach czyli prądach powietrznych, ani też ze wschodu na zachód, lecz w bardzo rozmaitych liniach przeskakując niekiedy miejsca, zazwyczaj jednak w kierunku przechodów wojsk i rozmaitych zapasów przewożonych. Za trzykrotnem najściem wojska, trzykroć się w niem wzmagala tak, iż z 2,000 żołnierzy około 800 umarło, a z 3,000 chorych mieszkańców Wilna, trzecia ich część wyginęła.

Dr. *Wróblewski* częste widział gorączki gastryczne przechodzące w tyfus, toż samo widział Dr. *Baerkmann* w szpitalu wojskowym, i z dobrym skutkiem używali tynktury rabarbarowój z emetykiem, a potem kamfory i arniki. Dr. *Śniadecki* uważa cholereę za zaraźliwą, a krwipuszczenie w samych początkach za zaraźliwe, zresztą do chorób panujących zaliczył tyfus, którego jeden przykład widział z sinością członków, niekiedy też postrzegał szkarlatynę.

Rok 1832.—**Marzec.**—Dr. *Śniadecki* opisał przykład wodowstrętu bez ukąszenia od psa wściekłego u jednego wojskowego, którego uleczył nacieraniami maści merkuryalnej, wielkimi ilościami emetyku i lekarstwem na sen na nec podanym. Oprócz tego widział przykład tyfusu, bez żadnego wyraźnego z początku choroby cierpienia miejscowego, potem zaś za objawieniem się kaszlu, chrypki i zniknięciem głosu, rozwinął się krup wielkimi ilościami emetyku zniesiony, lecz chory później z niedostatku sił umarł. Dr. *Rymkiewicz* widział częste gorączki nerwowe; przykład zapalenia serca i kilka wad sercowych; nakoniec złośliwą febrę z krwotokiem z nosa i kiszki odchodowój. Dr. *Porcyanko* opisał kilka przykładów bólów twarzowych uleczonych pijawkami, stramonium, a najbardziej węglanem żelaza; Dr. zaś *Rymkiewicz* w tej chorobie zaleca solan potażu.

Październik.—Dr. *Rymkiewicz* do chorób panujących zalicza zaognienia reumatyczne, ospę, odrę, szkarlatynę i krup; widział też przykład warjoloïdu u młodzieńca, który już dawniej miał ospę. Dr. *Adamowicz* u kobiety podżytej i po zapaleniu płuc przez krwipuszczenia wycień-

czonój, widział wysypkę węglastą (bullae) na piersiach. Tenże w krwawym womicie natury hemoroidalnej, użył z dobrym skutkiem pijawek do otworu stolcowego i prawego hypochondrium; opisał gatunek dychawicy kurczowej co półroku powracającej, a połączonej z utrudzeniem mowy i niemocą wymówienia liter *l* i *r*, w tym cierpieniu kwas wodosinny zdawał się ulgę przynosić; nakoniec u 18-letniej kobiety od roku zamężnej, a od pół roku zatrzymanie czasów cierpiącej budowy nerwowej i delikatnej, widział wstrzymane wyrabianie się moczu w nerwach, do czego się później katalepsis, extasis i somnijacia przyłączyły. Chora ta od dwóch już lat oprócz spazmów miewała po tygodniu całym wstrzymany oddech mocz i stolca, a niekiedy i przez dwa tygodnie ze wściągnięciem mięśni brzuchowych, bólami w różnych miejscach ciała i zanokcicą na jednym i tymże samym palcu u ręki, powstającą za każdym paroksyzmem, z czego Dr. *Adamowicz* wniósł o ukrytym kołtunie. W ostatnim paroksyzmie zauważał to 18-dniowe zatrzymanie uryny z zatrzymaniem stolca, czasów miesięcznych, i bez żadnego zastępczego wydzielania się moczu, nigdzie bowiem jego zapach nie dawał się uczuć i skóra była bardzo suchą. Leczenie zastosowane do jedności pacierza bojącego, było próżne równie jak i lekarstwa przeciw nerwom, mocz pędzące drastyczne; jedne tylko lawatywy z emetyku i dymu tytoniowego cokolwiek ulgę przynosiły. Zdaniem Dra *Adamowicza* choroba ta pod postacią mdłości ciągle powracających przeszła w śpiączkę zwaną carus ischuriosus, a potem w prawdziwą katalepsyą, w której ciało jakby z wosku różne postacie przyjmowało,

ukłucie igły znosiło, a chora działania światła nieczuła i po przebudzeniu się nic nie pamiętała. Gdy żadne lekarstwa nie pomagały, a znaki wyraźne somniaacy się okazywały, zaczął tenże doktor używać magnetyzmu zwierzęcego podług sposobu Mesmera, i chora w czasie snu peryodycznie powracającego, przepisywała sobie lekarstwa i powrót czasów miesięcznych przepowiedziała. Wprawdzie na czas pewien ulga nastąpiła, lecz w późniejszych latach choroba pod postacią krwotoków, cierpień macicznych i wątrobowych objawiała się, a chora kołtunu zapuszczać nie chciała. Dr. *Woelck* Aleksander w przeszłych miesiącach widział u siedmiu kobiet krwotoki maciczne z powodu moli krwistej, które się w czwartym miesiącu rodziły w przeciągu jednej godziny, widział także krwotok maciczny u połogowój, po użyciu 3 uncyi odwaru głównicy żytniej z 3 jej drachem przygotowanego, w którym zdarzeniu pomogły szprycowania wody z octem; nakoniec opisał smutne rozczłonkowanie i obrót tegoż dziecica śmiercią rodzącej ukończone. Dr. *Muyszel* widział gorączki katarowe i liszaj worka jądrowego, roztworem boraksu sody uleczony. Dr. *Czarnowski* do chorób panujących zaliczył gorączki katarowe, nerwowe, koklusz i odrę. Dr. *Korzeniewski* opisał wycięcie narośli ze szczęki dolnej, z której wyciął tylko brzeg zębo-dolowy, zostawując dolną; dwa razy robił operację katarakty, tyleż razy ucinał udo; wyluszczył z czoła guz mózgowaty, a z pod gruczoła uchwego obrzękłość. Dr. *Pawłowski* widział gorączki katarowe, reumatyczne i odrę. Dr. *Porcyanko* robił operację katarakty od urodzenia, u 12-letniej dziewczyny z najlepszym skutkiem, na jedném

oku przez depressyą, a na drugiem przez nacięcie; robił też operacyę katarakty u starego człowieka, gdzie pomimo pięcio-krotnój depressyi w jedném oku nie nastąpiło zaognienie.

Grudzień.—Dr. *Fischer* widział odrę u dzieci z symptomatami krupu, a u dorosłych gorączki reumatyczne. Dr. *Guze* postrzegał odrę ze zbrzęknieniem gruczołów podszczękowych, nieznoszących przystawienia pijawek i z zaognieniem rurki powietrznej. Tenże opisał przykład zapalenia mózgu z rzucaniem się silném połączonego, gdzie po krwiupuszczeniu pokazała się róża na twarzy; blisko miasta widział na wsi u dwudziestu osób zapalenia gardła; trzy przykłady dyssenteryi, uleczone ekstraktem opiumowym i korzeniami columbo; dwa razy robił obrót dziecięcia rodzącego się, a nieraz widział zaognienie macicy. Dr. *Józef Mianowski* widział u kobiety po położeniu obłąkanie z bezsennością i drżeniem, krwiupuszczenie było bezskuteczném, użył przeto opium do 12 gran w przeciągu doby z dobrym skutkiem; kolkę nerwową u jednego kilka kroć przez opium leczył, a nakoniec dodać musiał do ekstraktu opium olej rycinowy, nakoniec opisał przykład obłądu drżącego z płynieniem krwi silném z nosa, z ciągłą bezsennością ukończonój śmiercią; otworenie trupa okazało przepotnienie wodniste u spodu czaszki. Dr. *Porcyanko* do chorób panujących zaliczył odrę połączoną z biegunką; wysypka zaś niekiedy szóstego lub siódmego dnia objawiała się i bywała połączoną z zaognieniem płuc, albo mózgu kończącém się przepotnieniem w czaszce. Śmiertelny przykład szkarlatyny gwałtownej od zaziębnienia opisał, jako też nieszczęśliwe prze-

klucie czaszki u dziecięcia, mającego wodę od dawna w głowie. Widział zapalenia oczu syfilityczne z kondylo-
matami w przedniej komórcie oka, w miejscu połączenia
błony tęczowej z rogową, u dziecięcia urodzonego z ojca
syfilitycznego. Po wycięciu guza torebkowego z odleże-
nia na trochanterze większym powstałego, postrzegł wy-
rastającą narośl mózgowatą; wyrznął z dziąseł narośl
zwaną epulis i trzykrotnie żelazem rozpaloném przypiekł;
uleczył rak twarzowy u dziecięcia użyciem węglanu że-
laza, cbiny, cynamonu, lekarstw balsamicznych, a na-
koniec maścią elapide calaminari. Dr. *Rymkiewicz* wi-
dział często szkarlatynę niekiedy z zapaleniem mózgu;
odrę zaś i zapalenie płuc nie tak często postrzegał; gwał-
towny obłęd pijacki uleczył krwipuszczeniem, pijawkami
w nozdrzach, przyłożeniem wezykatoryi na wierzcho-
łek głowy i użyciem wewnętrzném opium. Ze spostrzeżeń
klinicznych Dra *Śniadeckiego* okazało się, że pod koniec
tego roku, gorączka katarowa była epidemiczną, że z po-
czątku epidemii pomagał emetyk, ale w późniejszym jej
biegu było potrzebné krwipuszczenie.

Rok 1833.—Kwiecień. — Dr. *Fischer* opisał przy-
kład zaognienia mózgu u dziecięcia, uleczony jednemi tyl-
ko okładaniami zimnemi głowy, gdyż się rodzice sprzeci-
wiali wszelkiemu krwipuszczeniu i wszelkim lekami. Dr.
Adamowicz opisał chorobę konwulsyjną u kobiety 23 lat
mającej, zamężnej, matki trojga dzieci, konwulsye to
powracały od dwóch lat, peryodycznie niekiedy okazy-
wały znaki kurczu kołowego, a niekiedy kaduku, paro-
ksyzmy zazwyczaj wzrastały tak silne, iż się przyłączał
epistotonus, trysmus, śpiew silny, krzyk, deklamacya,

a powieki przytém były ciągle otwarte. W czasie wolnym od paroksyzmu, ulegała tylko womitom wodnistym, zresztą dosyć była silną i żywą. Siedlisko choroby wyprowadzał z kolumny pacierzowój, albowiem znalazł ból między trzecim a czwartym pacierzem grzbietowym, przyczyniający się do konwulsyi. Była to zatém chorea magna lekarzy Niemieckich, w której tylko czas i cierpliwość, oraz spokojność i perswazyja pomagać mogły, albowiem żadne lekarstwa nie służyły. Dowodzono nakoniec, że choroba ustała po wewnętrzném użyciu *Lycopodii Selaginis*. Dr. *Rymkiewicz* widział panującą gorączkę katarową pod postacią grypy, odrę z zapaleniem płuc, szkarlatynę, koklusz i częste gorączki reumatyczne do których się zapalenia płuc przyłączały; oprócz tego widział zapalenia wątroby, tyfus szczególnie na wsi, a od tygodnia reumatyczne zapalenia oczu ze znakami zaognienia błony tęczowój, z womitom i bezsennością; postrzegał takż gorączki gastryczne z powodu świąt Wielkanocnych i trzy przykłady wysypki zwanój zoster. Dr. *Wiszniewski* i *Wysocki* przysłali wiadomość z Wołynia o panującej tam raphanii, która na 60 chorych i cierpiących konwulsye dwóch tylko zabiła; pomagała ipekuana na womit, a potém infusii korzenia valeriany z 2 uncyi na funt z lekarstwem, na rozwolnienie przez dzień dawaném. Dr. *Muyszel* robił doświadczenia z wodą *Binella* wstrzymującą krwotoki, i przekonał się z *Drem Benedyktem Hejmanem* na owcy użytój w tym celu, iż krwotoki żylnie mogą się za pomocą téj wody wstrzymywać, nie zaś arterialne.

Maj.—Dr. *Guze* zapalenia płuc ze strony prawej w o-
mitami leczył, gorączki reumatyczne i reumatyczno-ga-
stryczne, po krwiupuszczeniu w nerwowe przechodzące,
a emetykiem uleczyć się dające, widział; sparaliżowanie
połowiczne od bólu głowy poczynające się, wezykato-
ryami wzdłuż pacierza i kalomelem uleczył; do chorób
częstszych zapalenia oczu i szkarlatynę zaliczył, a do rzad-
szych febrę. Dr. *Fischer* widział zapalenia płuc u dzieci
przystawieniem pijawek uleczone; suchoty płucne z go-
rączką wycięzającą w czasie ciąży ustające, a w sześć
tygodni po porodzie na nowo się okazujące i śmiercią
ukończone. Dr. *Pawłowski* częste widział gorączki reu-
matyczne, katarowe, febry i zapalenia płuc. Dr. *Hej-*
man Benedykt widział zapalenie oczu gwałtowne, które
pomimo użycia lekarstw przeciwzapalnych przeszło w ro-
pienie; staphyloma z oka spędził za pomocą Butyrum an-
tymonii. Dr. *Rymkiewicz* częste gorączki reumatyczne,
zapalenia płuc, krwotoki maciczne i febry widział, osta-
tnie leczył bez chluy użyciem kremortartary w ilości 1
uncyi i soli amoniakalnój do 3 drachm. Oprócz tego wi-
dział gwałtowne zapalenie języka, paraliż połowiczny
uleczony wezykatoryami, maścią merkuryalną, wewnątrz
arniką i kalomelem. Nakoniec opisał przykład rozsze-
rzenia aorty, w którym puls 36 razy tylko na minutę ude-
rzał mocno, a bicie serca ledwie się czuć dawało, gdzie
przyłączoną wodną puchlinę zniósł użyciem naparstnicy
purpurowej.

Grudzień.— Dr. *Rymkiewicz* postrzegał gorączki reu-
matyczne, gastryczne, zapalenia błony piersiowej, ospę
prawdziwą zmodyfikowaną; ból twarzowy nadwęglaniem

żelaza po 10 gran trzy razy na dzień dawaném uleczył; lecz w scyatyce lekarstwo to nie pomagało; w reumatyzmie ostrym z dobrym skutkiem użył kamfory z emetykiem; u kołtunowatego widział bardzo często powracające za najmniejszym ruchem wywichnienie ramienia z stawu. Nakoniec opisał przykład kurczu kołowego paroksyzmami powracającego z powodu spalenia grzbietu. Dr. *Porcyanko* opisał przykład rozslabienia wszystkich stawów ciała; do chorób panujących zaliczył reumatyzm mięśni międzyżebrowych niekiedy na kiszki rzucujące się, w którym tylko lekarstwa na poty pomagały. Robił operacyą kamienia u dziecięcia, a potem u chłopca 22-letniego, u którego pomimo znaków kamienia nie dawał się słyszeć żaden dźwięk od założonego kateteru i pokazało się, że gruczoł prostatyczny był powiększony i stwardniały, wszelako chory po operacyi wyzdrowiał. Opisał silny ból żołądka połączony z wyęcieniem podobném do wodnej puchliny workowej brzucha u dziewczyny, którą użyciem liści senesu nagle uleczył. Nakoniec zrobił szczęśliwie operacyą katarakty i kilka amputacyi nacięciem kołowém skóry. Dr. *Adamowicz* uleczył scyatykę trzykrotném przyłożeniem paska wezykatoryjnego niżej kolana i wewnętrzném użyciem ekstraktu gwaiaku; opisał przykład nagłej śmierci z wyęcieniem brzucha spowodowaném przestraczem u chłopca; przykład zatrzymania uryny przez 21 dni z powodu nieczynności nerek; paraliż połowiczny z cierpienia mózgu pochodzący, u kobiety podżyłej, objawiał się ruch ręki sparaliżowanej za każdym poziewaniem, a nogi sparaliżowanej za każdym kichnięciem. Dr. *Fischer* widział 18-letnią dziewczynę, okazującą

wszystkie znaki suchot płucnych, które ustały zupełnie za wywinieciem się koltunu; przykład sparaliżowania ramienia ze ściśnieniem szczęk; przykład apopleksyi z konwulsjami i kurczem kołowym, od uderzenia w policzek; a do chorób panujących zaliczył koklusz i ospę. Dr. *Wróblewski* widział w okolicach Wilna panującą i zaraźliwą gorączkę nerwową, która po krwiupuszczeniu na samym początku, dnia czternastego szczęśliwie się kończyła; w mieście zaś gorączki reumatyczne z silnym bólem głowy, osłabieniem ciała wielkiem i głuchotą, a niekiedy z sparaliżowaniem połączone i nie znoszące krwiupuszczeń. Panujący reumatyzm ostry leczył upuszczeniem krwi i wielkimi ilościami emetyku; zapalenia gruczołów poduchowych z bardzo silną gorączką poczynającą się widział, a wysypkę zoster połowę głowy i twarzy zajmującą; nakoniec febrę codzienną, widział uleczone przez użycie 3-krotne kawy z rabarbarum, co womit sprawiało.

Rok 1834.—**Luty.**—Dr. *Adamowicz* doniósł, że w różnych miejscach Litwy panuje powietrze bydłce, bydłu rogatemu właściwe, żadnym innym zwierzętom ani ludziom nie udzielające się i nie zawsze pochodzące z przepędu zarażonego bydła stepowego, czyli tak zwanych wołów Ukrainskich. Za jedyny środek od téj zarazy, uważa kwarantany około Berdyczewa, zabezpieczenie czyli assekuracyę bydła przez dobrowolne składki i zabijanie pierwszych sztuk o chorobę podejrzanych, aby jój do kraju niedopuszczyć i na leczeniu czasu nie tracić. Dr. *Wróblewski* widział w okolicach Wilna panujące gorączki reumatyczne i katarowe, przechodzące w tyfoidalne,

niekiedy do miesiąca ciągnące się i zazwyczaj przy pomocy natury szczęśliwie się kończące. W mieście dzieci w szpitalu Dzieciątka Jezus odbywały ospę zmodyfikowaną, ponieważ wszystkie były wakcynowane; pęcherzyczki były drobne zupełnie okrągłe niekiedy na całym ciele, a siódmego dnia lub ósmego wysychały. Dr. *Brzeziński* opowiedział historię hipochondryka, uleczonego w Nieświeżu przez jakiegoś Tatarę gustami, nakadzeniami, biczowaniem; tenże tatar uleczył tymże sposobem obłąkanego na umyśle co się wytlómaczyć daje przez silne wrażenia na umysł chorych, sprawione deklamowaniem wyrazów nieznanym, głosem niezwykłym przestraszającym i przez pobudzenie umysłu chorych do zwrócenia uwagi ku jednemu przedmiotowi, dla wyrozumienia tych głosów, przez co chory powoli usiłuje uporządkować z uwagą wyobrażenia swoje, przytém giestykulacye, nakadzania tatarskie, pobudzając wszystkie zmysły chorego, wzniecają w nim poty i inne sekrecye, i działają sposobem zbawiennym. Dr. *Józef Mianowski* do chorób panujących zaliczył zapalenia płuc, reumatyzmy i zaognienia gruczołów poduchowych zawsze ze strony lewej; widział także zbawienne skutki głównicy żytniej w krwipluciu, zatrzymaniu czasów miesięcznych i w ich niedostatku. Dr. *Guze* widział gorączki reumatyczne i katarowe, przechodzące w nerwowe, a dnia czternastego szczęśliwie się kończące, oprócz tego zamaskowane febry, reumatyzm ostry przez słodkogorz i emetyk uleczone, różę, odrę, ospę zmodyfikowaną i zaognienia wątroby. Nakoniec opisał przykład konwulsyi epileptycznych, uleczonych na pół roku przez zawłokę, a po tań-

całci znowu powracającą. Dr. *Woelck* widział u kobiety ciężarniej wielki guz na linii białej, a przy następującym porodzie gdy się główka dziecięcia z przekładni w górnym otworze miednicy zatrzymała, przymuszony był wypuścić mózg, przez co i guz do trzeciej części się zmniejszył. Tenże opisał silny krwotok w siódmym miesiącu ciąży przyczyniający się do wypędzenia całego jaja płodowego, które otworzone okazało wszystkie błony zwyczajne ale płodu żadnego nie było, a na wewnętrznej powierzchni miejsca znajdował się tylko ślad sznurka pępkowego nie rozwiniętego. Dr. *Fischer* widział u dzieci biegunki zapalne, a u dorosłych zaognienia płuc natury gastrycznej. Dr. *Śniadecki* do chorób panujących zaliczył katarowe i reumatyczne, a po nich tyfus. Widział także dziewczynkę 12-letnią z wodną puchliną ciała, a niemającą jak się zdawało macicy.

Marzec.—Dr. *Porcyanko* postrzegł częste róże na twarzy, gorączki katarowe przechodzące w tyfoidalne, reumatyzmy i febry. Dr. *Fischer* zaliczył do chorób panujących gorączki katarowe, skłonne do przejścia w tyfus, ospę wietrzną i odrę. Tenże od użycia octanu ołowiu w suchotach płucnych, widział zmniejszającą się ilość wyrzutu płucnego. Dr. *Rymkiewicz* między chorobami panującymi widział gorączki katarowe, zaognienia płuc i ich błon, gorączki gastryczne, róże, ospę prawdziwą i zmodyfikowaną, ostatnią raz u człowieka nie wakcynowanego, oprócz tego częste zapalenia wątroby. Nakoniec widział u chłopca po zbitiu głowy, gwałtowne zapalenie oczu i utratę wzroku, pomimo użycia kalomelu i innych stosownych lekarstw. Dr. *Józef Mianowski* wi-

dział u dziewczyny nie rozwiniętej jeszcze zamaskowaną febrę, powracającą przez dzień pod postacią kaszlu przez dobę trwającego. Dr. *Śniadecki* doniósł, że dziewczyna chorująca na wodną puchlinę, okazała po śmierci rozszerzenie serca i łuku aorty dwa razy większe od naturalnej objętości, że podejrzenie o niedostatku macicy nie potwierdziło się, ale co dziwna, że za życia puls zawsze był naturalny, i że żadnych nie było znaków cierpienia sercowego, oprócz przechodzącego kłócia z lewej strony piersi. Opisał przykład kaduku uleczonego przez krwiopruszczenia i użycie asfetidy. Opisał nakoniec historią kobiety, mającej guz znaczny w krainie łonowej od zbręknienia jajecznika; guz ten z czasem w tylniej swojej ścianie pękł i do kiszki odchodowej otworzył się wylewając tamtędy ropę; poczem jednak znowu obrzękłość i bóle powiększać się zaczęły.

Październik.—Dr. *Porcyanko* do chorób panujących zaliczył reumatyzmy i krwotoki rozmaite. Widział zatrzymanie uryny peryodyczne do tygodnia trwające, a pochodzące od kamienia nerkowego. Po zapaleniu jajecznika dobrze leczoném u 20 letniej chorój, postrzegł coraz bardziej powiększające się zbręknienie żołądka, a gdy przelewanie się płynu wymagało jego wypuszczenia, napróżno tego dokonać usiłował przez przypiekanie ściany brzuchowej kamieniem piekielnym; nakoniec w miesiącu marcu, znalazł się około pępka guz, który przy pomocy kataplazmatów pękł i znaczną ilość dobrej ropy wydał; ale gdy się ta później zatrzymywać zaczęła, powstała gorączka, natenczas użyty kateter i co dzień do otworu obrzękłości wkładany, dobywał po ośm do dzie-

więciu kubków ropy, zaczynając od miesiąca maja, poczem ilość ropy coraz się zmniejszała tak, iż w październiku po pół kubka tylko na dzień wychodziło. Przytém gorączka ustała, siły powoli powracały, tylko czasów miesięcznych nie było, a zbręknienie lewój nogi o zbręknieniu jajecznika z téjże strony domyślać się kazało. Tenże zachwalił skuteczność nadzwyczajną naparstnicy purpurowej tegorocznej, co Dr. *Śniadecki* przypisywał suchości przeszłego lata. Dr. *Adamowicz* w klinice akademicznej weterynaryjnej, uleczył konia na kurecz kołowaty całego ciała chorującego w przeciągu trzech tygodni kamforą z kalomelem i wezykatoryą z obu stron grzbieta; widział wściekliznę u konia ukąszonego przed miesiącem przez psa wściekłego w górną wargę, koń ten pokazywał znaki zapalenia mózgu, pił niekiedy trochę wody, wargi o żłób ocierał, rzucał się i kąsał, a trzeciego dnia zdechł, po otworzeniu trupa znalazł na spodzie czaszki przepotnienie wodniste. Tenże widział wściekłego byczka takż przed miesiącem ukąszonego przez psa wściekłego, wścieklizna u byczka objawiała się niezwyčajnym ryczeniem bardzo częstém i głośném, kilkakrotném upadaniem na ziemię bez przytomności i ruchu, nakoniec prawdziwą śmiercią kończące się. Rozbiór trupa nie okazywał nic nadzwyczajnego. Wspomniony wyżej koń wściekły ukąsił i powierzchownie zadrasnął zębami jednego ucznia weterynaryi bez żadnych złych następstw, a Dr. *Adamowicz* zaszczepiał ze wściekłego byczka krew i ślinę, pod skórę zdrowej owcy bez złych następstw. Nakoniec zaliczył do chorób panujących między zwierzętami mocz krwawy, karbunkuł i ospę owiec. Dr. *Guze* widział

u dzieci kilka przykładów dyssenteryi, z których jeden śmiertelny z powodu zapalenia kiszek grubych; drugi w początkach uparty dał się uleczyć wodą wapienną po połowie z odwarem salepu zmieszaną; w innym razie pomagało 5 gran proszku z muchomoru (*Agaricus muscarius*) trzy razy na dzień dawanych. Tenże widział często różę w twarzy i na nogach, niekiedy z cierpieniem mózgu, ospę modyfikowaną, krwotok z płuc uleczoney roztworem pół uncyi saletry w 8 uncjach płynu, chorobę plamistą *Werlhofa* przez użycie jalapy usuniętą. Tenże leczył kobietę poraz ósmy rodzącą i zawsze przyrośnięciu miejsca ulegającą, której przeto przed porodem upuścił krwi, poczem szczęśliwie płód dobył, lecz w godzinę nastąpiło bicie serca, duszność, ból palący w piersiach i śmierć; po otwarciu ciała znalazł zupełne przyrośnięcie miejsca, 3 funty wody w próżni piersiowej, pół funta w osierdziu. Nakoniec opisał historią wypuszczenia mózgu u płodu przy innych pomocach urodzić się niemogącego, u kobiety od czterech dni w bólach będącej, a w wymiarze miednicy diagonalnym 3 tylko cali mającej. Dr. *Czarnowski* do chorób panujących zaliczył dysenterye, dyarye, febry i zapalenia płuc. Dr. *Myszal* robił u zwierząt z dobrym skutkiem operacye fistuły żyły szyjowej, stwardnień sznurka nasiennego i wydęcia żwacza. Dr. *Baerkmann* leczył cholere sporadyczną i cholerynę za pomocą opium; zapalenia oczu u dzieci nowo-narodzonych i ospę modyfikowaną u 27-letniej kobiety dobrze wakeynowanej, a jak zdawało się zarażonej ospą naturalną dziecięcia swego; kobieta ta po bólu głowy i gardła oraz womitach, na czwarty dzień choroby, dostała wysypki na całym ciele

i w ustach. Dr. *Śniadecki* opisał przykład tyfusu ciężkiego z odpuszczeniami podobnemi do febry zamaskowanej i chiną uleczonego; drugi widział przykład z początku ze znakami zaognienia żołądka, później zaognienia błon mózgowych, w którym gdy nacierania merkuryalne i wzykatorya nie pomagały, a postrzegł odpuszczenia wyraźne gorączki, użył także szczęśliwie chiny. Dysenterye najsilniejsze uleczal synapizmatami na całym brzuchu położonemi. Szczęśliwie uleczył krup bez krwipuszczenia roztworem emetyku od 8 do 12 gran na 6 uncyj płynu, dając co godzinę po łyżce stołowej, a za nastającym duszeniem się jeszcze częściej. Nakoniec opisał historję chorego cierpiącego ból żołądka, w którym namacać się dawało jakieś ciało twarde i pulsujące, z czego wniósł o ukrytym raku, chory jednak nigdy nie miał womitów ani skłonności do nich, tylko częstym mdłościom ulegał. Po śmierci chorego na pierwsze wejrzenie nie się chorowitego w próżni brzuchowej nie okazywało, sam tylko żołądek był bardzo wydęty, a rozciąwszy go znalazł przepełnienie czystą krwią i raka koło-kardjalnego otworu. Ten rak zajmował razem część gruczołu pankreatycznego, a na wewnętrznej powierzchni żołądka koło gruczołu Peyer'a okazywał wrzodzik z pękniętą arteryą koronową żołądka, z której nastąpił wspomniony krwotok.

Listopad.—Dr. *Adamowicz* widział często w klinice weterynaryjnej zgangrenowanie błony wewnętrznej, dróg powietrznych, skutkiem panującej influencyi pomiędzy końmi; u świń znalazł kanały powietrzne zatkane robakami nitkowatemi, zwanemi strongylus paradoxus, a w pęcherzyku żółciowym widział całą jego próżnię wypełnio-

ną robakiem zwanym *cysticercus tennicollis*. Dr. *Fischer* do chorób panujących zaliczył gorączki gastryczne i koklusz. Dr. *Czarnowski* częste widział gorączki katarowe i nerwowe. Dr. *Gutt* oprócz gorączek katarowych i kokluzsu, widział silne zaognienia mózgu u dzieci. Dr. *Józef Mianowski* opisał przykład gwałtownego zaognienia płuc, w którym gdy czterokrotne krwiupuszczenie, kalomel i inne lekarstwa nie pomagały, użył z dobrym skutkiem do 54 gran emetyku w funcie płynu w przeciągu doby; i drugi podobny przykład opowiedział, gdzie pomogło 8 gran emetyku w przeciągu dziewięciu godzin danego, a chora na trzeci dzień do zdrowia powróciła. Dr. *Wróblewski* opisał gwałtowny przykład newralgii reumatycznej i peryodycznego reumatyzmu prawego ramienia i ręki pięć razy na dzień z bólami aż do mdłości powracającego, a za dotknięciem ciała nie bolesnego; gdy pijawki i wezykatorye nie pomagały, użył z dobrym skutkiem wewnątrz węglanu żelaza od 10 gran do 1 skrupułu, a zewnątrz extractum opii. Do chorób panujących między dziećmi, zaliczył szkarlatynę i koklusz do siedmiu tygodni przeciągający się, i niekiedy krwiupuszczenia wymagający; oprócz tego widział ospę naturalną i modyfikowaną z bólem pod łyżką na czwarty dzień wysypującą z bardzo słabym łuszczeniem się. Dr. *Baerkmann* w reumatyzmie mięśni głowy, użył z dobrym skutkiem maści merkuryalnej Buchnera, a u dzieci częste zapalenia oczu skrofuliczne widział.

Rok 1835.—Styczeń.—Dr. *Porcyanko* do chorób panujących zaliczył zaognienia krtani i kanałów powietrznych, które leczył krwiupuszczeniem i użyciem emetyku

w wielkich ilościach, oprócz tego widział krwotoki maciczne, szczególnie przykład przepukliny pachwinowej u dziecięcia; od urodzenia bowiem wzrastał guz jakby tłuszczowy, ukrywający w sobie twardość okrągłą, zresztą wszystkie funkcyje odbywały się naturalnie, przeto postanowił przebić guz trójgrańcem, poczem okazał się płynny kał i przekonano się, że to jest przepuklina przez wycięcie kości pośladkowej (*excisura ischiadica*) wyparta; twardość zaś kostna stanowiła zebranie się obcych cząstek w kiszkach powleczone na około masą kostną, podobnie jak kiedyś widział stwardniałą zewnątrz gąbkę zostawioną przez kilka miesięcy w fistule stolcowo-pochwowej. Tenże opisał historję ciąży u 20-letniej kobiety, u której po dziewięciu miesiącach mimo objawionych bólów poród nie nastąpił, i przez wiele miesięcy płód pozostał, a ztąd o ciąży wewnątrz macicznej wniósł, po roku i siedmiu miesiącach ogromna obrzękłość z lewej strony brzucha nie dała się rozpędzić ani proszkami Plummera ani innemi lekarstwami, aż nakoniec po upływie trzech lat okazał się dopiero silny ból w kiszce odchodowej z silną biegunką, bólem piersi i paleniem dłoni, ze stolcem zaczęły wychodzić cząstki płodu zepsutego mianowicie kości ramienia i ręki, przez co się brzuch wprawdzie zmniejszał, ale znaki suchot rozpoczynały się. Podobny przykład widział Dr. *Adamowicz* u pani W przed piętnastą lat bez biegunki i bez gorączki szczęśliwie ukończony. Dr. *Rymkiewicz* do chorób panujących zaliczył reumatyzmy, zaognienia płuc, ospę, krwotoki maciczne, miesięczne, uśmierzane stawieniem baniek nacinanych na piersiach, szkarlatynę w wodną puchlinę często przecho-

dzącą, obłąd drżący przez krwipuszczenie i małą ilość opium uleczoney; zaognienia szpiku pacierzowego od zażębienia, powstałe z nagłym sparaliżowaniem członków i uieczułością, a po śmierci znalazł zmiękczenia szpiku pacierzowego i przepotnienie krwiste. Dr. *Fischer* widział kilka razy tyfus z cierpieniem kiszek, koklusze i krup pijawkami i emetykiem uleczone. Dr. *Woelck* widział częste poronienia w szóstym albo siódmym miesiącu z łatwem wyjściem miejsca. Tenże u kobiety chorującej na skir maciczny, widział odchodzące kawałki tego skiru z kawałkami macicy przy silnych bólach jakby do porodu, i przy znakach zaognienia błony brzuchowej; nakoniec opisał przykład pęknięcia szyi macicznej u kobiety pierwszy raz rodzącej. Dr. *Gutt* widział febrę pod postacią zaognienia oka z największemi bólami peryodycznymi, którą po użyciu emetyku zaledwie 68 granami siarczanu chininy uleczył.

Marzec.—Dr. *Porcyanko* do chorób panujących zaliczył reumatyzmy, zaognienia kanałów powietrznych i oczu. Po otworzeniu ciała kobiety już wyżej wspomnianej a z ciąży zewnątrz macicznej umarłej, znalazł ciążę w jajeczniku prawym, u płodu skórę całego ciała z absorbowaną oprócz podeszwowej, a w próżni piersiowej matki żadnych wad w płucach nie odkrył, pomimo wszelkich znaków suchot płucnych za życia. Po ucięciu nogi zajętej elefantyazą, widział śmiertelne zaognienie żył a po śmierci znalazł ropę w żyłach i dwurożną macicę; nakoniec opisał silne konwulsye przez dziewczynę udawane. Dr. *Rymkiewicz* do chorób panujących zaliczył reumatyzmy, gorączki katarowe, zaognienia błony piersiowej,

szkorbut, febry zwyczajne i oczne, tyfus i choroby wysypkowe rzadziej już zdarzające się. Tenże widział po gorączce gastrycznej znaki choroby zwanój Ileus, w której ani olejek krotonowy do gran 13 ani żywe srebro nie pomagały, a po otworzeniu ciała żadnej wady w kiszka-
kach nie znaleziono. Dr. *Adamowicz* widział często u owiec wąsat czyli kołowaciznę, pochodzącą zazwyczaj ze zmiękczenia szpiku pacierzowego. Dr. *Korzeniewski* widział złe skutki z nieostrożnego użycia emetyku, a mianowicie po trzykrotném użyciu pięcio-granowój solucyi, oprócz womitów i bólu piersi, widział rozwinięte zaognienie płuc, krwią płucie, wrzód w płucach i śmierć. Opisał zatrzymanie czasów u żydówki, u której się co miesiąc pokazywała krew z pod paznogcia palca średniego; przy-
czém Dr. *Kuczkowski* wspomniał o przypadku zastąpienia czasów miesięcznych przez kilka-dniowe obfite co miesiąc wydzielanie się mléka z piersi; nakoniec Dr. *Korzeniewski* opisał szczęśliwe uleczenie suppuracyi w gruczole prostata, który przedziurawionym został przy założeniu kateteru. Dr. *Gutt* po użyciu 4 gran emetyku widział narywające pęcherzyki na całym ciele w kierunku naczyń limfatycznych. Dr. *Woelck* postrzegł, iż poród prędszej następuje w czasie zaognienia płuc u rodzącej. Tenże widział po wyłuszczeniu mózgu u płodu mimowolny odchód uryny u matki na piąty dzień przez pół doby, a należytem jej odchodem w drugiej połowie doby, co się na przemian zdarzało.

Lipiec.—Dr. *Józef Mianowski* często widział koklusz, a w rozmaitych krwotokach z dobrym skutkiem używał odwaru drachmy jednéj głównicy żytniej w 3 uncjach

pływu. Dr. *Kowalski* często widział ospę w szpitalu woj-skowym; a Dr. *Adamowicz* karbunkul u zwierząt i ludzi.

Wrzesień.—Dr. *Czarnowski* w panujących gorączkach nerwowych upuszczał krew i stawiał pijawki w około uszów z dobrym skutkiem, i koklusz leczył przystawieniem pi-jawek do piersi. Dr. *Fischer* bardzo często widział szkar-latynę, gorączkę nerwową i dysenteriją; ostatniój choro-by widział przykład połączony z tyfusem i dwieście dni trwający. Dr. *Korzeniewski* opisał przykład febry bez dreszczu, widział mocz krwawy i febrę po wpadnięciu chorego do wody zimnój, w czasie zaś dreszczu febro-wego mocz krwawy ustał; nakoniec opisał wielki wrzód na pośladku po szkarlatynie. Dr. *Guze* leczył dysenterję połączoną z zaognieniem kiszek grubych sposobem przeci-wzapalnym, a później dawał opium z kaskaryllą, opisał gorączkę gastryczną do czterdziestu dni trwającą i bez krwiupuszczenia uleczoną; dwa razy widział febrę po po-rodzie, a u dzieci ospę wietrzną i warjoloidy, także szkar-latynę i róże, a raz koklusz z febrą połączony, nakoniec opisał przykład zranienia głowy kulą na polowaniu, w któ-rém młodzieniec odurzony upadł, na siódmy dzień dostał konwulsyi i sparaliżowania lewój strony ciała, co wszy-stko po miesiącu zginęło i dowodziło z absorbowania się dobrowolnego przepotnienia w czaszce. W ogólności w r. 1835. podług postrzeżeń klinicznych Dra *Śniadeckie-go*, panująca gorączka zwana przez niego tyfus, nie była tak silna jak w roku przeszłym, wszelako przyłączały się zaognienia trzewiów, szczególnie kiszek, a stan powietrza tém był szczególny, że wspomniony tyfus przechodził w febrę, która z wiosny łagodna panowała. Szczególne

choroby w klinice postrzeżone i uwagi godne między rokiem 1834. a 1837. opisał Józef *Mianowski* w piśmie przez Akademię Lekarską Wileńską wydawaném, pod tytułem: *Collectanea* w r. 1838. wydaném, gdzie opisał katalepsją uleczoną przystawieniem pijawek do głowy, krup uleczony emetykiem, obłęd drżący wielkimi ilościami opium, paraliż całego prawie ciała uleczony ekstraktem *Rhois toxicodendri*; oprócz tego opisana jest skuteczność salicyny w febrach i otrucie przez grzyby zwane smardze. Z spostrzeżeń zaś chirurgicznych wileńskich opisał tamże Dr. *Porcyanko*, wycięcie uda z kłębu, przepuklinę ischyatyczną, Trichiasin, i pęknięcie członka, a Dr. *Korzeniewski* operacją wyprostowania nogi kiedyś złamanéj i źle zrosłéj, co wymagało szczęśliwego wycięcia guza kostnego z kości zwanéj Tibia, a złamania kości zwanéj Fibula i nakoniec wymagało zniesienia twardości i naciągnięcia nogi dla nadania jéj należytej postaci.

Rok 1836.— **Maj.**— Dr. *Rymkiewicz* do chorób panujących zaliczył febrę i cholere sporadyczną raz tylko śmiertelną; widział piętnaście przykładów ukąszenia ludzi przez psów wściekłych; a Dr. *Kuczkowski* dodał postrzeżenie wściekłej suki swe szenięta karmiącej, które takóž wkrótce potém powściekały się; Dr. zaś *Adamowicz* rozbierając ciało suki wściekłej, znalazł pod językiem z jednego boku pryszczyk wielkośei soczewicy, który zdawał się stanowić pęcherzyk niegdyś przez Dra *Marochelli* postrzeżony a Lyssa zwany. Dr. *Jawłowski* częste widział zaognienia płuc i mózgu po zaziębionéj odrze u dzieci; febrę z bólem prawéj krainy podżebrowéj, nie ustępującą

użyciu chinu, przechodzącą w gorączkę ciągłą z paroksyzmami febrowemi opisał; użycie pijawek w tym razie i soli amoniackiej nie pomagało, wyprowadzał przeto trudność uleczenia tej febry z przyłączonego zaognienia wątroby. Dr. *Goehling* postrzegał pomiędzy studentami medycyny choroby reumatyczne i krwotoki płucne. Dr. *Fischer* często widział febry i gorączki gastryczne przechodzące w tyfus; oprócz tego trzy przykłady krupu za pomocą pijawek i emetyku w znacznej ilości uleczył. Dr. *Adamowicz* z powodu wczesnych upałów tegorocznych, liczne widział choroby karbunkulowe u zwierząt i ludzi z szczególnego zagęszczenia krwi pochodzące, oprócz tego częstą bardzo wściekliznę u świń i psów. Dr. *Porcyanko* postrzegał odrę i zaognienia gardła z pęcherzykami na podniebieniu miękkim stanowiące diphtheritidem. Tenże wyrzwał skira zajmującego całą pierś niewieścią, kilka razy robił operacyą katarakty a staphyloma kuliste błony rogowej przypiekał kamieniem piekielnym z dobrym skutkiem; tegoż sposobu użył na zniesienie rozszerzenia żył błony łączącej oka.

Październik.—Dr. *Fischer* do chorób częstszych w jesieni panujących, zaliczył szkarlatynę u dzieci i u dorosłych przechodzącą w puchlinę wodną; kilka przykładów widział tyfusu, a wysypkę zwaną zoster wyleczył sposobem homeopatycznym w przeciągu dwóch dni szóstym rozlaniem sublimatu. Dr. *Górski* opisał obszernie ćmy tej jesieni niszczące pola w Litwie, które z początku uważał za rodzaj zwany *Noctua segetum*, ale w późniejszej rozprawie przekonał się, że należą do gatunku zwanego u Linneusza *Noctua exclamationis* (*Agrotis Ochsenhei-*

meri). Dr. *Korzeniewski* opisał guz w kącie wewnętrznym mocno oko naciskający, który wzrokowi przeszkadzał i na pozór podobny był do woreczka napelnionego wodą, ale za rozcięciem okazała się ropa pochodząca z psucia się tkanki komórkowatej dołu ocznego, gnicia zatok czołowych i górnej ściany dołu ocznego ze strony przeciwniej. Tenże opisał przykład garbu u panny z codziennymi konwulsjami, gdzie zawłoka blisko siedliska choroby dana pomogła, leczenie zaś przeciwzapalne, wzykatorya, apertury, strychnina i inne lekarstwa nie pomagały; nakoniec opisał kobietę cierpiącą na degeneracją jajeczników z macicy, której przystawienie pijawek na około szyi macicznej natychmiast najsilniejsze sprawiło bóle z mdłością przez dwie godziny trwającą i z bólami żołądka przez całą dobę. Dr. *Porcyanko* opisał dwie choroby na pozór podobne a w istocie zupełnie różne, jedną u dorosłego na ramieniu i grzbiecie ręki a drugą u dziecięcia silnego w kącie ust i na policzku, pod postacią brunatnych plam czerwonym paskiem otoczonych, ze zbręknieniem wodnistém i innymi znakami choroby zwanój pustula maligna; po ścisłym jednak wyśledzeniu przekonał się, że u dziecięcia był to rak wodny (Nauma), chociaż nie było ani wycieńczoném ani chorowitém. Nakoniec opisał taniec Ś. Wita u 12-letniej dziewczyny, gdzie ani leczenia przeciwzapalne ani narkotyczne nie pomagały, a mając wzgląd na ciągły ruch głowy i członków, pochodzący zapewne z cierpienia szpiku pacierzowego, użył z dobrym skutkiem nacierań lodem.

Z postrzeżeń klinicznych i innych w ogólności pokazuje się, że w r. 1836. panującą chorobą był katar (Catar-

rlus epidemicus bronchiorum) i różne cierpienia katarowe pochodzące ze szczególnego stanu powietrza, bo i wszystkie prawie inne choroby w początkach swoich okazywały znaki panującej epidemii, i tak tyfus okazywał się w pierwszych dniach pod postacią bronchitidis. Katar ten epidemiczny po długim milczeniu okazał się u nas przed cholerą i po cholercie, a ponieważ w XVII. i XVIII. wieku zawsze pochodził od wschodu, stąd zwany był ruskim albo kozackim, wszelako w r. 1836. zdawał się iść od zachodu.

Rok 1837.— Styczeń.— Dr. *Rymkiewicz* widział często silną szkarlatynę u dzieci i dorosłych, i tyfus który dnia 17. albo 21. szczęśliwie się kończył potami, płynieniem krwi z nosa i czyrakami (Furunculi.) Oprócz tego postrzegł cierpienia katarowe, zaognienia błony piersiowej, płuc i kanałów powietrznych; dwa razy widział obłęd drżący, raz w gorączce reumatycznej drugi raz w ciągu zaognienia płuc; nakoniec wspomniał o cierpieniach gastrycznych, jako znakach poprzedzających cholerę pod koniec przeszłego roku. Dr. *Goehling* między studentami widział częste gorączki katarowe i reumatyczne. Dr. *Czarnowski* oprócz gorączek katarowych leczył często odrę ciężką, zaognienia mózgu reumatyczne, febrę mózgową, gorączki nerwowe i cierpienia przepowiadające cholerę, a ustępujące krwiupuszczeniu. Dr. *Józef Mianowski* oprócz wyżej wspomnianych chorób, wspomniał o częstszych katarach przechodzących w suchoty i poronieniach z przyczyn niewiadomych; opisał przykład krupu nieuleczonego u kobiety ciężarnej, która z kaszlem wyrzuciła błonę gałęzistą. Nakoniec doniósł, że doświad-

czenia robione w klinice na suchotnikach wycieranych słońcą, pokazały zmniejszenie liczby pulsów, a cierpienie płuc postępowało swoim porządkiem. Dr. *Fischer* widział dwa przykłady cholery bez kurczu łytek, krwipuszczeniom i nacieranom ustępującój; sparaliżowanie nóg u 8-letniej dziewczyny uleczył kilczyborem, naprzód sposobem homeopatycznym dawanym, a potem pigułkami zawierającemi ósmą część grana na dozę. Lekarz *Malezewski* febrę pod postacią płynienia krwi z nosa u kobiety 50-letniej zupełnie utratą sił zagrożonej, uleczył siarczanem chininy w przeciągu trzech dni; oprócz tego widział ospę wietrzną i śmierć nagłą, od zbyt dużego objędzenia się. Dr. *Porcyanko* postrzegał biegunki choleryczne, silne zaognienia oczu, tyfusy i poronienia. Tenże w antraksach za najskuteczniejszy środek uważa rozcięcie, widział także po złym opatrzeniu złamaniej piszczeli gangrenę powstałą od zbyt dużego uciśnienia nogi, a zrobiona amputacja śmiertelne zaognienie żył za sobą pociągnęła.

Kwiecień.—Dr. *Porcyanko* opisał trzy przykłady róży, z których jeden powstał w czasie ropienia wyrostka cykowatego za uchem; ta róża rozszerzyła się przez szyję i piersi, aż do brzucha, poczem zupełne zagojenie się wyrostka nastąpiło. Tenże opisał częściowe wycięcie macicy i przypieczenie żelazem rozpalonem, oraz wyluszczenie goleni z zostawieniem rzepek. Dr. *Wiszniewski* opisał zdarzenie gorączkowego reumatyzmu u chorego 80-letniego, który potem uległ apopleksyi i sparaliżowaniu członków, a wyleczony został użyciem przez czas długi proszku, potem infusii i decoctu rhois toxicodendri, chociaż

z początku nastąpiły targania spazmatyczne. Lekarz *Maleszewski* stwardnienie tkanki komórkowej podskórnej całego ciała, po daremném użyciu nacierań merkuryalnych i kalomelu, uleczył użyciem naparstnicy purpurowej, ononidis spinosa i kąpielami mydłanemi; w kaduku z dobrym skutkiem użył saletranu srebra. Dr. *Józef Mianowski* do chorób panujących zaliczył szkarlatynę bez wyraźnych poprzedników. Dr. *Śniadecki* opisał historję choroby u kobiety, mającej sparaliżowanie nóg i okazującej za życia znaki ropienia stosu pacierzowego, po śmierci jednak wrzód w płucach i ich zwątrobienie znaleziono, jakowej choroby za życia żadne się ślady nie okazywały. Dr. *Adamowicz* okazywał Członkom Towarzystwa łodygi grubości palca z amerykańskiej rośliny, zwanęj gwakko zalecane przeciw cholercze.

Rok 1838.—Styczeń.—Dr. *Gutt* do chorób panujących zaliczył cierpienia katarowe, zaognienia płuc, ospę, febry maskowane, z tych jedną codzienną nocną z cierpieniami nerwowemi, bólem głowy i obawą śmierci, a drugą czwartaczkę silnym bólem głowy oznaczoną, uleczył siarczanem chininy po 6 gran co godzina dawaném. Dr. *Goehling* widział choroby reumatyczne i ospę u wakcynowanego. Kol. *Maleszewski* widywał cholercę sporadyczne i ospę; opisał przykład obłąkania ustającego przez ciąg trwania przypadłego zaognienia płuc, a powracającego równo z uleczeniem ostatniej przypadkowej choroby. Tenże przystawienie moksy na wierzchołek czaszki u obłąkanych na umyśle, nie wzniecające żadnego bólu zauważał; co téż Dr. *Adamowicz* kilkakroć widział robiąc moksy z opłatka namoczonego w olejku terpentynowym

zmieszanym z eterem siarczanym i na głowie zapalając. Nakoniec opisał chorowity otwór kiszkowy w prawej pachwinie z trzema fistułami, przez które kał i glisty wychodziły, stolca zaś naturalnego od dwóch tygodni nie było; otwory te powstały z guza u wieśniaka, który po podjęciu ciężaru ból z pęknięciem jakimś w lędźwiach uczuł; po rozcięciu otworów fistułowych, opatrzeniu plastrem lipkim i bandażem, przy ciągłym użyciu wewnętrznym oleju rybinowego, chory uleczony został w przeciągu dwóch miesięcy. Dr. *Adamowicz* sądził, że ta choroba mogła być skutkiem zaognienia кишки ślepej, które przeszło w ropienie. Kol. *Powstański* szczęśliwie uleczył liszaj, złośliwy od dziewięciu lat na udzie, po przystawieniu pijawek powstały przez dwu-miesięczne dawanie węglanu żelaza u chorego podejrzanego o usposobienie do raka. Kol. *Podgórski* opisał cholereę pod koniec przeszłego roku w okolicach Jurborga w Wilkach i Średniku na brzegami Niemna panującą; była ona asfiktyczną przez paroksyzmy powracającą ze skołowaceniem, sinością całego ciała i dusznością bez biegunki i womitu; u dzieci bardzo często odchodziły robaki, umierali tylko mieszkający na samym brzegu rzeki, nikt zaś nie umarł z mieszkańców miejsc górzystych. Używał z dobrym skutkiem ciepłych okładań z owsa do stosu pacierzowego, nacierań całego ciała flanelą naparu melissy za napój, infusii waleriany i sarpentarii za lekarstwo. Tenże opisał przykład febry z cierpieniem śledziony, od chininy pogorszonej a solą amoniacką uleczonej; oraz historią guza pachwinowego po rozcięciu krew wydającego, przechodzącego w gangrenę i przez wyrznięcie uleczonego. Dr. *Muyszel* opisał

przykład cholery sporadycznej, uleczonej przez użycie Laudani liquidi.

Marzec.—Dr. *Siewruk* widział w czasie cholery epidemicznej przeszłego lata panującej, zgangrenowanie nogi jakby krytyczne; przykład złamania pacierza lędźwiowego bez paraliżu; wrzody kołtunowe zawierające masę chrząstkową podobną do adypocery; opisał wrzód w podniebieniu twardém, po spróchnieniu całego prawie wyrostka osadowego kości skrzydlatej (Processus basilaris sphenoidis) powstały, a przez chorego codziennie zatykany świeżym chlebem co głos poprawiało; nakoniec opowiedział przykład raka pod uchem, uleczonego proszkiem Kozma i Bernarda. Dr. *Porcyanko* do chorób panujących zaliczył biegunki; robił liczne amputacje z ekstyrpacją częściową, z których jedna była śmiertelną z powodu kurczu kołowego całego ciała, ósmego dnia przy pierwszém opatrzeniu powstałego a przez pięć dni trwającego. Tenże opisał przykład z absorbowania się soczewki kryształowej zaćmionej, i po operacyi katarakty przez depressyą wpadłej do przedniej komórki oka; takąż soczewkę dobył z tejże komórki oka jasną ślepotą zajętego, u chorego którego za każdym silnym poruszeniem głowy i soczewka zawsze się poruszała; wyłuszczył z karku higroma zawierające pół funta wody; dwa razy robił operacyą kamienia cięciem boczném, raz u dziecięcia 4-letniego, drugi raz u chłopca 14-letniego, u którego łatwo można było namacać kamień przez kiszkę odchodową; dwa przykłady śmiertelne guza mózgowego w lewym jajeczniku; nakoniec opowiedział historyą wodnej puchliny brzucha od dwóch lat u kobiety zresztą zdrowej, która z przestachu

w przeciągu 3 dni znikła przy obfitym odchodzie moczu. Dr. *Abicht* do chorób panujących zaliczył zaognienia gruczołów poduchowych z częstym przenoszeniem się materii chorowitej do jąder. Dr. *Rymkiewicz* oprócz podobnych zaognień poduchowych z przeniesieniem się choroby nie tylko do jąder ale i do mózgu, widział gorączki reumatyczne, katarowe, ospę naturalną i modyfikowaną, szkarlatynę, tyfus, biegunki, zaognienia płuc, tańce Ś. Wita, ciężkie krwotoki hemoroidalne z kiszki odchodowej; nakoniec przykład nieustającego Asthmatis laryngei nerwowego u kobiety uleczonej kąpielami, belladoną i kalomem.

Maj.—Dr. *Kowalski* za panujące choroby uważał odrę, gorączki katarowe i reumatyczne łatwo w nerwowe przechodzące.

Październik.—Dr. *Adamowicz* zaliczył do chorób panujących ciężką wysypkę pokrzywkową z gorączką reumatyczną albo nawet tyfoidalną; koklusze długo trwające, w których niekiedy ulgę przynosiło powidło z nasion pokrzywy (*Urtica dioica*) i miodu, a czasami kąpiel morska. Dr. *Siewruk* wyciął brzeg dziąsłowy przedni szczęki dolnej z sześciu zębami u chłopca 8-letniego, mającego narośl dziąsłową (*epulis*), pod wyciętą naroślą znalazł zęby trwałe, a ztąd wniósł, że trudne ich wyrzwanie się mogło być przyczyną choroby. Tenże wyciął narośl tłuszczową ze szczęki górnej, ale po pięciu tygodniach znowu odrosła; uciał udo zajęte guzem mózgowym sączącym krew, lecz wkrótce gorączka i kaszel dowodziły podobnych guzów w piersiach; widział aneuryzma łuku aorty z obrzęknięciem szyi z boku wierzchołka kości mostko-

wój, która w tém miejscu była z absorbowaną; trzy przykłady choroby zwanój Ileus, z których jeden uleczony ogromnemi lawatywami długo zatrzymywanemi; nakoniec opisał przykład ropy w worku sercowym, okazujący wszystkie znaki suchot płucnych.

Listopad.—Dr. *Guze* za chorobę panującą uważał odrę, różę twarzy, gorączki katarowe, reumatyczne, ospę modyfikowaną. Dr. *Siewruk* opisał trzy przykłady pęknięcia aneurizmy łuku aorty, jeden aneurizmy aorty brzuchowej i pęknięcia naczynka w mózgu, z jego zmiękczeniem u obłąkanego na umyśle z apopleksyi zmarłego; wszystkie te pęknięcia naczyń wyprowadzał z nagłych zmian powietrza, które miały miejsce dnia 2., 6., 10. i 17. Października, oraz 3. Listopada roku bieżącego. Tenże postrzegał w téj porze roku częste samobójstwa i potwierdził postrzeżenie profesora *Bielkiewicza* powiększonego w takich razach gruczołu mostkowego (thymus), znajdował téż krótszą i szerszą kość mostkową. Rozbierając mózg maniaków znalazł: w lewém boczném brzuszku tylny rożek dwa razy dłuższy od tegoż z prawej strony, przedziałkę zwaną septum lucidum grubszą; piąty brzuszek mózgu bardzo wielki, gruczoł pinealny bez piasku lecz z długimi wyrostkami; niedostatek tylnego szmatu lewego półsferza mózgowego. Nakoniec opisał jajeczka Grafa wielkości prawie orzecha włoskiego; mało co mniejsze widział nieraz Dr. *Adamowicz* u kobiet wkrótce po porodzie zmarłych. Dr. *Bymkiewicz* częstą widział odrę, ospę niezwyyczajną modyfikowaną, raz ospę prawdziwą u człowieka który już ją przebył; wysypki pokrzywkowe, prosowe, gorączki gastryczno-nerwowe

bez krwiupuszczenia uleczyć się dające, zaognienia wątroby i kardialgie zapalne. Dr. *Abicht* widywał ospę wietrzną, ospę zmodyfikowaną u wakeynowanych z gorączką supuracyjną ale bez blizny pozostałych; na jednej pensyi widział 20 panien chorych na ciężką gorączkę reumatyczno-katarową z cierpieniem gastryczném, płynieniem krwi z nosa, z bólem epigastrii rozciągającym się na siódmy dzień symptomatami nerwowymi, niekiedy z biegunką i bólem w lewej pachwinie, niekiedy z wysypką prosową koło dnia 13., z potami bez ulgi i z długim powracaniem do zdrowia; lekarstwa solne i krwiupuszczenia szkodziły, klejkie zaś i kwaskowate, wezykatorye na karku i nacierania merkuryalne pomagały.

Grudzień.—Dr. *Siewruk* widywał ospę u wakeynowanych, niekiedy bardzo złośliwą, częste zaognienia gruczołów poduchowych i wrzody pod pachą; ranę postrzałową w prawym guzie czołowym bez żadnego cierpienia mózgu, lecz ze zmianą głosu który stał się nosowym. Dr. *Fischer* częstą widział ospę, apopleksye mózgowe i płucne. Dr. *Rymkiewicz* ospę, odrę, szkarlatynę, zaognienia płuc, krwotoki płucne i prawdziwy tyfus. Dr. *Porcyanko* gorączki nerwowe z kaszlem i biegunką widywał; opisał operacyą kamienia przez rozcięcie kanału moczowego do góry i dobytca miękkiego kamienia przyrosłego do drotu na pół stopy długiego, który zdawał się być prątkiem; chora umarła z zaognienia błony brzuchowej. Tenże w przepuklinie pachwinowej robiąc operacyę znalazł przyrośnięcie kiszki, przeto rozszerzył tylko obrączkę brzuchową; dwa razy wypuszczał ropę z brzucha przez pochwę maciczną, w przeciągu dwóch tygodni

u jednój kobiety po zaognieniu jajeczника prawego; nakoniec widział wyparte oko z powodu guza tłuszczowógo w dole ocznym. Dr. *Guze* widział panującą szkarlatynę i opisał przykład reumatyzmu u dziecięcia, który z wielkiego palca nogi przy ciągłych potach na czternasty dzień przemienił się w zaognienie płuc szczęśliwie uleczony.

Rok 1839.— **Luty.**— Dr. *Kowalski* doniósł, że charakter chorób panujących jest nerwowy, i że się zazwyczaj przesilają snem; widział także kilka przykładów róży w jednómże mieszkaniu, a w chorobie zwanój zoster użył z ulgą roztworu kamienia piekielnego. Dr. *Rymkiewicz* do chorób częstszych zaliczył szkarlatynę, ospę, odrę; oprócz tego widział przykład Pemphygi z odleżenia po gorączce nerwowej. Kol. *Wróblewski* Ludwik widział ospę u wakcynowanych i uleczył przepuklinę uwięzłą, gdy inne sposoby nie pomagały przez zawieszenie chorego do góry nogami. Dr. *Siewruk* uczynił postrzeżenie na zadawnionych ranach postrzałowych, że ciała obce weszłe do ludzkiego ciała, powlekają się z czasem grubą błoną i tworzą prawdziwe guzy woreczkowate wyrabiające wewnątrz rozmaite płyny chorowite i wzrastające. Tenże widział, że daleko łatwiej odkładać się dają przepukliny uwięzłe jeśli chorzy są w mdłościach, które raz wzniecił przez gorącą wannę. Widział śmiertelny przykład gangrenowych furunkulów na całym ciele z potami wybijających na piąty dzień zaognienia płuc; nakoniec opisał przykład wrzodu zwanego epyryctis, który powstał u chirurga opatrującego wycięty antraks; wrzód ten nagle powstał w nocy na ręku z białego pryszcza wielkości konopi i po rozcięciu przeszedł w gangrenę szczęśliwie od-

dzielającą się. Dr. *Sochacki* wyciął u 9-letniej dziewczyny kostny guz woreczkowaty pod szczęką dolną w mięśniach ukryty, a powstający ze zmartwiałej kosteczki tejże psującej się szczęki, rozumie przeto, że guzy woreczkowe najczęściej powstają z ukrytych ciał obcych. Tenże szczęśliwie robił operacyą aneurysmatis varicosi u 17-letniej dziewczyny, po upuszczeniu krwi powstałego, przewięzując arteryą sposobem Antylla nad guzem i pod guzem. Opisał przykład odrośnięcia części brodowej kości szczęki dolnej u 25-letniej kobiety, która po tyfusie straciła przez zgangrenowanie wargę dolną i część brody; widział także zupełne wywichnięcie ramienia ku przodowi mocą skurczenia się mięśniów w czasie napadu kaduku; nakoniec opisał skuteczność 12 igieł do głowy wbitych i przez cztery godziny zostawionych dla uleczenia nerwowego bólu głowy innym lekarstwom nie ustępującego. Lek. *Trachtenberg* opisał panujący tyfus gastryczny z petociami w klasie biedniejszej; uleczył krwipuszczeniem i emetykiem krup przechodzący w zaognienie mózgu i kanałów powietrznych; przepuklinę uwięzłą i wodę w $\frac{3}{4}$ piersiach świeżo utworzoną z zatrzymaniem uryny przez godzin 36, uleczył sposobami przeciwzapalnymi; widział krwotok maciczny u 13-letniej dziewczyny, ustający za rozwinięciem się gorączki tyfoidalnej. Nakoniec opisał 11-letniego chłopca, który po stracie ojca z silnego płaczu dostał kilka-dniowej chrypki, ciągle był smutny, a po trzech tygodniach chodząc upadł, i krainę śledziona zbił tak silnie, iż się położyć musiał i leczyć, ból jednak nie ustawał zupełnie, a po kilku tygodniach dostał konwulsyi, mianowicie w nogach, tak, iż się prze-

wracał lub na głowie stawał z wysunięciem języka, kilko-krotném westchnieniem, co zazwyczaj trwało przez 10 minut, poczem ugasiwszy pragnienie opowiadał wszystko co słyszał w czasie paroksyzmu. Takich paroksyzmów co dzień przez miesiąc miewał po sześć albo ośm na dzień ze wszelką przytomnością umysłu. W szpiku pacieryowym nie znaleziono wyraźnej choroby, chociaż miała podobieństwo do tańca Ś. Wita, leczenia przeciwzapalne, odwracające i na robaki nic nie pomagały, śledząc zaś miejsce uderzone, za najłżejszém przyciśnięciem części jego środkowej, chory dostawał konwulsyi, jakby nerw jaki ze splotu śledzionowego był obrażony; przeto chorego uważano za nieuleczonego, gdyż żadnych lekarstw do tego miejsca zastosować nie można było bez pogorszenia choroby. Wkrótce jednak potem sam chory w czasie paroksyzmu żądał mleka krowiego, po wypiciu którego paroksyzm ustał, i od téj pory podobnym sposobem od każdego paroksyzmu się leczył tak, iż nakoniec cierpienie zupełnie ustało razem z bólem śledziony, którą ucisnąć można.

Dr. *Porcyanko* widział często tyfus brzuchowy z biegunką, bólem uda i pachwin; opisał krwotok płucny ze wzruszenia umysłu; wypuszczenie wody z brzucha ciężarnój; śmiertelny karbunkul w zewnętrznym kącie oka, i nieszczęśliwe przekłucie jajecznika chorego przez pochwę maciczną. Dr. *Kowalski* widział często tyfus brzuchowy, febry pod postacią bólów głowy, zębów i jakby zaognienia błony piersiowé. Dr. *Siewruk* opisał przykład apopleksyi z paralizem strony prawej, u człowieka ulegającego płynieniu krwi z nosa, a u którego po śmierci zna-

łazł 4 uncye krwi w lewej pół-kuli mózgowej. Tenże widział fistulę pęcherzowo-pochwową po ciężkim porodzie, skutkiem gangreny od ucisnienia; przy téj okoliczności Dr. *Porcyanko* doniósł o posirzeżeniach niekiedy dobrowolnego gojenia się fistuł moczowo-pochwowych. Kol. *Maleszewski* użył z dobrym skutkiem w kaduku proszku korzenia bylicy (*artemisia vulgaris*) przez trzy tygodnie zadawanego. Kol. *Wróblewski* Ludwik widział ospy u wakeynowanych, ciężki tyfus w okolicach miasta, krwotok płucny obfitém połykaniem lodu wstrzymany; nakoniec opisał potworne dziecko podobne do skaczącej małpeczki, którą matka w czasie ciąży widywała; czaszka tylko do pół głowy rozwinięta, do barków przyrosłą była, na karku rozszczepienie pacierzy oczy mięsiste, nos spłaszczony, kąty ust dochodziły do uszu prawie, uszy bardzo drobne na wierzchu czaszki, zamiast mózgu narośl grzybowata, a członki wszystkie pokurczone. *Trachtenberg* widział w tyfusie na dziewiąty dzień krytyczny krwotok z płuc, który za odpadnięciem chorego na tyfus, na nowo z ulgą się zjawił.

Czerwiec.—Dr. *Grass* widział febry pod postacią zaognienia mózgu i płuc. Dr. *Siewruk* znalazł u dziewczyny przez całe życie cierpiącej konwulsye, nakoniec śmiertelne, skostnienie w téj części mózgu, która się nazywa *commissura mollis*; tenże znalazł u samobójcy gruczoł mostkowy wyraźny i niedostatek wyrostka mózgowego zwanego *glandula pinealis*. Kol. *Maleszewski* widział ustające napady kaduku od picia zimnej wody wielkiej ilości i od kąpieli zimnych. Dr. *Sochacki* mówiąc o polipie nosowym wyleczonym za pomocą siarczanu cynku przez

lekarza *Rodkiewicza*, rozumiał, że to musiała być tylko obrzękłość błony *Schneidera* z zadawnionych katarów. Tenże okazał kamień urynowy wielkości jaja gołębiego, okrągły, gładki, białawy, z drobnych kryształków złożony, który wyszedł z moczem u kobiety przed 10 laty operacją kamienia przebyłej. Dr. *Józef Mianowski* często widział gorączki z cierpieniem wątroby i mózgu, jako téż ciężki tyfus brzuchowy naokoło Wilna panujący; tenże opisał łuszczkowatą wysypkę od urodzenia zwaną ichtyosis cyprinea, w której smoła okrętowa cokolwiek pomagała. Kol. *Wróblewski* *Ludwik* widział gorączki tyfoidalne i częste biegunki u dzieci; uważał zadawnione katary i chorowite błonki w nozdrzach za znak kołtunu, który najczęściej się rozwija z przestachu, ma być zaraźliwym i przeciw któremu służy proszek *Plumera* z proszkiem korney *sasaparylli*.

Październik.—Dr. *Siewruk* zaliczył do chorób panujących gorączki reumatyczne, zaognienia płuc i scyatykę; tenże u człowieka zabitego uderzonego w skronie, znalazł jedną skroń przykrytą peruką ze skórą całą bez sińców, ale mięśnie podległe stłuczone; skroń zaś, która była gołą ale tąż samą siekierą uderzoną, z sińcami, z czego wniósł o ostrożności wydania sądu w obrażeniach śmiertelnych. Tenże dobył dwa kamienie urynowe wielkości orzecha włoskiego; znalazł kamień żółciowy koleczasty, nakoniec u 30-letniego mężczyzny przyrosłe jądra do wewnętrznego otworu obrączki pachwinowej, a worek jądrowy próżny. Kol. *Wróblewski* *Ludwik* często widział koklusz z zaognieniem płuc połączony; metastatyczne zaognienia szpiku pacierzowego ze wstrzymanego potu nóg

za powrotem którego i choroba ustała. Dr. *Sochacki* widział przykład krupu na trzeci dzień śmiertelnego; okazał siedm skrzepłości kamiennych wielkości pieprzu żółto-brunatnych, dobytých z napletka mężczyzny chorującego na trudne moczenie i przyrodzoną phimosin.

Listopad.—Dr. *Abicht* uważał, że panujące gorączki nerwowe zaczynają się od znaków zapalnych, a później wielką skłonność do krwotoków okazują i żadnych krwi-upuszczeń nie znoszą. Dr. *Siewruk* często widział żółtaczkę w biegu gorączek bez wyraźnego cierpienia wątroby, a najczęściej z cierpieniem dróg powietrznych i kiszek; tenże widział gatunek błakającej się obrzękłości po ciele u wielu ludzi, ulegających później wewnętrznej puchlinie wodnej, co wyprowadzał od jakiegoś rodzaju róży, panującej bez ezerwoności skóry i bez gorączki. Dr. *Mianowski* dowodził, że panujące gorączki tyfoidalne zaczynają się od cierpień reumatyczno-katarowych, które przechodzą w nerwowe i w krwotoki, przeciw którym służy woda chlorowa, kwasy, roztwór alunu, a w ogólności cierpliwość i rozważenie symptomatów najwięcej pomagały. Tenże opisał trudny poród z powodu wodnej puchliny brzucha u płodu, z którego wypuścił wodę, a w którym Dr. *Siewruk* znalazł oprócz tego wodną puchlinę workową między krózkami kiszki stolcowej i miąższej, i stwardnienie skóry na nogach, co zdaniem Dra *Rymkiewicza* zawsze ma związek z wodną puchliną, a podług Dra *Abichta*, połączonóm jest z wadami organicznemi serca lub naczyń większych. Dr. *Rymkiewicz* oprócz gorączek nerwowych zaliczył do chorób panujących odrę. Uleczył kurez kołowaty reumatyczny sposo-

bem *Stuetza* i octanem *Morfiny*, a pierwotną niemoc połykania zniósł miejscowém krwipuszczeniem, ekstraktem belladony i cykuty, oraz nacieraniami z jodyny; nakoniec wspomniał o śmiertelnój wściekliznie na trzeci miesiąc po ukąszeniu od psa wściekłego powstałój.

Rok 1841.—Sierpień.—Dr. *Rymkiewicz* uważał szkarlatynę zapalną jako chorobę panującą, niekiedy z wysypką prosową i z zapaleniem gardła nieustajacem, po okazaniu się zupełném szkarlatyny i wymagającém sposobu leczenia przeciwzapalnego. Oprócz tego zaliczył do chorób panujących gorączki tyfoidalne z potami niekrytycznymi i gorączki reumatyczne; nakoniec opisał przykład zapalenia oesophagi z zupełną niemocą połykania wzbudzającą konwulsye i nie ustępujący leczeniu przeciwzapalnemu; poczem okazała się z lewój strony szyi bolesna i gorąca obrzękłość przez kataplazmy do dojrzałości doprowadzona z duszeniem się i nagłém wylaniem ropy. Dr. *Kowalski* uważał za choroby panujące zaognienia krtani i dysenterye; pierwsze leczył po upuszczeniu krwi emetykiem i belladoną, a drugą małemi ilościami rabarbarum. Kol. *Maleszewski* opisał ranę od ukąszenia psa wściekłego na ręku i nogach, które opatrywał wezykatoryą, obmywaniami ostremi, roztworem chlorku wapna, a wewnątrz dawał proszek korzenia lytrum salicaria i przez 40 dni nie widział złych skutków; tenże uleczył obtęd pijacki otworzeniem hemoroidów, lawatywami z laudanum i naparem liści naparstnicy purpurowej do pół uncyi na funt płynu. Tenże widział ulgę w manii od arteriotomii i moksy na wierzchołku głowy. Dr. *Sochacki* opisał opistotonum z reumatycznego zao-

gnienia szpiku paciierzowego, gdzie nie pomagały leczenia przeciwwzapalne, ani sposób *Stuetza*; przeto użył lawatywy z półtorą drachmy liści tytoniu z rana i wieczorem, poczem ustał opistotonus, a pozostały trysmus podobnież lawatywami uleczył. Dr. *Korzeniewski* uważał za choroby panujące biegunki i dysenterye, te ostatnie niekiedy z żółtaczką, a najlepiej leczyć się dawały krochmalem z laudanum; tenże bardzo często widział zaognienia powiek i oczu z mocnym płynieniem, od czego pomagały pijawki do wewnętrznej powierzchni powiek przystawione. Tenże opisał przykład zaognienia rurki powietrznej i kanałów płucnych z wielkim bólem i obrzękłością szyi, oraz przejściem choroby w suchoty bez najmniejszego kaszlu. Opisał guz na wierzchołku głowy u kołtunowatego, nie bolesny, osadzony na kościach czaszki wklęsłych i nierównych, a na wierzchu mający blaszkę kostną na dwa cale długą, zresztą twardy, sprężysty, nieokazujący ani przelewania się ani chrzęstu; chory opowiadał, że za uderzeniem razu jednego tego guza, inny się okazał na karku a ten był zginął. Przekłówszy trójgranicem guz wydał powietrze i znikł, zostawując znaczną wklęsłość czaszki, a do skóry przyrosłą kosteczkę oddzieloną od reszty czaszki. Aby skóra przyrosnąć mogła i aby bliżej wyśledzić stan kości, wyrznął Dr. *Korzeniewski* kosteczkę i znalazł, że kości czaszki w tém miejscu były pozbawione błony przykostnej i nadpsute, chociaż żadnego ropienia nie znajdowano, ani też gorączki chory nie miał. Przyciskając skórę w miejscu odleglejszem gdzie błona przykostna była zdrową, skóra przyrastać zaczęła, ale w miejscu, gdzie obnażone były

kości, tak silne nastąpiło ich próchnienie, iż za dojściem ropy do kości skalistej i jej rozlaniem się w czaszce, śmierć nastąpiła. Tenże opisał narośl wodną na pośladku osoby skrofulicznej wielkości głowy ludzkiej, który przekłóty wydał więcej jak 10 funtów płynu białkowego; potem rozciął chorowity worek z błony wodnistej złożony i do wycięcia ischiatycznego przyrosły, gdzie znajdowała się grzybowata narośl ukrywająca drobne kostki. Po uciśnięciu szmatów dawniejszego guza, one poprzyrastały, rana się zmniejszyła i goić poczyniała, później jednak znowu się pogorszyła z przyłączonem eierpieniem piersiowem, ale i to się uleczyć dało, i chora tylko wrzód dostała na wewnętrznej powierzchni uda. Z dwóch operacyj zezowatości przez rozcięcie muszkułów w oku jedna się Drowi *Korzeniewskiemu* udała, a drugiej jasna ślepotą była na przeszkodzie; przytém zrobił uwagę, że w ogólności tenotomia bardzo ułatwia i skraca leczenie ortopedyczne, złych skutków za sobą nie ciągnie i silnego oddziaływania nie wznieca. Wspomniał o dwóch operacjach elytroraphii dla uleczenia zupełnego opadnięcia macicy przedsięwziętych, bez krwotoków i wszelkich złych skutków przy rozcięciu pochwy i unikaniu cięć ku zewnątrz bardzo posuniętych, inaczéj bowiem zjawiają się silne bóle z przecięcia nerwów wyrastających ze szpiku pacierzowego; wewnętrzne zaś części pochwy około szyi macicznej, nerwami organicznemi opatrzone, mniej są czułe na cięcie. Nakoniec opisał dwie operacye kamienia, z których jedna z powodu bardzo wielkiego kamienia, wymagała cięcia dwu-stronnego czyli Hypocystotomii; druga zaś potrzebowała skruszenia zbyt twardego

kamienia, chociaż małego, za pomocą instrumentu Chariera założonego bez bólu i cierpień ale bezskutecznie, tak, iż trzeba było cięcia bocznego użyć.

Październik.—Kol. *Trachtenberg* trzy razy użył z dobrym skutkiem tranu rybiego w scyatyce, a polepszenie poprzedzone było obfitszém wydzielaniem się moczu; tenże z dobrym skutkiem użył siarczynu miedzi w zaognieniu krtani (*Laryngitis diphteritica*). Kol. *Jawłowski* w panującej ospie widział, że te tylko dzieci jój nie ulegały, które w przebyciu wakeyny okazywały ogólne oddziaływanie ciała. Dr. *Kowalski* do chorób panujących zaliczył gorączki reumatyczne, przechodzące w tyfoidalne. Kol. *Wróblewski* Ludwik widział często łagodną odrę, a w kokluszu z dobrym skutkiem stawiał kilkakrotnie pijawki i dawał napar jemioty z emetykiem; opisał ciężki tyfus u panny, która w okresie upadku sił zaleciła sobie przystawić pijawki za uszyna z dobrym skutkiem; nakoniec opisał śmiertelne zaognienie kiszki od niestosownego użycia pigułek Morisona. Dr. *Leonow* nie tylko u samobójców ale i w innych trupach dorosłych znajdował gruczoł mostkowy (*thymus*) większy od zwyczajnego; tenże przekonał się na trupach, że choroba gruczołowa (*Tuberculosis*) nie tylko zajmie gruczoły i wnętrza organów, ale też systemat limfatyczny brzuchowy i kanał piersiowy (*ductus thoracicus*). Nakoniec znajdował siedlisko krosty i ospy nie tylko w systemacie skórnym i błonach klejowatych, ale też na błonach wodnistych i ścięgowych wewnątrz ciała; znajdował bowiem wspomniane wysypki u trupów na błonie brzuchowej, piersiowej i na części ścięgnowej przepony. Dr. *Rymkiewicz* do chorób

panujących zaliczył ospę prawdziwą i modyfikowaną, ospę wietrzną, szkarlatynę i zaognienia gardła dyfteryczne. Dr. *Sochacki* często widział diphteritis przechodzącą w gangrenę, jako też rak wodny na twarzy, który wstrzymywać się dawał przypiekaniem żelaza rozpalonego; była to zatem stomacace gangraenosum powstające albo same przez się, albo w gorączkach, albo też w zaognieniach, przeciw którym żywe srebro dawano. Tenże opisał przykład Varicis aneurysmatici po krwiopuszczeniu, gdzie sposobem Huntera przewiązał arterią ramieniową, lecz w czternastym dniu po oddzieleniu się ligatury, powstało aneurysma diffusum, które podług sposobu Antylla uleczył; nakoniec wspomniał o niebezpieczeństwie uwięzłych przepuklin udowych, które daleko więcej od pachwinowych w gangrenę przechodzą. Dr. *Korzeniewski* tak silne katary widział, iż się do zatok ezołowych i próżni Higmora rozciągały; opisał tenotomię u 18-letniego chłopca, który od dzieciństwa miał chorobę zwaną Varus w obu nogach, który mu poprzecinał szesnaście mięśni bez najmniejszego oddziaływania dnia drugiego i z prędkim zagojeniem się wszystkich ranek zakłótych. Wspomniał o robionych przez się operacyach plastycznych, tworząc połowy nosów chrząstkowatych przez naciąganie skóry pobliskiej, robiąc sztuczną powiekę dolną, jako też wargę dolną przez wrzody rakowe zniszczoną. W wodnej puchlinie jądra bez cierpienia organicznego używał z dobrym skutkiem sprycowań z czerwonego wina, gdyż tynktura jodyny szkodziła.

Grudzień.—Kol. *Trachtenberg* zaliczył do chorób panujących gorączki reumatyczne z cierpieniem wątroby,

albo téż tyfoidalném połączone; opisał przykład uleczenia zbrzękłych gruczołów szyi przez wielkie ilości siarki złotój (sulphur auratum antimonii), chory bowiem znosił bez szkody po 27 gran na dzień; nakoniec widział silny krwotok z nosa bardzo często powracający, a nakoniec po dreszczu i potach zupełnie ustający. Kol. *Wróblewski* Ludwik widział prawdziwą ospę u wakcynowanych, a jedną osobę, u której ani ospa ani wakcyna nie przyjmowała się; tenże opisał gorączkę szkarlatynową bez wysypki z bólem gardła i łuszczeniem się około dnia ósmego. Dr. *Widowski* uważał, że gorączki panujące mają charakter reumatyczno-zółciowy, że statecznie womit im towarzyszy i że się potami przesilają; najmniejsza zaś przyczyna sprawiała odpadnięcie i przeciągnięcie choroby, że nakoniec leczenie przeciw-zapalne tylko ostrożne pomagało. Tenże opisał wodę w piersiach z przyłączającym się wypotnieniem mózgu uleczoną nacieraniami merkuryalnymi. Nakoniec opisał wysypkę merkuryalną z gorączką wycieńczającą, którą uleczył kwasem saletrowym bardzo pomocnym w zadawnionej chorobie syfilitycznej, połączonej z merkuryalną. Dr. *Kowalski* widział powracającą chorobę syfilityczną u chorych leczonych sposobem przeciwzapalnym bez merkuryuszu. Tenże w gorączkach reumatyczno-tyfoidalnych teraz panujących, uznał skuteczność emetyku, krwi zaś upuszczenia bardzo opóźniają przesilenie; nakoniec do chorób panujących zaliczył ospę i szkarlatynę. Dr. *Leonow* mówiąc o postrzeżeniu profesora *Bielkiewicza* względem znajdywania się gruczołu mostkowego u samobójców, potwierdził to postrzeżenie uwagami fizyologicznymi i medycyny sądowej.

Rok 1842.—**Styczeń.**—Dr. *Kowalski* uważał gorączki panujące natury reumatycznej połączone z cierpieniem mózgu albo płuc i wymagające silnego sposobu leczenia przeciwzapalnego; widział także febrę pod postacią bólu głowy zamaskowaną i szkarlatynę prosową na piąty dzień śmiertelną z potami przed objawieniem się wysypki; podobne zdarzenie widział Dr. *Sochacki*. Kol. *Ludwik Wróblewski* zaliczył do chorób panujących gorączki reumatyczne, szkarlatynę i odrę. Kol. *Maleszewski* widywał także szkarlatynę; opisał też przykład melancholii, w którym najsilniejsze drastyka i emetyka nie działały, a tylko moksa ulgę przynosiła.

Luty.—Kol. *Trachtenberg* uważał charakter gorączek panujących zapalny, a u dzieci łatwo w tyfus przechodzący; w krupie z dobrym skutkiem używał siarczanu miedzi; po gorączkach tyfoidalnych widział w konwalescencji obłąkanie, ustępujące sposobowi leczenia odwracającemu; nakoniec opisał febrę zamaskowaną zębowa i oczną. Dr. *Kowalski* w gorączkach panujących widział ciągły ból głowy trwający aż do przesilenia zazwyczaj przez poty, a raz przez biegunkę krwawą; u dzieci często postrzegał szkarlatynę i ospę u wakcynowanych z cierpieniem mózgu. Dr. *Leonow* wspomniał o lekarstwie używanym przez pospólstwo od ukąszenia gadziny (*coluber berus*), to jest o przyłożeniu żaby do samej rany, która jakoby wyciąga jad i sama ginie; zalecał wanny potażowe przy opadnięciu kiszki stolcowej; w chorobie syfilitycznej z dobrym skutkiem użył ścisłej diety odwaru z łopuchu i perzu, a złe skutki żywego srebra oddalił użyciem łaźni i maści z wątroby siarczanowej; nakoniec za-

chwalił skutki traganka wełnisto-kwiatowego (*Astragalus dasyanthus*) i jako lekarstwa ułatwiającego wyrzut z płuc a krajowego. Dr. *Adamowicz* często widział zaognienia gruczołów poduchowych; raz widział wysypkę zoster na członku męzkim i pośladku często powracającą; a raz przykład ogromnego wrzodu na między-kroku przez kaptaplazmy i rozcięcie szczęśliwie uleczonego; nakoniec uleczył gangrenę palca wielkiego u nogi dobrowolnie z cierpienia brzuchowego u kobiety starszej powstałą.

Marzec.—Kol. *Trachtenberg* opisał kilka przykładów zaognienia mózgu u dzieci z konwulsjami. Dr. *Kowalski* do panujących chorób zaliczył gorączki charakteru reumatycznego z petociami niezmiennającymi biegu choroby, a w gorączkach tych szkodził silny sposób przeciwzapalny. Tenże widział febrę pod postacią bólu głowy i szkarlatynę, po której następowała wodna puchlina. Kol. *Witt* wspomniał o porodzie trojga dzieci u kobiety zamężnej co pięć lat rodzącej, tak, iż pierwszy raz urodziła córeczkę, za drugim razem bliźnięta płci męskiej, za trzecim razem troje dzieci, to jest dwoje płci męskiej a jedno żeńskiej. Kol. *Maleszewski* opisał febrę zamaskowaną mózgową, w której po krwiupuszczeniu siarczan chininy z solą amoniacką pomógł. Dr. *Leonow* robił nowe postrzeżenia o gruczole mostkowym u samobójców. Kolega *Renier* widział gorączki tyfoidalne ciężkie z obłąkaniem; widział ulgę od użycia octanu ołowiu w chorobach chronicznych płuc i opisał wody Druskienickie pod względem statystycznym i lekarskim, zalecając ich skuteczność w niektórych cierpieniach kołtunowych. Dr. *Sochacki* widział często fałszywą różę na nogach około ścięgna Achillesa

po zaognieniu ścięgna i tkanki komórkowej podskórnej z czerwonością ciemniejszą od zwyczajnej róży i plamistą, poczem objawiały się pryszcze płyn brunatny zawierające i w plamy gangrenowe przechodzące, pomagały najlepiej nacięcia głębokie wcześniej robione, ułatwiające wyjście zgangrenowanej tkanki komórkowej; użycie zaś zwyczajnych lekarstw od róży powiększało gangrenę i tworzyło zatoki podskórne w psującej się tkance tłuszczowej między muskulami pod skórą na pozór zdrową. Tenże opisał operację zrobioną przez profesora *Korzenińskiego* dla uleczenia przepukliny pachwinowej ruchomej, przepuklina była niedawna, kanał pachwinowy nierozszerzony, trzewy nie wchodziły do worka jądrowego, a chory młody. Operacja zrobiona była podług sposobu *Gerdy* przez zasunięcie worka jądrowego do kanału pachwinowego i założenie grubych ligatur przez worek wsunięty do lejkowatego wciśnięcia worka jądrowego, poczem końce ligatur przez ściany kanału przeprowadzone, na drugim końcu zawiązał po mocnym ich ściśnięciu dla wzniecenia zaognienia, mającego sprawić przyrośnięcie części wsuniętej, co też szczęśliwie nastąpiło, a ligatury przez ropienie wyszły przy sprycowaniu czerwonego wina. Tenże *Sochacki* uleczył znak rodzony przykładając plaster emetykalny, tak, iż na miejscu wyniosłej naczyńkowej plamy, na twarzy mała tylko blizna płaska, gładka pozostała.

Kwiecień.—Dr. *Kowalski* zaliczył do chorób panujących gorączki reumatyczno-gastryczne, nieregularnego biegu i z powodu upuszczenia krwi obfitszego przechodzące w tyfus; u dzieci postrzegał koklusz i kur (rubeola)

dosyć częsty; nakoniec widział wysypkę zoster u połogowej. Kol. *Maleszewski* odłożył zwichnione ramię na piąty dzień przy użyciu emetyku dla ciągłego nudzenia. Kol. *Renier* opisał kilka przykładów konwulsyj pochodzących od robaków. Dr. *Goehling* widział febrę pod postacią cierpienia piersi, uleczoną siarczanem chininy. Dr. *Sochacki* postrzegał często ciężkie cierpienia gruczołów ślinowych mianowicie podjęzykowych ze zbręknieniem języka i tkanki podjęzykowej; w panujących gorączkach nerwowych widział gangrenę nóg i nosa; czarną krostę śmiertelną u rzeźnika na języku i wardze dolnej; przepuklinę udową uwięzłą u kobiety po bezskutecznym użyciu stosownych lekarstw, uleczył lawatywą z naparu liści tytoniu; guz żylny aneuryzmatyczny po krwiupuszczeniu zniósł przez uciśnienie, zimne okładania i bandażowanie sposobem Thedena; nakoniec opisał przykład zamaskowanej mózgowej febry trzydniowej.

Maj.—Dr. *Leonow* znalazł u obłąkanego na umyśle, serce zupełnie jakby wyschłe z obrzękłością wodną lewej jego komórki, błonę pajęczastą mózgu zgrubiałą, sam mózg w kilku miejscach zmięczony, gruczoł pinalny bez skręplności wapiennych i mniejszy od zwyczajnego, spłoty naczyńkowe boczne z wodnicami i w prawym płucu wielką próżnię od wrzodu. Kol. *Maleszewski* za życia wyżej wspomnianego chorego, postrzegł w nim puls drobny, niewyraźny i ciągły chłód członków. Nakoniec Dr. *Leonow* wspomniał o jednym nerwowym i krwistym mężczyźnie, u którego strzyżenie włosów z tyłu głowy zawsze wzniecało erekeye członka a często stratę płynu nasiennego. Dr. *Moszyński* opisał złe skutki

pigulek Morisona. Kol. *Trachtenberg* do chorób panujących zaliczył gorączki przechodzące w tyfus, jeśli ósmego dnia przesilenie nie następowało; u dzieci charakter chorób panujących uważał jako zapalny; uleczył konwulsje z poronienia z gorączką powracające nacieraniami merkuryalnymi i kąpielami potażowymi. Dr. *Kowalski* widział podobnie gorączki panujące, przechodzące ósmego dnia w tyfus; opisał gorączkę nerwową 21 dnia ukończoną, po której dla wzmocnienia chorego dobrze służył siarczan chininy z solą amoniacką. Dr. *Czarnowski* widział dymienie z silną gorączką. Dr. *Adamowicz* opisał pemphigum u nowo-narodzonego dziecięcia bez zatrzymania uryny, ukończone śmiercią, a ból nerwu łokciowego z patrzenia na epileptyka, uleczył zewnętrznem użyciem octanu morfiny.

Czerwiec.—Dr. *Kowalski* zaliczył do chorób panujących koklusz i doniósł, że gorączki od czterech miesięcy panujące prawie ustały pomimo ciągłych chłódów i wilgoci, stanowiących główną przyczynę powodową, ustanie zaś tych gorączek przypisywał wynoszeniu się biednych ludzi z wilgotnych i chłodnych chałup, a przebywanie na wolnem powietrzu; opisał gorączkę nerwową, która po dwudziestu dniach przeszła w ogólne wyschnięcie ciała i w cierpienie tuberkułowe płuc; opisał wrzód syfilityczny uleczony zewnętrznem użyciem lekarstw gryzących i postrzegł, że ludzie mający włosy światłe, daleko łatwiej się zarażają aniżeli bruneci; nakoniec po wyleczeniu chronicznego trypra widział okazujący się kaduk, który za nowem okazaniem się trypra ustał. Kol. *Maleszewski* opisał przykład obłąkania umysłu, ustającego za wywi-

nięciem się zaognienia błony piersiowej, a powracającego za ustaniem ostatniej przypadkowej choroby; drugi przykład ustającej manii za objawieniem się antraksu około siódmego pacierza szyjowego. Dr. *Moszyński* widział po uleczeniu trzech-letniego trypra i po zostaniu bardzo małego wrzodzik, rozwiniętą chorobę syfilityczną powtórna pod postacią wysypki czołowej; opisał krwotok macicy i jej zapalenie od zbytęznego spółkowania; widział glistę wyszlą pomimo wiedzy chorego lezonego merkuryuszem. Dr. *Leonow* znalazł powiększony gruczoł mostkowy u obłąkanego na umyśle i u kobiety, która się otrula sublimatem, a niezwyčajną bytuosć tego gruczolu uważał za mającą znaczny wpływ na rozwinięcie się mózgu i czaszki.

Lipiec.—Dr. *Moszyński* uważał odrę za chorobę panującą niekiedy bez wysypki, tylko z gorączką i łuszczeniem się około ósmego-dnia; opisał przykład konwulsyj epileptycznych u kobiety podżyłej, w skutek apopleksyi, uleczonych za pomocą nacierań merkuryalnych i zawłoki; konwulsye te z melancholią połączone zajmowały muskuły zginające lewój strony ciała, prawa zaś strona była odrętwiałą; wszystkie cierpienia powiększały się podczas czasów miesięcznych, utrata pamięci dowodziła cierpienia mózgu; użył przeto z przestankami 5 uneyj i 6 drachm maści merkuryalnej, przestawając za każdém okazywaniem się ślinienia z dobrym skutkiem. Kol. *Wróblewski* Ludwik widział często szkarlatynę i odrę. Dr. *Kowalski* zaliczył takóž do chorób panujących koklusz, odrę i szkarlatynę, ostatnią widział raz bez wysypki; gwałtowne zaognienie mózgu z konwulsyami uleczył zlewaniem gło-

wy zimną wodą i moczeniem nóg w odwarze gorczycy z popiołem i solą. Biegunki panujące wyprowadzał od zaziębnia; często w ogólności widywał konwulsye. Dr. *Czarnowski* uważał za choroby panujące gorączki reumatyczne, katarowe, odrę, szkarlatynę, wysypkę pokrzywkową i koklusz z silném płynieniem krwi z nosa. Kol. *Maleszewski* opisał maniaka znoszącego głód przez dwa tygodnie z chęcią do samobójstwa; wodną puchlinę po szkarlatynie uleczył proszkami z kalomelu i opium, kaduk zaś z przestachu powstały wyleczył proszkiem indygo i korzonkami bylicy (*Artemisia vulgaris*). Dr. *Adamowicz* opisał przykład gorączki zwanój febris subcontinua Torti.

Sierpień.—Dr. *Moszyński* widywał jeszcze przykłady odrzy lżejszój i zaognienia krtani, uleczonego wielkimi ilościami emetyku; opisał przykład konwulsyi u rodzącej z powodu bardzo silnych bólów w trzecim peryodzie porodu, po szczęśliwém założeniu kleszczy choroba ustała. Kol. *Maleszewski* opisał przykład maniaka okazującego znaki człowieka zupełnie pijanego. Dr. *Kowalski* uważał za choroby panujące gorączki reumatyczne z silnym przyływem krwi do głowy, a między dziećmi biegunki, koklusz i zaognienie krtani. Dr. *Czarnowski* uważał gorączki nerwowe, ospę naturalną i wietrzną za panujące. Dr. *Adamowicz* widywał u dzieci raka wodnego na twarzy, raz od 6 gran proszków Plumera uleczonego. Dr. *Sochacki* opisał głęboki wrzód w brzuchu po zaognieniu mięśni brzuchowych, który miał podobieństwo do wodnój puchliny worczastój, był to guz od lewych fałszywych żeber do pępka się rozciągający, na którym

kolor skóry był zmieniony, a przelewanie się płynu nie wyraźne, po przekłuciu obrzękłości wyszło 12 funtów dobrej ropy, po dwóch miesiącach znowu wypuścił kilka funtów zebranej ropy, dał zawłokę i chory wyzdrowiał. Tenże opisał poród szczęśliwy przy zupełnem opadnięciu macicy; nakoniec opisał wrzody syfilityczne około otworu kanału moczowego, nie dające się uleczyć ani lekarstwami drażniącymi ani merkuryalnemi, ale zewnętrznym, narkotycznym środkiem ustępujące.

Październik. — Dr. *Wróblewski* Ludwik zaliczył do chorób panujących gorączki reumatyczno-katarowe; opisał febrę codzienną pod postacią zaognienia macicy, której bóle co wieczór powracały bez poprzedniego ziębienia a potami się kończyły, leczenie przeciwzapalne nic nie pomagało; a siarczan chininy chorobę uleczył. Dr. *Kowalski* oprócz gorączek reumatyczno-gastrycznych, widywał łagodną szkarlatynę u dzieci niekiedy z zaognieniem gruczołów poduchowych; opisał dychawicę u dzieci pochodzącą od zbytęznego rozwinięcia gruczołu mostkowego (thymus); utrudzone w takim razie krążenie krwi przez wspomniony gruczoł, a może skład szczególnej materji chorowitéj, przyczynia się do wczesnego skostnienia ciemion dziecinnych, a przez to i kości czaszki grubieją, co się u dorosłych później przyczynia niekiedy do samobójstwa, jak to wyżej wspomniano mówiąc o spostrzeżeniach anatomicznych Dra *Leonow*. Kol. *Maleszewski* widział febrę pod postacią zaognienia wątroby i zapalenie płuc od zawiania wiatru z upadnięciem na ziemię i utratą mocy, uleczone emetykiem w większych ilościach. Dr. *Kowalski* oprócz powyższych postrzeżeń

widział biegunkę od czterech lat trwającą, skutkiem której nastąpiło zranienie żył kiszki odchodowej i ciągły odchód krwi; gdy korzenie Ratanchii i Kreozot nie pomagały, użył z ulgą lawatyw rozmiękczejących, potem z kamienia piekielnego, a nakoniec z wody zimnej przez trzy tygodnie; tenże wspomniał o uduszeniu żyda w siódmym dniu gorączki reumatycznej przez zbyt dużą troskliwość powiększenia i utrzymania potu krytycznego poduszkami i puchówkami gwałtem naciskanemi. Dr. *Moszyński* opisał przykład wydęcia brzucha powietrzem po zaognieniu kiszek; gdy żadne lekarstwa nie pomagały, a chory ciągle miał chęć do womitów, domyślając się drażnienia w szpiku pacierzowym, użyto z najlepszym skutkiem wezykatoryi na karku; tenże widział febrę pięciodniową podwójną (*Quintana duplex*) uleczoną siarczanem chininy z kalomelem; nakoniec widział wrzód sifilityczny przez miesiąc pod postaciami lekkiego trypra w kanale moczowym ukryty, nie przyczyniający się do zarażenia kobiet.

Listopad.— Dr. *Kowalski* częste widywał gorączki katarowe ustępujące emetykowi, albo też z wypróżnieniami dowolnemi na czwarty dzień ustające; tenże widywał gorączki gastryczne albo się potami kończące, albo w nerwowe przechodzące; zaognienia płuc kilkakroć postrzegał; opisał trzęsienie u 50-letniej kobiety po gorączce nerwowej zwane *Paralysis agitans*, które po 3-letnim bezskutecznym leczeniu znacznie się zmniejszyło za użyciem spirytusowego ekstraktu kilczyboru po ćwierć grana na dzień. Nakoniec widział przypadkowe otrucie u sparaliżowanego od użycia 1 grana strychniny, uleczone oliwą do środka dawaną. Kol. *Wróblewski* Ludwik wi-

dywał silne gorączki katarowe, zaognienia płuc i szkarlatynę u dzieci; opisał konwulsye powstające z zaziębionej wysypki pokrzywkowej, która po śnie i potach powróciła na zewnątrz; uleczył tak zwany rak wodny u 5-letniego skrofulicznego dziecięcia, które połknęło szeląg, ten wyszedł zielony po dziesięciu dniach ze stolcem, przytém okazały się znaki zaognienia kiszek, które sposobem przeciwzapalnym i trzema granami kalomelu uleczone, sprawiło jednak na prawém policzku plamę gangrenową od zewnątrz rozpoczynającą się; odwar chinu na zimno z kwasem solnym do wewnątrz dawany, a tynktura myrry zewnątrz uleczyły chorobę, która zdawała się pochodzić od niedokwasu miedzi z połkniętym szelągiem w kiszkach ukrytego.

Grudzień.—Kol. *Renier* zaliczył choroby katarowe do panujących. Kol. *Maleszewski* opisał sparaliżowanie ramienia skutkiem manii, uleczone przez akupunkturę, która u tegoż chorego krótką ulgę przynosiła w oniemieniu zupełném, do którego gdy się później przyłączały konwulsye epileptyczne z womitami, chory umarł, a po śmierci znaleziono: błonę mózgu twardą zaczerwienioną, brzuszki jego wodą napełnione, w splotach naczyńkowych wodnicę, i prawe płuco zniszczone przez ropienie. Kol. *Trachtenberg* częste widział zaognienia języka; leczył manię u połogowej sposobem przeciwzapalnym, kąpielami, zlewaniem zimnem, nacieraniem maści merkuryalnej przez dni 10 po 2 drachmy, przystawieniem wezykatoryi na karku, a nakoniec z powodu regularnych wieczornych pogorszeń, użył z najlepszym skutkiem 18 gran siarczanu chininy. Tenże w trzecim peryodzie po-

rodu wypadłą rączkę odłożył i podczas bólów utrzymywał, poczem się dziecię nieżywe główką urodziło; u półtora-rocznego dziecięcia cierpiącego zaognienie krtani gdy emetyk nie pomagał, użył siarczanu miedzi z dobrym skutkiem. Dr. *Kowalski* częste widywał gorączki reumatyczno-gastryczne, niekiedy w tyfus z petociami przechodzące; między dziećmi wiele postrzegał zaognień krtani; sparaliżowanie górnej powieki od patrzenia w dziurkę od klucza w zamku, uleczył przyłożeniem wezykatoryi do samej powieki i zasypaniem strychniny; sparaliżowanie mięśni twarzy uleczył w przeciągu dwóch tygodni upuszczeniem krwi, użyciem kalomelu, arniki i digitalis; nakoniec wstrzymał paroksyzm podagry podawaniem co kwadrans szklanki wody gorącej na 40 stopni R. podług sposobu Cadet-de-Vaux.



Na tém kończymy wiadomość o chorobach postrzeganych w Wilnie lub jego okolicach, od najdawniejszych czasów, ile nam tylko materyałów wystarczało, aż do r. 1843.; odtąd zaś znajdzie ciekawy czytelnik szczegółową wiadomość o czynnościach Cesarskiego Towarzystwa Wileńskiego Lekarskiego, ogłoszoną już w piśmie pod tytułem: *Praktyczne najnowsze postrzeżenia niektórych lekarzy*, przez Dra *Moszyńskiego* wypracowaną, a przemie zebrałą i ogłoszoną na stron. 110 posz. 1 i na str. 95 posz. 2 wspomnionych Postrzeżeń, wydrukowanych w r. 1846. w Wilnie u Józefa *Zawadzkiego*.

Wilno, 5. Kwietnia 1851. r.

A. F. Adamowicz.



SPRAWOZDANIE KOMITETU

do chorób panujących, z pierwszego kwartału 1851. roku,

przez

Dra E. Mojerewskiego.

RUCH CHORYCH W SZPITALACH WARSZAWSKICH.

Szpital Dzieciątka Jezus.

	w Styczniu	Lutym	Marcu
Przyjęto chorych ogółem.	625	477	511
<i>W tej liczbie było :</i>			
Z gorączką gastryczną.	31	30	41
„ katarowo-reumatyczną 41	41	15	26
„ tyfusową.	7	5	9
„ przepuszczającą . . .	17	31	35
Z zapaleniem mózgu i błon móz-			
gowych.	16	3	6
„ gardła.	17	16	15
„ płuc i opłucnej . .	70	45	44
„ wątroby.	14	6	3
„ kiszek i otrzewnej. 5	5	15	4
„ skóry (róża) . . .	18	13	11
„ stawów (Arthritis). 4	4	4	2
„ oczu.	—	22	16
Z dysenterją.	4	—	—

W miesiącu styczniu było chorych 200 więcej jak w grudniu, a stosunek gorączkowych i zapaleniami rażo-

nych, okazał się znacznie większy; jakoż z samém zapaleniem płuc przybyło chorych 70. Bez wątpienia było to skutkiem panującej grypy, która się zjawiała w pierwszych dniach stycznia. Każdy niemal uległ jęj wpływowi; występowała ona pod różnemi postaciami począwszy od najlżejszych katarów, aż do najgwałtowniejszych zapaleń dróg oddechowych. Dr. *Le Brun* naczelny lekarz szpitala, miał sposobność przekonania się już w szpitalu, już w prywatnej praktyce, że zapalenie to nie tak łatwo ustępowało krwiupuszczeniom, zwłaszcza gdzie się leczenie emetykiem nie rozpoczęło. Był to jedyny skuteczny środek tak w początku choroby jako też i później, gdy krwiupuszczenie mało lub żadnego skutku nie robiło. Zadawał go w ilości 6 do 8 gran w 6 uneyach nalewu z liści pomarańczowych, z dodatkiem 10 kropli wymoczu opioowego dla zapobieżenia zbytelnym wypróżnieniom górá i dołem. W używaniu tego środka trwał przez dni trzy lub dłużej, dopóki ból z piersi nie ustąpił, oddech prawidłowy w płucach nie dał się usłyszeć i łatwiejsze odpluwanie nie nastąpiło. Dla ułatwienia espektoraeyi przed innemi środkami najskuteczniejszymi okazały się proszki z $\frac{1}{8}$ grana ipekakuany, $\frac{1}{4}$ złotęj siarki i $\frac{1}{2}$ grana extracti lactucae virosae vel lactucarii. W dwóch razach po całkowitem prawie rozdzieleniu zapalenia płuc koło piętnastego dnia choroby, rozwinęła się gorączka tyfoidalna. Jednego z tych chorych udało się wyratować przy zadawaniu wody chlorowej i kamfory; drugi umarł 24. dnia choroby w okresie nerwowym gorączki.

W lutym przybyło do szpitala prawie 200 chorych mniej. Stosunek gorączek gastrycznych i reumatycznych

zmniejszył się, za to przepuszczające wzięły górę. Nie-
 równie mniej było chorych z zapaleniem pojedynczych
 organów. Zapalenia płuc same przez się słabsze, nie
 wymagały śmielszego przeciwzapalnego leczenia, i w ogól-
 ności krwiopuszczenie w miesiącu tym nie tak dobry sku-
 tek sprawiało jak w poprzednim. Celem właściwego za-
 stosowania tego najdzielniejszego środka przeciwzapal-
 nego, uważano więcej na indywidualności chorego jak
 na znaki fizyczne i przypadłości tę chorobę znamionujące.
 Jakoż choroby zapalne, zwłaszcza zapalenia płuc, zaró-
 wno objawiają się pomiędzy silniejszymi i słabszemi oso-
 bami; widzieć je można w szpitalu równie często w klasie
 silnej i dobrze odżywionej czeladzi, służących, wyrobni-
 ków, jak pomiędzy nędzarzami i włóczęgami ulicznymi.
 Otóż właśnie u pierwszych krew puszcza raz a nawet
 dwa razy wyraźnie osłabiała chorobę i poprawiała stan
 chorych, u drugich przeciwnie pociągała za sobą wielki
 upadek sił, które już podolać nie mogły do zwalczenia
 choroby. Ztąd wniesć można, że zdania lekarzy tak różne
 co do potrzeby i skuteczności upuszczeń krwi w zapaleniu
 płuc, znacznieby się zbliżyć dały, gdyby zwrócono uwa-
 gę nie tylko na stopień zapalenia, ale także na individu-
 alność chorego i stan jego sił przed rozwinięciem się
 choroby.

Infirmerya umyślnie założona w szpitalu dla niemow-
 włątk dotkniętych zapaleniem oczów, ciągle była zasilaną
 przez nowe podrzutki. Choroba ta, lubo zwykle w dniach
 dziesięciu szczęśliwie się kończy, dochodzi jednak nie-
 kiedy najwyższego stopnia gwałtowności, błona rogowa
 przechodzi w owrzodzenie, oko wypływa i wzrok ginie

na zawsze. Od niejakiego czasu wszelkie przemywania w tój chorobie okazały się więcej szkodliwemi. Jedyne mocny rozczyu saletrami srebra (drachma na uncyę), przyłożona na godzin kilka na zapalone oczy za pomoęą kompresów w znacznej liczbie przypadków, wyraźnie przerywał chorobę lub dawał jój lepszy kierunek. Inne środki szkodziły, dla tego tęż do oczyszczenia oka ze śluzu używano tylko małych gąbek lub płatków płóciennych, któremi obcierano śluz wypływający z pomiędzy powiek przy jednoczesnym lekkim ich rozwarciu i naciśnieniu.

W prywatnej praktyce uważał *Dr. Le Brun* za panującą chorobę gryppę, która wzmogła się w końcu lutego i całą złość wywarła na wiek dziecinny; u dwóch takich dzieci z mocnym zapaleniem płuc dwukrotnie stawiał po parę pijawek pod brodawkami piersiowymi, poczem gorączka się zmniejszyła i oddech stał się wolniejszym; w innym atoli wypadku u 4-miesięcznego dziecięcia pomimo 4 pijawek na obu bocznych postawionych, nie nastąpiła żadna ulga: gorączka, kaszel, trudny oddech pozostały w jednej mocy. Przepisał temu dziecięciu $\frac{1}{2}$ grana emetyku w nalaniu liści pomarańczowych; po pierwszym i drugim użyciu nastąpiły womity, które nie ponowiły się już po trzecim, a po wyżyciu całej tój ilości dziecię wyшло z niebezpieczeństwa.

W końcu lutego miał kol. *Le Brun* kilku chorych z womitami lub biegunką. Obie te choroby powstawały nagle bez wyraźnej przyczyny. Nie było przytęm żadnego miejscowego bólu, żadnego zdrażnienia, ale raczej stan kureczowy. Wysycenie węglanu potażu z małym dodat-

kiem opium, a przy bieguncie proszki Dowera znosiły te choroby prędko i stanowczo.

Kol. *Le Brun* uważał w tój porze przy zbliżającój się wiosnie jakiś szczególny wpływ powietrza sprzyjający chorobom nerwowym.

Prócz częstych w tym czasie bólów głowy, newralgij i tym podobnych cierpień, miał trzy wypadki tańca Ś. Wita (chorea Sti Viti) u dzieci od 12 do 14 lat mających. Rzadki tój choroby przykład przedstawił 13-letni chłopczyk przyjęty do szpitala; choroba ta rozwinęła się u niego do najwyższego stopnia; nie masz prawie mięśnia w jego ciele, któryby mimowolnym kurczom nie ulegał; trudno sobie wystawić jak w skutku tych najnieregularniejszych kombinacyj kurczących się mięśniów, ciało tego chłopca dziwnym ulega ruchom i przekrzywieniom, głowa jego ciągle miotana jest w różne strony, odnogi górne i dolne odpychane są i wykręcane w różnych kierunkach, piersi kurczą się, brzuch zapada naciśkany od ściągniętych mięśniów. Dziecię to ani siedzieć, ani stać, ani leżeć nie może, w ciągłym ruchu i wiciu się po ziemi jakby szatańską siłą miotane. Mięśnie języka w ustawicznym kurczu odjęły mu mowę, zaledwie parę wyrazów wybełkotać potrafi. Pomimo to, chłopiec ten na nic się nie skarża, nie go nie boli, ma apetyt i trawi dobrze. Gdy zaśnie wszystko się uspokaja, kurcze ustają; lecz za przebudzeniem wraca ta sama scena. Ojciec tego dziecięcia zapewnił, że już trzeci raz wraca mu się ta choroba zawsze na wiosnę i zwykle trwa miesiąc. Chłopiec ten wyzdrowiał zupełnie. Używał on z rana niedokwas cynku przez dni cztery po 6 gran dzien-

nie, następnie wyżył 2 drachmy occianu cynku rozpuszczone w funcie wody co trzy godziny łyżkę; obok tego miał wcieraną w stos pacierzowy masę z belladony i wziął dwadzieścia kąpeli parowych.

W miesiącu marcu charakter panujący był katarowo-reumatyczny. Gorączki tyfoidalne, lubo w małej liczbie, były jednak złośliwe. Już w ostatnim zakresie téj choroby przyjęto dwie kobiety bez przytomności z wyraźnymi oznakami cierpienia mózgu, u których jednak wyrzut petociowy na ciele, nozdrza i usta czarną powłoką pokryte, dowodziły obecności tyfusu. U jednej z tych kobiet w średnim wieku, po ogoleniu głowy i postawieniu baniek nacinanych powróciła przytomność, a z nią nadzieja uratowania choréj, jednak po 24-ch godzinach śmierć nastąpiła. Śledztwo pośmiertne z obu tych chorych wykryło zapalenie błon mózgowych i wypot obfity w komórkach; w przewodzie kiszkiowym nie znaleziono żadnych przeistoczeń chorobnych. Zdaje się zatem, że śmierć tych chorych raczéj zapaleniu błon mózgowych (meningitis) jak gorączce tyfusowéj przypisać należy.

Gorączki przepuszczające po większej części codziennie powracały zwykle po dwóch lub trzech tygodniach, u kobiet najczęściej w porze czyszczeń miesięcznych. Sól prażona, której podług polecenia i danego przepisu używano przeciw téj chorobie, dotąd okazała się skuteczną w małej liczbie wypadków, gdyż na 10 chorych u 3 tylko febra zginęła i to na krótko, bo już po tygodniu wróciła. Naczelnny lekarz szpitala dołączy więcéj szczegółowy raport o tym lekarskim środku, jako przeciwwimnicowym, gdy z różnych oddziałów chorych więcéj zbierze spostrzeżeń.

Zapaleń stosunkowo mniej było w tym miesiącu jak w poprzednim. Częstsze były zapalenia opłucnej jak płuc samych, a ostatnie wyraźniej tylne części płuc zajmowało; u jednej choréj w siódmym miesiącu ciąży będącej zapalenie płuc tak było silne i uporczywe, że lekarz ordynujący w oddziale, przymuszonym był puścić jéj krew pięć razy w dniu pierwszym 2-krotnie po funcie, w dniach trzech następnych po 8 uncyj. Poprawa była tak prędką, że chora dnia następnego po ostatniém krwiupuszczeniu szpital opuścić chciała.

Infirmerya dzieci chorych na oczy ciągle była zasilaną świeżemi dziećmi do kółka szpitalnego wkładanemi. Z tego powodu kol. *Le Brun* nie mógł dotąd złożyć komitetowi przyobieczanego opisu téj epidemii.

Jako nowa choroba, którój od kilku miesięcy w szpitalu nie było, zjawiała się odra i okazała prawie jednocześnie na 16 osobach, do których zarówno dzieci jak i starsze osoby należały. Przypadłości jéj towarzyszące były łagodne, u jednego tylko chorego kaszel był tak mocny i z krwawém odpluciem połączony, że do krwi upuszczenia uciec się musiano.

Szpital Starozakonnych.

	w Styczniu	Lutym	Marcu.
Przyjęto chorych ogółem.	221	191	218
<i>W téj liczbie było:</i>			
Z gorączką gastryczną	27	17	36
„ katarowo-reumatyczną	11	16	11
„ tyfusową	21	10	21
„ przepuszczającą	7	13	17

	w Styczniu	Lutym	Marcu
Z zapaleniem mózgu i błon mózgowych.	1	4	1
„ oskrzeli (bronebitis)	5	8	3
„ opłucnej	9	11	19
„ płuc	34	19	9
„ wątroby	—	3	—
„ kiszek i otrzewnej .	5	5	8
„ jąder	2	1	—
„ jajników	4	—	2
„ macicy	1	3	4
„ skóry (róża)	3	3	2
Z obłąkaniem pijaków	3	—	1

W miesiącu styczniu główną chorobę stanowiło zapalenie dróg oddechowych. Liczba tych chorych, jak się z powyższego wykazu pokazuje, dochodziła do 48, co prawie czwartą część nowo-przybyłych stanowi. Nawet u chorych z gorączką gastryczną i tyfusową po większej części płuca i ich błony bywały zapalnie zajęte. Rozumie się samo przez się, że takowe zapalenia leczone były silnie przeciwzapalnie, oddawna też w szpitalu tyle krwi nie upuszczono. Bywały wypadki gdzie trzy do pięciu razy krwiupuszczenie powtarzano, nawet w późniejszym zakresie choroby; emetyk w wielkiej ilości sam przez się lub w połączeniu z wymoczem opiowym, stanowił główny środek wewnętrzny w takowych zapaleniach, w późniejszym okresie kalomel w połączeniu z naparstnicą, nalanie naparstnicy z saletrą i emetykiem, w małej ilości czasem nawet sól amoniacka skutecznymi się okazały. W wielu wypadkach pomimo zniesionego zapalenia płuc

pozostawało klucie w boku lub pod łopatką natury reumatycznej, w takich razach z najpomyślniejszym skutkiem używano smarowania maści gryzącej (Ung. corrosivum phar. Nos.). W razie połączenia zapalenia płuc z gorączką tyfusową, ograniczano się do miejscowego krwi odciągnięcia za pomocą baniek szklanych, które podług potrzeby kilka razy powtarzano; nadto udawano się do środków odciągających na zewnątrz, między którymi wezykatorye i maść gryząca główną rolę grały. Do wewnątrz w takich wypadkach przepisywano z korzyścią nalania ipekakuany od 5 do 10 gran na 6 uncyj wody, z dodatkiem liq. ammonii anisal (1 do 2 drachm), naprzemian z emulsią kamforową, czasem proszki Romberga wypuściwszy z ich składu Extr. Hyoseiami, często nalanie dzięglu z dodatkiem małej ilości kwasu solnego. Zdaniem Dra *Rosenthala* kwas solny nie tylko kaszlu nie powiększa ale nawet gęsty śluz rozcieńcza, tylko wymaga dobrego osłodzenia i rozcieńczenia; przeto nie przepisuje go nad 1 skrupuł na 6 uncyj płynu i dodaje 1 do 1½ uncyj syropu.

Z powodu choroby Dra *Rosenthala* naczelnego lekarza szpitala Starozakonnych, szczegółowe spostrzeżenie nad chorobami w miesiącach Lutym i Marcu panującymi, czynione być nie mogły.

Szpital Ś. Ducha (PP. Marcinkanek).

	w Styczniu	Lutym	Marcu
Przybyło chorych ogółem.	271	215	239
<i>W tej liczbie było:</i>			
Z gorączką gastryczną.	14	0	12

	w Styczniu	lutym	Marcu.
Z gorączką katarowo-reumatyczną	13	16	8
„ tyfusową.	2	2	11
„ przepuszczającą . . .	25	16	25
Z zapaleniem mózgu	1	—	1
„ gardła	1	2	5
„ oskrzeli (bronchitis) .	10	9	4
„ płuc i opłucnej	54	26	30
Z dyaryą i dysenterią	4	6	10
Z reumatyzmem	21	8	15
Z obłąkaniem pijaków	2	—	1
Z odrą	—	2	10

W miesiącu Styczniu powszechnie panowały gorączki katarowe w postaci tak zwaną grypy epidemicznej (influenza). Odznaczała się ta choroba różnością zjawisk; który organ tkliwszym był na wrażenie powietrzni, ten przedstawiał naprzód stan chorobliwy, ztąd przypadłości w trzewiach oddychania, trawienia, w ustroju nerwowym, w przyrządzie moczowym i t. d. Od tego zależało oznaczenie choroby pneumonia, diaria i t. d., a zawsze z ogólnym osłabieniem. Po użyciu emetyku w pełnej lub szczupłej działce zwykle choroba ustępowała, pozostałości zaś znikwały przy wytrwałym użyciu tegoż samego środka.

Miesiąc Luty odznaczał się rozrzedzeniem krwi, wszystkie niemal choroby cechującym, ztąd skłonność do krwotoków biernych z nosa, dziąseł, płuc i t. d. Choroby zapalne dróg oddechowych były dość liczne, lecz niezbyt gwałtowne, tak dalece, że upuszczenie krwi nawet w pierwszym ich okresie nie zawsze było wskazanym. Gorączki katarowo-reumatyczne a nawet prze-

puszczające, przybierały charakter jakby tyfoidalny, łącząc się z upadkiem sił, bezwładnością członków. Marzec odznaczał się niezwykle śmiertelnością długo-ciągłych chorób piersiowych w tej porze najczęstszych. Charakter panujący był katarowo-reumatyczny, tworząc tak zwaną grypę w najrozmaitszych postaciach, użycie emetyku bardzo było upowszechnione i to z znamienitą korzyścią. Wyrodzone w przebiegu chorób zapalnych tyfusy, odznaczały się znaczną uporeczywością. Odra w tym miesiącu szerzyła się i dość była gwałtowną. Gorączki przepuszczające w mniejszej się pojawiały liczbie, a będąc mniej upartymi, do zwalczenia mniejszej ilości chininy potrzebowały.

Szpital Ś. Rocha.

	w Styczniu	Lutym	Marcu.
Przybyło chorych ogółem.	105	69	66
<i>Między temi było:</i>			
Z grypą (influenza)	22	11	8
Z gorączką tyfusową	3	—	—
„ przepuszczającą	5	8	6
Z zapaleniem oskrzeli (bronchitis)	6	3	3
„ opłucnej.	3	3	3
„ płuc	10	7	8
„ otrzewnej i kiszek. —	—	5	9
Z dyaryą i dysenterią	—	1	1
Z zapaleniem mózgu.	—	—	1
„ gruczołów (adenitis). —	—	5	1
„ oczu	1	1	2
„ skóry (róża)	5	1	1

	w Styczniu	Lutym	Marcu.
Z reumatyzmem	7	3	8
Z odłą	—	—	3

Śmiertelność do przybyłych była w Styczniu 1: 7¼; w Lutym 1: 4; w Marcu 1: 11.

Grypa nagle pojawiająca się, odznaczała się chrypką, drapaniem w gardle, stłumionym grubym kaszlem, ciężkością na piersiach, gorączką z bólem głowy, całkowitem osłabieniem i zboleniem członków. Niektóre z tych zjawisk silniej występujące maskowały istotę choroby grożąc tyfusem, zapaleniem płuc, reumatyzmem. Zapalenia oskrzelów były prawie wyższym tylko stopniem grypy do wszystkich chorób przyłączającej się, która prawie jednej nocy wszystkich chorych w szpitalu napadła. Emetyk w długich i ciągłych daniach najłatwiej ją przerywał. Saletra nie tyle była dzielną; w końcu zaś, często kamfory potrzeba było dodawać. W czasie tym upuszczenia krwi źle były znoszone, a gdy nie można się było bez nich obejść, nawet w najwidoczniejszych zapaleniach płuc wielkiej ostrożności wymagały, i prędkiej wyzdrowiali chorzy, którzy wcześniej kamforę dostali, gdy przeciwnie po śmiałych i licznych upuszczeniach krwi, pneumonicy w trzecim okresie umierali. Przy zapaleniu płuc kręgi pleczne często bolesne były, do których przystawione bańki wielką ulgę w ogólnym stanie sprowadzały. Grypa dla suchotników była najniebezpieczniejszą. Zimnice zadawniałe często podtrzymywanymi były przez podrażnienie żołądka i kiszek; trzech takich chorych wyzdrowiało po przystawieniu baniek i użyciu kalomelu w małych ilościach. Puchlina z białko-moczem

(albuminuriae) wywiązujące się po zimnicach, dotąd leczyć się nie dało. Przy śledztwie pośmiertném częścię wątroba i śledziona aniżeli nerki są zajętemi, nie w takim przecież stopniu, aby ztąd bezwarunkowo śmierć następowała.

W miesiącu Lutym charakter chorób ciągle pozostawał kataralny, lubo wpływ grypy zmniejszać się już zaczął i śmielęj z upuszczeniem krwi postępować było można. Śmiertelność najwięcej od grypy pochodziła; obudziła ona bowiem wszystkie drzemiące usposobienie piersiowe i chorobom tym złośliwszy przebieg nadała.

Gorączki przepuszczające, jakkolwiek dość liczne, do wyleczenia nie potrzebowały nigdy chininy; bo po wyczyszczeniu żołądka i zniesieniu wszelkich zadrażnień brzusznych, najczęściej przy małych daniach kalomelu ustępowały, dla tego możnaby je poczytać za grypy pod przepuszczającą postacią.

W Marcu charakter chorób dotąd kataralny stał się więcęj zapalnym, i nie tylko nie przeszkadzał, ale prawie wymagał silniejszego przeciw-zapalnego leczenia; w licznych zapaleniach płuc śmiałe i częste upuszczenie krwi z dobrym skutkiem było robione. Zakończenie wszystkich chorób piersiowych, nacechowane było obfitością wyrzutu śluzowego, niekiedy prawie ropiastego, dla tego jeżeli choroby te natrafiały na jakie wadliwe usposobienie, przybierały złośliwy przebieg i śmierć sprowadzały. Gorączki wszystkie oparte na zadrażnieniu błon śluzowych, piersi lub brzucha, często przybierały charakter nerwowy i strzedz się należało, aby ich nie wziąć za tyfusowe, gdyż w takim razie wprost zaszko-

dziś można było, czego nie jeden przykład dał się widzieć.

Gorączki przepuszczające były dotąd albo pozorne, gdy inne choroby gorączkowe przybierały typ przepuszczający, albo przeciwnie tak w swych napadach ukryte i powikłane, że prawie domyślać się trzeba było ich rzeczywistości. Jak raz zatem była niepotrzebną china, tak drugi raz więcej dla próby podawać ją musiano. Najczęściej te choroby były powikłane z zadrażnieniem trzewiów brzusznych, ztąd skuteczność baniek ciętych. Bańki postawione raz na plecach, gdzie ból w całym stosie pacierzowym czuć się dawał, obok małej ilości chininy, niedopuszczyły następnego napadu czwartaczki od pół roku trwającej. Przy tej okoliczności Dr. *Kryszka* lekarz ordynujący w szpitalu, zwrócił uwagę na doświadczenia *Zimmermana* usiłującego samemi bańkami w rozmaitych miejscach stawianemi, leczyć gorączki przepuszczające, i przekonał się, że odrzuciwszy systematyczne stawianie baniek w tém lub owém miejscu jak to *Zimmermann* zaleca, mogą one być użyte z wielkim skutkiem, ale w miejscu gdzie jakakolwiek czułość wysłedzić się daje; w ogóle najczęściej na podżebrach, a potem dopiero na plecach. W końcu Marca pojawiła się odra i to łagodna.



SPOSTRZEŻENIA

Dra Bączewicza

nad chorobami panującymi w pierwszym kwartale 1851 r.

W liczbie chorób panujących w miesiącu Styczniu, pierwsze miejsce zajmuje grypa. Szeroko ona rozpostarła swe panowanie, nieprzebaczyła żadnemu wiekowi, ani płci, nie jednego starca lub zgrzybiałą matronę wtrąciła do grobu, młodszych całymi rodzinami zmusiła zalegać łóżka, lub dręczyła niepoddających się nieznośnym łamaniom kości. Zdawała się wybierać pewne domy, raczej pewne rodziny, matki z kilkorgiem dzieci kładła do pościeli, kiedy inne mniej usposobione wolne zostawiała. Odznaczała się niekiedy mocnym dreszczem naprzemian z rozpaleniem całego ciała, bólem głowy nad czołem, łaniem kości i nieznośnym bólem krzyża, paleniem, darcie, kłuciem w nosie dochodzącem do oczu aż do zaczerwienienia onych, z znacznym odpływem łez, ciągłym wypływem flegmy rzadkiej z nosa, jątrzącej skórę; pulsem prędkim, twardym, bezsennością, drapaniem w odnogach oddechowych i kaszlem suchym, twardym, niekiedy do krupu przybliżonym. Przebieg jój najczęściej był 7-dniowy, kaszel często daleko dłużej zwykł trwać, Nie rzadko wywoływało zapalenie pleury, dosyć łatwo

ustępujące bańkom i winianowi potażu i antymonu. Wyższy stopień zajęcia odnóg oddechowych, osobliwie u kobiet ciężarnych, przybierał nazwę zapalenia tychże dróg (bronchitis) i taki wbrew przeciwnemu zdaniu niektórych kolegów potępiających puszczenie krwi, skutkieniem téj operacyi i pijawkami najczęściej leczyłem, a obawę czyli przesąd na kartę przywidzenia policyć należy. Rozwijał się z grypy silny dosyć często kaszel, nie przepuściła ona i tego, którego od miesiąca koklusz w swym zakresie nerwowo kurczowym mordował, wtrąciwszy się nieproszona ze wszystkimi swemi przypadłościami wyżej wyliczonemi, zdołała zmienić kaszel piejący na grypowy, i kilka dni dotrzymawszy placu w stanie gorączkowym; zbita użyciem winianu potażu i antymonu, ustąpiła swego miejsca, udała pod panowanie koklusza, nie zrządziwszy żadnych złych następstw, których lękała się rodzina i ja podzielałem ich obawę, mając wzgląd na poniesioną klęskę na jednym z rodziny na suchoty. Dosyć często dają się postrzegać zapalenia płuc na tém samym tle grypowém odpoczywające, dwu-krotném najwięcej puszczeniem krwi i użyciem winianu potażu i antymonu pokonane. Przypuszczała jeszcze grypa do swego towarzystwa i zapalenie otrzewnej (peritonitis). U panienki czerstwój 17-letniej, jednak często podlegającej katarowi, objawiły się dreszcze, palenie ciała, lecz mierne, z towarzyszącym bólem brzucha ze strony lewój, szerokości dłoni a długości półtorój, najmniejszego dotknięcia nie znoszącym, ze ekliwością, nudzeniem i raz jeden wymiotami, małym kaszlem, bólem deski, kichaniem i drapaniem w kana-

łach oddechowych, bólem brzucha i ze zmniejszoną ilością moczu. Po przystawieniu pijawek na miejscu bolącym, wtarciu 5 drałm szarąj maści i lekarstwie chłodzącym, powiększył się kaszel, a ból błony brzuchowej przeszedł na drugą stronę. Wahałem się w niepewności między puszczeniem krwi i daniem większych wziętek winianu potażu i antymonu. Kierując się doświadczeniem i wiadomością, że peritonitides purpurales, nawet po upuszczeniu krwi i po pijawkach powikłane ze zjawiskami reumatyczno-kataralnemi, szczęśliwie leczą się użyciem winianu potażu i antymonu, uciekłem się do lekarstwa wymioty sprawującego bez pijawek i puszczenia krwi, a to sprawiwszy kilka razy wypróżnienia górą, odjęło ból brzucha i gorączkę, a ból piersi i kaszel długo opierające się, pijawkami i témże samém lekarstwem zniósłem. Również dobrego skutku doznając z użycia winianu potażu i antymonu, w zapaleniu błony serwateczanej brzusznej, poczytuję za pożyteczne przywieść przykład choroby 4-letniego dziecka w tych dniach wydarzonej. Dziewczyzna lat 4 i 3 miesiące mająca, nad wiek przytomnością i rozgarnięciem celująca, dnia 1. bieżącego miesiąca, po przeminięciu zwykłych przypadłości objawiających chorobę ostrą, żali się na ból brzucha i grzbietu około ostatnich żeber fałszywych z lewej strony, z towarzyszącym małym kaszlem, kiedy niekiedy pojawiającym się, na mocny ból głowy i kości, na ekliwość i już wymioty kilka razy miały miejsce. Przywołany tegoż wieczorą, znalazłem prócz wzmiankowanych zjawisk, ciepło ciała nader wysoko podniesione, puls 130, brzuch eokolwiek w górze wzdęty, bolesny w dotknięciu, język obło-

żony w końcu ledwo zaczerwieniony, w przysłuchiwaniu prócz szmeru właściwego katarom, nic nieodkryłem, bo też nie nie mogło być w tym zakresie choroby, stolec zaparty, uryny mało, pragnienie wielkie, skóra sucha, twarzyczka czerwona. Ból głowy mocny, brzuch bolesny dotknięcie ledwo znoszący, stolec zaparty, w niejakię wątpliwości zawieszały me zdanie o pochodzeniu tych wymiotów, najważniejsze zjawisko stanowiących, a chcąc działać rozumowo, postanowiłem czekać do dnia następnego, zaleciwszy dać enemę i lekarstwo klejkowate z małą ilością saletry. Noc była niespokojna, lawatywa mało sprawiła skutku, pragnienie wielkie, kaszelek rzadki, suchy, wymioty powtórzyły się, bóle w miejscach wymienionych w niczém nie zmieniły się, tylko ciepło ciała i puls zwolniły, w godzinach rannych moczu bardzo mało było. Biorąc na uwagę ból brzucha, wzdęcie jedno-stajne, wymioty nie pochodzące z przeładowania żołądka, ani zapalenia mózgu, z mniejszą ilością moczu i klucie w lewym boku piersi, osądziłem tę chorobę za zapalenie opłucnej i otrzewnej (pleuro poritonitis). Na każde przeto miejsce bolące po 5 pijawek przystawić i kalomelu $\frac{1}{3}$ grana naprzemian z miksturą saletrową co godzinę dawać poleciłem. Krew sączyła się półtrzeciej godziny, ku wieczorowi nie podniosły się ani cierpienia miejscowe, ani ogólny stan gorączkowy, noc prawie całą spała, jednak stolca nie było i moczu bardzo mało; dnia trzeciego choroby puls 90 uderzeń, ciepło ciała prawidłowe, ból brzucha jednaki, piersi za westchnieniem ledwo czułe, przysłuchiwanie się odkryło szmer oddechowy stłumiony, stolec zaparty, brzuch wzdęty. Polecono wcieranie maści

szarój pół drachmy co godzina i takich paczek wtarto następnie 16 i dano enemę. Następna noc mniej dobra, rzucanie się było w łóżeczku, ciepło ciała podwyższone i zrywanie się; dnia czwartego choroby, ból brzucha przeniósł się pod pępek na dolną część, a puls przyspieszony znacznie od dnia poprzedzającego, ciepło cokolwiek wyższe, kaszel częstszy, drapanie w gardle, ból boku pogorszył się, pukanie wskazuje tępy ton, przysłuchiwanie się wykrywa bronchophonią a żadnego szmeru płucowego w dolnej części. Powtórzono pijawki w ilości 9 na miejscach cierpiących, po których znaczna ulga we wszystkich cierpieniach, lecz stolec uporczywie zaparty; wieczorem prócz małego powiększenia się stanu gorączkowego, żadnej innej nie było zmiany. Noc opłakana, ciągłymi bólami brzucha, piersi i kaszlem nieustannym przerywana; dnia piątego choroby dychanie przyspieszone, przysłuchiwanie się i pukanie odpowiednie, stanowi dnia poprzedzającego, ciepło palące, brzuch wzdęty w całej obszerności, jednak z góry daje się czuć odgłos tympanityczny bo bokach tępy, bolesny w dotknięciu, położenie na wznak, puls 130, język suchy, czerwony na końcu, ciągle pragnienie, puszczone 4 uncy krwi z ręki prawej, która pokryła się powłoką zapalną bez żadnej prawie wody, kończono wcieranie maści szarój z drugich z pół drachmowych dań. O godz. 3 po południu żadnej prawie ulgi w cierpieniu, stolec ciągle zaparty, niespokojność większa. Widząc coraz bardziej wzrastające zapalenie do płuc przeszłe i rozprzestrzenienie otrzewnej, oparty na poprzednich wnioskach przepisałem winian potażu i antymonu grano na 3 uncy płynu, dawać na

przemian z miksturą saletrową. Po użyciu dwóch łyżeczek od kawy trzy razy zrucała flegmę i żółć z ulgą w piersiach. Wieczorem o godz. 7 żadna inna zmiana prócz cokolwiek lepszego oddychania, lecz brzuch ogromny, wygórowany, stolca żadnego; między temi lekarstwami poleciłem dać pół grana kalomelu do poruszenia stolca, który nastąpił nad rankiem bez żadnego zmniejszenia co do objętości brzucha. Dnia szóstego choroby znaczne zwolnienie gorączki, uryny trochę więcej, brzuch miękki mniej bolesny, dychanie wolniejsze, sen przerywany, kaszel wilgotny, ból boku ciągły, matitas jednostajna, leży na wznak; wezykatoryę na bok przyłożono, i te same lekarstwa dawać zalecono. Wieczorem wzmożenie się gorączki, siność, zniewoliły do przystawienia synapizmów na łydki, inne cierpienia w tymże stanie jak i rano. Dnia siódmego choroby noc w przerywanym śnie przepędzona, rano przy kaszlu flegmę ze krwią rdzawego koloru oddaje, brzucha objętość maleje, moczu ilość większa, stolec jeszcze użyciem półtora grana kalomelu poruszony został, dzień cały sennie przepędziła, bóle w miejscach tyle razy wzmiankowanych coraz słabiej odzywają się; ilość emetyku do półtora grana powiększono. Noc całą spała, kiedy niekiedy kaszel przebudzał a w flegmie nie okazywało się więcej krwi. Dnia ósmego puls 98 razy, język wilgotny, ciepło ciała prawidłowe, wieczorem leży na boku prawym, na nic nie skarży się, tylko na kaszel, brzuch miękki. Dnia dziewiątego choroby prócz małego przyspieszenia pulsu i kaszlu nie chorowitego nie przedstawia, jednak wieczorem nieznacznie podwyższenie gorączki okazało się, używa salmiaku skrupuł na 4 uncyę

płynu klejkowatego co godzina łyżkę. Dnia dziesiątego choroby całą noc przespala, puls prawidłowy, apetyt wielki, kaszel rzadki flegmisty, na nic nie skarży się.

Ten przykład ważnym jest: 1) ze względu swego postępnego wzrastania w przebiegu, a po każdym postawieniu pijawek nadzwyczajnego polepszenia się, i na nowo powolnym sposobem odradzania i dojścia do najwyższego szczytu choroby, uczy lekarza zawsze być ostrożnym w rokowaniu i robieniu nadziei, w chorobach na pozór nie zbyt strasznych; 2) ze względu trudności, jakie lekarz napotyka w zastosowaniu środka, jakim jest puszczenie krwi u dzieci, który to środek potem czoła dający się uprosić, nieraz stawia lekarza w trudności, i skłania do postąpienia wbrew swemu przekonaniu, co się wydarzyło i w niniejszym przypadku; jednak nie należało spuścić się w chorobie zbyt rozprzestrzenionej na pomoc z pijawek, lecz przystąpić prosto do puszczenia krwi; wprawdzie te półśrodki trzymały chorobę na wodzy i w zawieszeniu, nie dopuściły stłumić do ostatka sił żywotnych, lecz nie znosząc natężenia choroby, posłużyły tylko do tego, że puszczenie krwi choć opóźnione, pożądany jeszcze skutek wywarło przy drugich środkach, a bez poprzednich pijawek puszczenie krwi dnia piątego, obaliłoby siły potrzebne tylko do rozejścia choroby. Z drugiej strony lekarza jest powinnością umieć nagrodzić jakie opuszczenie lub przepomnienie środka, lecz biada temu, który będąc na fałszywej drodze, dalej na tej postępuje, taki nigdy nie będzie szczęśliwym praktykiem.

Leczenie grypy najwięcej zasadzało się na użyciu winianu potażu i antymonu w małych lub dużych daniach

podług okoliczności, saletry, złotej siarki, w uporczywych kaszlach ipekakuany i t. d.

Pokazuje się odra niekiedy powikłana zapaleniem kanałów oddechowych, a taka pijawkami lub upuszczeniem krwi się leczy. Częste trafiają się zapalenia płuc, ucha i reumatyzmy.

Nie przerwaną kolejną przesunęły się choroby nie odmieńając swęj natury ze stycznia na luty. Ten ostatni nowe przysparzał ofiary, które częściej pojedynczo napa-stowane były w rodzinach, niż w miesiącu przeszłym, ale groźniejszymi cechami napiętnowane, większém cierpieniem dróg oddechowych, cięższém, przyspieszoném oddychaniem, nieustannym kaszlem a najczęścięj suchym, słowem grypa miesiąca lutego i początku marca, przybrała wyższy stopień zapalenia kanałów oddechowych, a nie rzadko wkradała się w samą miąższosć płuc, często ona teraz przedłużała się do dni czternastu osobliwie jeżeli się powierza działaniu samego winianu potażu i antymonu. Liczne bywają przykłady grypy zdradziecko i podstępnie się rozpoczynającęj, łagodnemi zjawiskami, a dnia, 3. lub 4. osobliwie u dzieci, nagle odkrywała się cała scena zapalenia przyrzędu oddechowego. Nikt nie był szczęśliwy, będąc usposobiony do katarów, lub podejrzany o gruźły płucne, ujsć od tęg epidemicznęj sła-bości, zdawała się wyszukiwać te ofiary, które w mie-siącu przeszłym potrafiły utaić się lub ustrzedz od jęg wpływu, napadając już to wywoływała jak w prze-szłym miesiącu krwotoki z płuc, już godziła wprost na same gruźły, zrzędzając ból najczęścięj na przestrzał pod łopatkami, a rzadko pod obojczykami, ciąglą go-

rączką popycha nieszczęśliwe istoty do smutnego kresu. Nie wyłącza z pod swego władania i błony śluzowe pierwszych dróg, kończące się fałszywymi stanami gastrycznymi, lub rozwolnieniem tejże natury. Leczenie tuż opisanéj grypy wymagało częstego użycia prócz emetyku, baniek nasiekanych lub pijawek na piersiach i nie rzadko między łopatkami, uporeczywe kaszle znosiły się tymże emetykiem w połączeniu z opium lub proszkami Dovera. Wieleśmy postrzegali przypadków zapalenia lekkiego samej grdycy, z zupełném stłumieniem mowy, a u dzieci rozwijania się fałszywego krupu, ustępującego pijawkom i emetykowi. Mniej liczne widziałem przykłady zapalenia płuc u dorosłych, a częste zapalenia dróg oddechowych (bronchitis).

Nagle zmiany powietrza nieprzejrzanie działały i na inne przyrzady, osobliwie otrzewną i wątrobę, o pierwszej zapaleniu już wspominałem, lecz tą razą głębiej posunęły swój szkodliwy wpływ, zrzędzając zapalenie podwójnych organów (hepato-peritonitis), które zdarzyło się u kobiety 67-letniej, liczném gromem wnuków otoczonej, oddawną cierpiącej zatwardzenie części przedniej wątroby, ulegającej napływom krwi do mózgu aż do utraty zmysłów i przytomności, czynne życie zawsze prowadzącą. Dnia 20. lutego wieczorem, nagle zaczęła womitować flegmę z małą ilością żółci, po zrzuconiu której nieprzerwanie dręczona była nudnościami i uczuciem nieprzyjemném w prawym boku pod żebrami, a w tylnej części miejsce to śledzone przyciskaniem nie objawiało żadnej czułości, na bokach swobodnie leżeć mogła, głębokie westchnięcie nie sprawiało żadnego bólu, język

czysty, wilgotny, puls 70 razy uderzał, ciepło ciała prawidłowe, stolec wolny, uryny niewiele, tęsknoty i nudności ciągłe, nadto dodała chora, że od dwóch tygodni nie czuła się dobrze, ale opisać cierpienia nie mogła. Te wszystkie przypadłości i osobliwe wymioty nastąpiły nagle w godzinach wieczornych, nieuzasadnione żadnym obrazem miejscowym, przynajmniej nie dającym się wy badać i wysledzić, w trudności stawi lekarza. Przypuściwszy uderzenie krwi do głowy, temu nie odpowiadało ani przytomność umysłu zupełna, ani najmniejszy znak paraliżu. Szukając choroby w nieczystościach pierwszych dróg, stan języka, spożyte pokarmy, jakością i ilością nie grzeszące, odporne okazywały zjawiska; uczucie nieprzyjemne pod żebrami wskazywało wprawdzie zajęcie otrzewnej, i z tego wymioty, lecz pewnego punktu oparcia się brakło, z kąd postępowanie było empiryczne; dla tego wyznaję, że symptomatycznie postępując saturacją przepisałem do wyjaśnienia się choroby, lecz ledwo kilka łyżek zdołała chora zatrzymać, a największą część oddawała wymiotami, całą noc bezsennie przebyła, stolca nie było, a uryny bardzo mało; nieprzyjemne uczucie w prawym boku pod żebrami zamieniło się w lekki ból, w dotknięciu powiększający się, stan języka i puls odpowiednio wczorajszemu. W tej chwili jaśniej przeświecać zaczęła choroba, widocznie te wymioty były przypadłością zapalenia lekkiego otrzewnej; dla usunięcia onego 10 baniek nasiekanych przystawić i miksturę olejną dawać poleciłem, po bańkach kataplazmem ciepłym miejsce bolące obłożono. Dzień cały kiedy niekiedy wymioty miały miejsce, ból złagodzony, tęsknoty i nudności po-

dług wyrażenia chorój równe wieczornym. Noc do godziny 12 kilku chwilami snem pokrzepiona. O północy po gwałtownym dreszczu, również mocne nastąpiło rozpalenie całego ciała, z ciągłą chęcią zaspokojenia pragnienia, któremu niepodobna było zadość uczynić z powodu częstszych wymiotów, ból w prawym boku zajął przestrzeń od dolka sercowego do pępka, a od tego rozciągnął się ukośnie ku tyłowi do żeber prawej strony, i tak był silny, że najłżejsze przyciśnięcie tego miejsca krzyk wywoływało, i chęć do wymiotów wzbudzało, puls rano 110, język suchawy, ciepło ciała podniesione, leżenie na wznak dozwolone, stolec zaparty, uryny mało. Moc natężenia choroby czyli zupełne rozwinięcie zapalenia otrzewnej i samej wątroby, jako już od dawnego czasu zajętej cierpieniem chorobliwem, nadto bliskość jej z otrzewną nie dozwalały przypisać tak silnej gorączki w wieku tak podeszłym samemu zajęciu błony otrzewnej. Zdaje się, że miałem do czynienia cum hepato-peritonitide. Temu wskazaniu zadość czyniąc, krwi upuszczono uncyj 10 w której nie było błony zapalnej. Dzień cały bez żadnej widocznej ulgi, owszem w udręczeniach spędziła, wieczorem bóle miejscowe cokolwiek mniejsze, powtórnym przystawieniem 10 pijawek zapalenie usunąć starałem się. Po bańkach żadnej ulgi, noc bezsenna, miejscowe zajęcie zapalne na równym stopniu jak dnia poprzedzającego, tak też inne przypadłości. Drugie puszczenie krwi 10-uncyjowe naznaczono, a krew grubą powłoką zapalną pokryła się, jednocześnie ośm drachm szarjej maści do wtarcia w miejsce cierpiące przepisano, w przeciągu 36 godzin z niemałym bólem dla chorój dla

posiekanej skóry zdołano wsmarować z przeplatanemi kataplazmatami. Wieczorem bóle od zapalenia pochodzące, stopień napięcia ciepła ciała, prędkość pulsu, pragnienie zmniejszone, stolec obfity zaraz po upuszczeniu krwi miał miejsce, który poprzednio nie dał się poruszyć. Noc wielu godzinami snu pokrzepiła biedną staruszkę. Rano dnia piątego choroby, ból za przyciśnięciem w miejscu wiadomém tępo czuć się daje, język wilgotny, pragnienie małe, mocz obfitszy lecz czerwony, puls 80, miksturę olejną dalej bierze. Wieczorem tenże sam stan. Noc spokojniejsza, bóle mniejsze, puls prawie prawidłowy, do tego samego lekarstwa dodano drachmę saletranu sody. Dnia szóstego choroby, ledwo za mocniejszym przyciśnięciem ból czuć się daje, brzuch mniej wzdęty, stolec wolny. W nocy obfite poty ogólne prawie zupełnie zniosły zapalenie, i jeżeli czuć się daje to zatwardzenie dawniejsze jest przyczyną uczucia nieprzyjemnego w wątrobie, które przy wcieraniu maści z wodojadanu potażu i wyciągu perzu zupełnie zniosło się.

Ten przypadek równie jak opisany poprzednio, jednakowe przedstawiły trudności do zwalczenia, w poznaniu choroby w zawiązku będącej, a już groźnej swemi przypadłościami, jakimi są nieustanne wymioty, te to wymioty, nigdy lekceważone być niepowinny, owszem baczniejszym czynić mają; gdyż nie każde zapalenie otrzewnej taki przybiera stopień napięcia, najczęściej podstępnie rozpościera swe zjadliwe działanie, nie zrządzając często bólu chorym, po małych dreszczach nie znaczących, następuje rozpalenie ciała i to najczęściej w nocy, z umniejszoną znacznie ilością moczu, a po kilku

dniach nagle odslania się scena w powiększonej objętości jamy brzuchowej. Również ważną przestrożą jest dla lekarza, że zaparte wypróżnienie stolcowe, nie dające się pokonać środkami wypróżniającymi, przewyciężone zostaje puszczeniem krwi jeżeli pochodzi od stanu zapalnego; niemniej ważną to jest nauką dla lekarzy, drżących od strachu, na samo wspomnienie puszczenia krwi po 60 latach życia, gdyż leczenie od pierwszych dni przeciwzapalne, znoszą chorzy z dobrym skutkiem, a ten przykład potwierdza to zdanie. Czy w tym przypadku cierpiała podług mniemania *Broussego* dwunastnica nie ma pewności. Wydarzają się zapalenia opłucnej, odra bardzo często i gorączki reumatyczne.

Niedocieczone jest działanie powietrza. Przy tych samych zmianach wiatrów jak w miesiącu lutym, nawet przy mniejszym stopniu zimna, jednak marzec szkodliwiej działał na słabą budowę niemowląt, niewylączając wszakże i dorosłych; starannie pielęgnowane przez matki, nieuszły jak powiadam tego tajemniczego wpływu chłodu, niby na pozór łagodniejszego, a w swych skutkach zabójczego, rozlanego obszernie od Warszawy do Paryża i dalej, któremu mnogie tysiące osób nie zdołało oprzeć się, lecz wypłaciło haracz odbyciem kwarantanny domowej przez kilka dni. Ten stopień zimna, wyższy w miesiącach poprzednich, odpowiedni swój porze, mniej liczne przysparzał przykłady zapalenia groźnego organów klatki piersiowej, niż terażniejszej, słowem nic nie znaczące na pozór wionięcie wiatru, z tej lub owej strony jeden albo dwa stopnie więcej zimna, już gwałtowniejszego przebiegu dawały słabości. Tu lekarz zastanawiający się czuje

swą niemoc i upokorzenie, a nie mogąc ani pojąć, ani wytłumaczyć tych nagłych działań odmiany, musi poprzestać na zbieraniu faktów i ich skutkach, do nich stosować swe zaradze środki. Te środki w miesiącach poprzedzających, po większej części jak nadmienilem, nawet u starszych, zasadzały się na użyciu emetyku, saletry, lub obydwóch razem, często na ciepłym napoju, a daleko rzadziej zmuszeni byliśmy uciekać się do pijawek lub baniek, kiedy w marcu też sama grypa w mojej przynajmniej praktyce, bardzo rzadko którego uwolniła bez krwawej operacyi; najdrobniejsze 6-miesięczne istoty nledz musiały krwawej ofierze, i téj jedynie winne były swe ocalenie, z kilkunastu dzieci grypą mocniejszą dotkniętych, ledwo trzech wyratowało się środkami wewnętrznymi, osobliwie emetykiem, wszystkim innym nawet mającym 5, 8 lub kilkanaście lat, zmusiło zajęcie przewodów oddechowych odciągać krew lecz po większej części miejscowo.

Na udowodnienie tych podań następne przykłady służyć będą: Jedenasto-miesięczny chłopiec profesora *R.*, przeszło od czterech dni zakatarzony, dosyć mocno kaszlący, nie opuszczał codziennie swych zabawek, ani został pozbawiony zupełnie snu, mikstura klejkowato saletrowa przez trzy dni dawana, nie przyniosła żadnego skutku; dnia czwartego choroby w nocy, nastąpiło rozpalenie całego ciała, z pogorszeniem kaszlu co do mocy i początku napadów, który stał się suchy, twardy. Przywołany do tego dziecięcia, dobrze żywionego, któremu gęba nie zamykała się, które dychało ruchami przyspieszonymi, miało ciepło ciała wysokie, pragnienie ciągłe, puls nie

do zliczenia, rżenie w odnogach oddychowych szorstkie z piskiem bez żadnego trzeszczenia w płucach, obok wypróżnień stolca i moczu skąpych, głowy gorącej, niespokojności wielkiej. Nie było wątpliwości o istnieniu zapalenia dróg oddechowych, i w tym celu 4 pijawki między żebrami postawiono, i grano emetyku w półtoręj uncyi płynu rozpuszczone, co dwie godziny polecono dawać. Po dwóch zażyciach trzy razy dziecię oddało dużo flegmy, resztę łyżeczek brało bez żadnych widocznych znaków, po pijawkach dużo zboczono krwią bieliną, lecz żadnego polepszenia ani w natężeniu ani w chrapowatości kaszlu nie dostrzegłem; dychanie, ciepło ciała niezmnieszone, noc niespokojna, głowę ciągle kładło na ramię piastunki (od mamki już było odłączone), oczy nabiegłe krwią, powieki ropiące, wymioty nad ranekiem pojawiły się. Nie tajno było, że przy mocnym cierpieniu organów oddychania, z przeszkodzonego krążenia krwi i przy odbywającym się zębowaniu, napływy krwi do głowy dołączyły się, które przystawieniem po jednej pijawce za uszami a czterech na piersi, i daniu kalomelu $\frac{1}{2}$, grana naprzemian z miksturą saletranu sody, usunąć usiłowałem. Po 2-godzinnym obfitym odpływie krwi w kilka godzin odżyło dziecię. noc rzadszemi napadami kaszlu przerywana, oddychanie nierzężące, powolniejsze. Nazajutrz kaszel cokolwiek wilgotniejszy, główka prosto trzymana, robiły nadzieję ocalenia, i od tego dnia szybkim krokiem postępowało polepszenie, sam tylko kaszel zmuszał wracać do emetyku, który przez trzy dni używany był bez skutku, nielepiej służył odwar ślazu z miodkiem cybuli morskiej. Najlepszym okazał się siarczyk

antymonu, w ilości pół grana dawany co dwie godziny, jako środek rozdzielający zostające nabrzmienie na tle skrofuliczném oparte; dnia dwunastego choroby zupełnie kaszel ustąpił.

Przykład II. — Chłopiec 6-miesięczny, dobrze żywiony, już w przeszłej jesieni po użyciu emetyku pozbył się kaszlu grypowego; dnia 6. marca b. r. uległ cierpieniom kataralnym, lecz podług sądu otaczających nic nieznałym, które dnia dziewiątego groźne cechy przybierać zaczęły: z kaszlu rzadko pojawiającego się, stał się częsty, suchy, piszczący, z ciągłą clirypką; o godz. 9. wieczorem przywołany, znalazłem oddech trudny, rżężenie w odnogach oddechowych, ciepło palące, kaszel do krupu podobny, żołądek wolny, ssalo często dla zaspokojenia pragnienia. Mając do czynienia z zapaleniem dróg oddechowych, a chcąc prędzej uwolnić od flegmy zawałającej kanały, grano emetyku w półtoréj uncyi odwaru ślazu rozpuszczone, co kwadrans zadawać do skutku rozkazałem, a po wymiotach co dwie godziny jako środek rozdzielający brało dziennie. W przypadku gdyby się nie udało znieść rżężenia, polecono udać się do pijawek, które o godz. 4. rano w ilości czterech między żebrami przystawione, sprowadziły pożądaný sen i zwolniły wspólnie z lekarstwem gorączkę, rżężenie i kaszel uporczywy. Dzień cały dziecię kiedy niekiedy zrzucało, spokojnie bawiło się chwilami. Noc następna niezła, kaszlem przerywana. Dnia piątego choroby od początku a 3-go pogorszenia się, prócz oddechu spieszniejszego od prawidłowego i kaszlu, wesoło dzień przepędziło. Nocy następnej mniej spokojnie znalazło się, więcéj było rozpa-

lone, rano po każdym użyciu lekarstwa ze saletranu sody gr. 15 na 3 uncyę płynu, i po possaniu wszystko oddawało. Dnia czwartego pogorszenia, ten sam stan, głowa gorąca, którą opierało o ramię mamy, oczy czerwone, wymioty nieustanne, kwilenie się, majaczenie widocznie wskazywało zajęcie głowy; dla usunięcia napływu humorów do głowy, $\frac{1}{3}$ grana kalomelu naprzemian z miksturą zadawano, bez ulgi. Dnia piątego przy jednostajnych objawieniach cierpień 4 pijawki do głowy przystawić kazałem. Wieczorem żadna zmiana, noc kaszlem niekiedy wymiotami niepokojona. Dnia szóstego wymioty rzadsze, spokojność większa, tylko kaszel nudzi; dano nastój siemienia lnianego z ulepkiem polygalae senegae i proszki Plumera, po których kaszel tylko rano i wieczór napastuje. Dnia siódmego wesoły chłopczyzna, bawi się, nie zrzuca, kaszel nieopuszcza, a dnia następnego częstszy stał się tenże kaszel; dano odwar visci quercini; po tém lekarstwie daleko mniej kaszle, całą prawie noc spał i to lekarstwo zakończyło leczenie.

Przykład III.—Przywołany przez kol. *Grabowskiego* do 6-miesięcznego dziecka, budowy nader szczupłej a raczej nędznej, znalazłem po 2 pijawkach przystawionych krew zatamowaną, której odjęciem hubki pozwoliłem dalej sączyć się, z oddychania rzężącego (respiratio stertorosa), kaszlu suchego częstego, z rozpalenia ciała, dziecko to zażywało $\frac{1}{8}$ część grana emetyku w 3 uncyach płynu, od trzech dni zdawało się mieć lepiej, lecz w tym dniu nagłe pogorszenie, obawę uduszenia wzbudzało. Widząc jasne niebezpieczeństwo w nieobecności ordynującego, przepisać ośmieliłem się powiększa-

jąc ilość emetyku do pół grana i $\frac{1}{4}$ część kalomelu na przemian do zadawania. Po miksturze zrzucalo kilka razy, a raz wypróżnienie dołem miało miejsce; wieczorem wspólnie zastaliśmy: z oddychaniem wolniejszém, rżęzeniem mniejszém, kaszel rzadszy nie tak twardo brzmiący, ciepło ciała złagodzone; jednak nieufając temu pozornemu polepszeniu i przewidując pogorszenie się niezawodne, w nocy jeszcze dwie uradziliśmy przystawić pijawki i te same lekarstwa dawać. Dnia czwartego oddychanie lżejsze, kaszel wilgotny, wymioty rzadko powtarzające się i stolec dwa razy był, też same środki używać kazaliśmy cały dzień, i wieczorem dnia piątego choroby, oddech wolny, kaszel dosyć częsty lecz wilgotny, sen spokojny, ssie dobrze, sam emetyk w $\frac{1}{4}$ grana dawać dalej postanowiliśmy w 3 uncyach odwaru ślazu, i przy tém lekarstwie dla uśmierzenia kaszlu opuściłem małego pacyenta.

Również złośliwym sposobem dotyka i starsze dzieci grypa w miesiącu marcu, ze sześciu wypadków jeden przytoczę: Ośmio-letni chłopiec *K.* dostaje kaszlu, chrypki, lekkiego łamania w członkach i rozpalenia ciała, które przypadłości stara się usunąć matka poty wzbudzającymi ziółkami, z niejakiem polepszeniem się, lecz dnia trzeciego po przebiegnięciu chłodnego korytarza, na nowo wznowiają się dreszcze, z następném rozpaleniem całego ciała i powiększonym kaszlem całą noc oka zamrużyć niedającym; trzy dni lekuje sama matka, dnia czwartego pogorsza się; zawezwany postrzegam oddech utrudzony, puls 110, ciepło ciała wyższe od prawidłowego, policzki wypieczone i skarży się na drapanie w gardle, na ból głowy, zatrzymanie wypróżnień naturalnych. W przy-

słuchiwaniu się prócz szmeru piszczącego chrapowego, żadnego trzeszczenia w niższości płuc niedostrzeżono. Pragnąc to silne podrażnienie przewodów oddechowych znieść samym emetykiem, poleciłem 2 grana w 3 uncjach nastoju siemienia lnianego rozpuszczonego, co godzinę po łyżce do skutku dawać, a potem co dwie godziny. Po dwukrotném użyciu kilka razy powtórzyły się wymioty, a po nich rzadziej, wolniej i łagodniej kaszał i kilku-godzinnym snem posilił się. Rano zwolnienie we wszystkiém, nie skarży się na żadne cierpienie miejscowe, to samo lekarstwo. Noc następna nieustannym kaszlem udřejona, niespokojność, oddech trudny, prędki, na nowo nader szybki, ciepło palące, język suchy; 10 pijawek przystawić i dwie godziny krwi płynąć dozwolić kazano. Noc spokojna, oddech wolny rano, ciepło prawidłowe, kaszel z flegmą, stolec zaparty, do tegoż lekarstwa dodano syropu mannowego 3 uncy, a skutek pożądaný nastąpił, i ciągle biorąc to lekarstwo, dnia siódmego choroby zupełnie wolny był od wszelkich cierpień.

Niech nikogo nie dziwi i niepotępia mnie, to sprężyste lecz konieczne działanie przeciwzapalne w leczeniu grypy, w miesiącu marcu użyte. Oparte one było na wyrachowaniu, a doświadczeniem stwierdzone, i że konieczność do tego postępowania zmuszała, następny przykład powinien przekonać każdego bezstronnego i rozsądnego lekarza. Chłopiec 16-miesięczny pułkownika R., dnia 14. marca przeziębiony przy otwarciu okienka na przewiewie wiatru, zaczął w nocy kaszleć z chrypką do krupu podobną, z rozpaleniem całego ciała; nad rankiem dany emetyk przez matkę, zrządził kilka razy wymioty

ze zniesieniem chrypki; przepisane przezemnie także to samo lekarstwo pół grana na 3 uncye płynu klejkowatego, do dawania w dwóch godzinnych przerwach, dawane cały dzień nie złagodziło kaszlu, suchego, twardo brzmiącego i nie poruszyło wypróżnień dołem, aż za dodaniem syropu mannowego. Trzy dni ledwo nie ciągle używany emetyk, niekiedy tylko przeplatany miksturą z saletranu sody lub kalomelu, nie zdołał pokonać trwającego zadrażnienia przewodów oddechowych, owszem wzrastało rżenie, piszczenie, oddychanie robiło się krótkie, przyspieszone, gorączka także górę brała, nawet po daniu emetyku jeszcze w większej ilości to jest dwóch gran na tę samą ilość płynu, nie odniósł on najmniejszej korzyści, a raczej traciłem czas ciągle proszony o częste odwiedzanie małego pacjenta, coraz gorzej się mającego, i tak dalece widząc niebezpieczeństwo zagrażające życiu z dwóch stron powstałe, to jest z piersi i głowy, przystawieniem 6 pijawek, 2 za uszami a 4 na piersi, starałem się one oddalić, dając przytém do środka kalomel i saletran sody w klejku. Lecz i to czynne wzięcie się może trochę zapóźno nie zwyciężyło choroby, a dnia szóstego jeszcze 4 pijawki postawiono, po których noc następna była spokojna, rano gorączki ledwo ślad został, dychanie wolne, kaszel wilgotniejszy, siedziała dziecięcina i brała te same lekarstwa dzień cały i następny, i coraz weselszą się robiła. W dniach następnych sam kaszel zagnał udać się do miksturek łagodzących, z olejku migdałowego ze syropem ipekakuany, i t. p., przy których zupełnie powróciło pierwotne zdrowie.

Ostatni przykład jest większém poparciem czynnego działania i leczenia czysto przeciwzapalnego, a zguby z opieszałości lub półśrodków, z jakich nieraz ponosimy straty osobliwie w chorobach zapalnych. I tak: córeczka 11 i pół miesięcy mająca, dobrze żywiona, od kilku tygodni kasłająca, biorąc kilka razy odwar ślazu z emetykiem $\frac{1}{8}$ części grana, doznawała ulgi i złagodzenia się kaszlu; lecz 11. marca przyłączyła się gorączka z pozostaniem kaszlu w dawnéj mocy. Dla uśmierzenia gorączki dodano do tejże miksturki 15 gran saletranu sody, którą biorąc przez dni trzy, nie doznawała żadnej ulgi jak świadczą rodzice; a dnia czwartego pogorszenia się, kazono przystawić 2 pijawki do piersi i 2 za uszami, w celu usunięcia śpiączki i ochłodzenia głowy nader rozpalonej. Ta operacya ledwo nazajutrz uskutecznioną została i żadnej téż ulgi nie przyniosła. Dnia szóstego choroby powtórzone przystawienie 4 pijawek do piersi, także bez żadnego polepszenia. Od dnia do dnia dawane różne środki, nie potrafiły rozdzielić zapalenia płuc, które dziesiątego dnia do grobu dziecko wtrąciło.

Opisy tamowania grypy, influenzy, czyli kataru epidemicznego, znajdują się w dziełach Sydenhama (1). Grypa zaczęła się r. 1782., w Chinach najgroźniejsza co do przebiegu i przez Syberyę i całą Europę, doszła do Ameryki. Była ona i r. 1800., 1827. i 1831. przed cholera. O ważności téj choroby różne podają zdania. Piotr *Frank* (2)

(1) *Febris nova 1685. Le tableau historique et raisonné des epidemies catarrhales vulg. dites la grippe depuis 1510 jusque et y comprises celles de 1780.*

(2) *De curandis hominum morbis epitome.*

nie uważał jój za chorobę zbyt ważną, gdyż powiada: „Pro tanta vero symptomatum gravitate, modo pauca morbi lethalitas sub ipso quidem epidemiae de cursu apparet.” Nie zupełnie podzielałam zdanie tak wielkiego pisarza, gdyż nasz marzec dosyć liczną odznaczał się śmiertelnością osobliwie u dzieci. Co do przyczyn również różnią się zdania. *Hippokrates* po suchém lecie przepowiadał jój przyjscie. Roku przeszłego początek odznaczał się ciepłem i suszą, kończył się zimnem i snotami; nie odpowiada jego przepowiednia przynajmniej w naszym klimacie. *Stoll* i *P. Frank* utrzymują, że nagłe zmiany z ciepła na zimno wywołują katar epidemiczny, lecz i to zdanie nie znajduje potwierdzenia, gdyż przed kilku laty, niektóre dni lutego liczyły 14 stopni ciepła, a potem 10 stopni niżej zera, a przecież nie zdołały przywołać pomienionj słabości, słowem jak wyrzekłem na początku, stwierdza się postrzeżeniami, że nie są docieczone przyczyny, które rodzą choroby epidemiczne właściwe porom roku.

W autorach, osobliwie w Piotra *Franka* i *Benego* (1) dziełach, wymioty podane jako należące zjawisko do kataru epidemicznego, w moich postrzeżeniach później nastaly, po użyciu winianu potażu i antymonu, i trwające po jego zaprzestaniu, uważam jako pochodzące z cierpienia mózgu. Za tém mniemaniem zdają się przemawiać i zjawiska w przebiegu spostrzeżeń skreślone. Nakoniec samo nastanie womitów nie na początku choroby, także uchylć powinno to przypuszczenie.

(1) *Elementa medicinae practicae.*

Jeżeliby kto nieprzekonany takimi dowodami chciał dowodzić i przekonać, że bez zbyt skwapliwego uciekania się do sposobu przeciwzapalnego, natura przy użyciu emetyku zdołałaby doprowadzić do pożądanego końca, odpieram to przypuszczenie wszystkimi przykładami tu tylko w małej części przywiedzionymi, że te małe istoty wszystkieby poszły na tamten świat, jak dążyło dziecko postrzeżenia przedostatniego, i jak pożegnała się dziewczynka, którą święcie jestem przekonany że wyratowałbym, gdyby ciągle wszystkie dni była na baczeniu, a nawet i wielu starszych doznałoby podobnego losu, jaki spotkał tę dziewczynkę bez sposobu przeciwzapalnego.

Z postrzeżeń samej miąższości płuc dotyczących się, było sześć przykładów, a wszystkie u kobiet; z tych cztery miały zapalenie prawego płuca. Jedna nadzwyczaj otyła lewego boku, u której trzy-krotne puszczenie krwi raz na raz z przeplatanemi bańkami ciętymi, szczęśliwie pokonało chorobę. Jedna ciężarna w ósmym miesiącu, szczęśliwie przeniosła gorączkę tyfoidalną z zapaleniem płuc i odnóg oddechowych, winna to ocalenie dwu-krotnemu puszczeniu krwi, do unc. 7 na każdy raz, a pomimo swego najuboższego składu, co do włókna, i trwającego dzień i noc kaszlu, grożącego poronieniem, nie ustraszono się dla zniesienia miejscowego bólu, ciężkości na piersiach, uciec się do przystawienia 15 pijawek między żebrami, po których złagodził się kaszel, i choroba nie zrządziwszy poronienia, przesiliła się dnia czternastego potami ogólnymi, przy użyciu kamfory ze saletrą. Zasmuca mnie tylko przypadek jeden z tych sześciu, matki kilkorga dzieci dorosłych, 50 lat mającej, dotkniętej

zapaleniem prawego płuca, budowy ciała kachektycznej, żywiącej się kartoflami i zacierkami, a nigdy prawie nie-
 używającej mięsa, u której język był po brzegach suchy,
 lśniący się, a po środku jakby przyrosłą białą błoną po-
 kryty, u której zrobiono dwu-krotne puszczenie krwi lecz
 w odstępach dziennych; z powodu niewykonania polece-
 nia danego postawienia pijawek po pierwszej operacyi,
 uskutecznienia onego na drugi dzień, i ciągłego wypra-
 szania się, zchodził drogi czas na targowaniu się, a cho-
 roba codziennie szybko wzrastała, nawet na drugą stronę
 przesuwać się zaczęła. Działanie emetyku przeciwne
 skutki to jest rozwolnienie zrządzało. Krew po puszcze-
 niu uboga była w części odżywne, ale za każdą razą lek-
 ką powłoką zapalną pokrywała się, słowem, żaden użyty
 środek ani kalomel, ani inne najmniejszej ulgi nie przy-
 nosiły i siódmego dnia chora oddała ducha, przy wszyst-
 kich znakach zwałobienia płuc. Nieśmiem obwinać sie-
 bie, że puszczał krew w zbyt dalekich przerwach, ma-
 jąc wzgląd na jej nędzną budowę, a może za skąpo
 w tak gwałtowném zapaleniu, żeby mnie nie oskarżono
 o zbytnią ufność w tę operacyą; ani oskarżoną chorą,
 niezupełnie posłuszną, paraliżującą lekarza, i złą indy-
 widualność przedstawiającą; ale zdaje mi się, żeśmy
 oboje zawinili, ona niewypełnianiem mych poleceń, a ja
 że kierowałem się trybem leczenia zapaleń płuc dawnym,
 który pozwala na nowo podnosić się zapaleniu, niwecząc
 skutek odniesiony z odciągnięcia krwi, i grzeszyłem za-
 nadto ufając naturze, której siły upadły pod ciężarem
 zbyt ciężkiej słabości.

Ta niby łagodna zima i nastająca wiosna, bogatsze były od lat zeszłych, nie tylko jak wyżej powiedziałem w zapalenia przyrzędu klatki piersiowej, ale i trzewiów brzuchowych jakimi są wątroba i otrzewna, których przebieg skreślę.

Mężczyzna przeszło 60 lat mający, dawny wojskowy, tuszy ciała znakomitęj, twarz mający wszystkimi znakami Bachusa nacechowaną, którego darów od bardzo dawnego czasu używając, żadnym niepogardzał, nawet prostą okowitą, a z nadużycia onych, od niejakiego czasu napływy krwi do głowy grożące niebezpieczeństwem, oddalał puszczeniem krwi lub ciętymi bańkami. Przed sześciu laty uległ gwałtownemu zapaleniu otrzewnej, zniesionemu nader czynném leczeniem przeciwzapalném, gorączkę zaś trzy tygodnie trwającą z wypoceniem po oddaleniu zapalenia, użyciem naparstnicy i wcieraniami merkuryalnem pokonano. Przed miesiącem powstały z zaziębienia się gwałtowny ból uda prawego, puszczeniem krwi, bańkami i miksturą *Skudamora* usuniętym został. W czasie wyzdrowienia miesiąc nieopuszczając mieszkania, doświadczał chory niekiedy kurczu żołądka, które starał się łagodzić rumiankiem przeciw swemu zwyczajowi dawnemu, używając w małych dolegliwościach rzodkwi, serdelka i zakrapiając się wódką. Dnia 7. marca b. r., po wyjściu na potrzebę do piwnicy uczuł chłód, i cały dzień jakąś niemocą dotknięty został, spał z wieczora spokojnie, około północy bóle mocne brzucha obudziły go, które także miętą uspokoić usiłował, lecz nadaremnie, wzrastały one stopniami, a w południe doszły do najwyższego stopnia. Postawione bańki jakby

suche bo ledwo łyżkę krwi wyciągnęły, żadnej téż pomocy nie przyniosły, i bóle tak się wzmogły, że krzyki otaczającą rodzinę przestraszając nabawiły. O godz. 3. po południu przywołany, znalazłem twarz siną, ręce zimne jak lód, puls drobny, ściśnięty, ledwo przyspieszony, tęsknoty nie do opisania, wymioty częste żółciowo-flegmiste, brzuch wzdęty bolesny aż do pępka, najlżejszego przyciśnięcia nie znoszący, skarżył się na zimno całego ciała, język był czysty, wilgotny. Nie było wątpliwości, że miałem do czynienia z zapaleniem otrzewnej i wątroby. Stosownie do tak wygórowanego stopnia zapalenia, odpowiednie środki zastosowano, lecz wykonanie mniej czynne było, gdyż zamiast funta tylko 10 unc. krwi upuszczono. Krew pokryła się powłoką zapalną. Do środka co godzinę grano kalomelu z orszadą przepisano do dawania, ile zaś zażył trudno wymiarkować z powodu ciągłych wymiotów. We trzy godziny przywołany, znajdując chorego w tymże stanie udręczenia, 20 piławek na miejsca bolące stawić poleciłem, te także nie wiele odciągnęły, a mniej jeszcze krew po nich sączyła się. W nocy co chwila budziły wymioty jak i bóle. Rano puls 90, skóra ciepła potem zroszona, język wilgotny, przy podstawie nieco obłożony, bóle około pępka tępsze, w stronie prawej i w dołku sercowym równe wczorajszym; wypróżnienia dołem żadne, moczu kilka łyżek. Przepisano po gran 3 kalomelu sześć dań, które bez żadnego skutku nadół wyżyte zostały. Jeżeliby po ustaniu potów nie uśmierzyły się bóle, funt krwi upuścić zalecono. Około godziny 3 po południu, wszystkie cierpienia zwiększyły się, i z lekka żółtość twarzy okazała się, pusz-

czono funt krwi, ta nieprzedstawiła powłoki zapalnej. Dla zniesienia uporczywego zapalenia tych dwóch części ciała, zaczęto wcierać drach. 1 szarąj maści co godzinę paczkę, a dla powściągnięcia wymiotów lód kawałkami małemi łykać dawano. Wieczorem zesliśmy się z Kolegą i znaleźliśmy bóle łagodniejsze, wymioty rzadsze, niespokojność mniejszą, stolec zaparty, który enemami wypróżniać polecono. Dnia trzeciego choroby pozorna spokojność wieczorna, zamieniła się na poprzednie jęki i zrzucanie wszelkiego płynu wziętego. Rano uskarżał się na bezsenność, na bóle w dołku czyli pod łyżką niezmienione jak na początku, pod żebrami, a około pępka były lżejsze, lecz doszły do krainy nadłonowej, język wilgotny, ilość moczu też sama, do odwaru kory olchowej podobnego, brzuch ciągle wzdęty, stolec zamknięty, oleju rycynowego dwie łyżki z klejkiem zadano, którego część widać że utrzymał, bo skutek okazał się czterema wypróżnieniami obfitemi. Nadto puszczo funt krwi, która okazała się bogatą w włókno i w powłokę zapalną grubą. O godz. 1 z południa na naradzie zapisano pół grana emetyku na 3 uncye ślazu i drugą miksturkę złożoną z grana 1 kamfory z drach. 1 saletranu sody do brania na przemian po łyżce stołowej. Wieczorem odwiedzając dowiedziałem się; że były chwile odpoczynku od bólów gwałtownych i wymiotów, żółtość z twarzy znikła, powstały krztuszenia się do wymiotów, język zawsze wilgotny, lecz nieco czerwieńszy, puls 92 miękki, miejsca zajęte zapaleniem ograniczyły się do podłyżki sercowej i przedniego szmatu wątroby, który jakby napęczniały w macaniu okazał się. Dla zniesienia jeszcze

trwającego i ograniczonego zapalenia, pomimo uwag czynionych przez konsultanta, żeby więcej nie odciągać krwi, jeszcze 15 pijawek do tego miejsca przystawiono, i te same lekarstwa powtórzono. Dnia czwartego choroby kilka godzin snu pokrzepiło chorego, wymioty raz miały miejsce, krztuszenia były częstsze, puls 80, bóle za lekkim dotknięciem nieobudzały się, a za mocniejszym dały się jeszcze czuć, mocż taki sam. W południe zapalenie całego ciała i czułość miejsc przeszłym zapaleniem zajętych, w które maść wodojadanu potażu wcierać kazano. Wieczorem puls 72, cierpienie miejscowe odpowiednie rannemu. Dnia piątego choroby noc spokojniejsza od wszystkich przeszłych, ból pod łyżką dosyć ostro się objawia, pod żebrami tępy, niema wymiotów, pot obfity, moczu ilość większa, koloru ceglastego, język cokolwiek przy podstawie więcej szlamem się obłożył, mniej czerwony, wieczorem ból pod prawymi żebrami zniknął, w dołku tępieje, stolec wolny. Dnia szóstego choroby noc w śnie prawie ciągłym i potach przebyta, bóle łagodnie się zdawały osobliwie w lewym zrazie wątroby, czuć się jednak dają za mocniejszym przyściśnięciem, ilość moczu powiększa się i przybiera farbę jasnoceglastą, stolec wolny. Używa miksturę bez kamfory, dziś pierwszy raz wypił filiżankę klejku. Dnia siódmego prócz lekkiego bólu w dołku sercowym i moczu mocno kolorowanego nic nie pozostaje chorobnego. Dnia ósmego choroby spał noc całą spokojnie, wymioty raz jeszcze ponowiły się, odbijania puste, ból ledwo czuć się daje, smak obrzydliwy, dano magnezyę z węglem, ani złego ani nic dobrego nie zrobiła, około południa objawia się

niespokojność i ból dołka sercowego wzmagają się, a uspokajają się daniem enemy; na nowo przepisano orszadę i suche bańki, a po tych środkach olej rycynowy przyspieszyły wyzdrowienie. Do tak wysokiego stopnia wygórowane było zapalenie dwóch tych przyrządów, że zdołało wzbudzić czułość odpowiednią młodzieńczemu wiekowi, przerażającą cały dom swemi narzekaniami i krzykami, a tém boleśniej patrzeć było dla rodziny, że to miało miejsce u starego żołnierza, przyzwyczajonego do twardego życia, zahartowanej konstytucyi, a prawie wylewającego łzy od bólów; jednak sprężystém uderzeniem w samą chorobę, niedozwalając się jęj podnieść, w pięciu dniach ze swego niebezpiecznego stanowiska ją strąciłem, dokonywając reszty leczenia, zniszczyłem i zastarzałą obrzękłość wątroby, nabytą wiekiem i trybem życia, a której zdaje się najwięcej część przednia lewa była zapalona. Nie była wolną od zapalenia i część dolna wątroby, a przynajmniej część perytonealna, czego dowodem była dwudzienna żółtość twarzy, która ustąpiła puszczeniom krwi, użyciu kalomelu i wcieraniu szarej maści. Tym to potężnym środkiem winienem ocalenie tego człowieka, temu pospiesznemu działaniu, które nieobaliło sił chorego, podeszłego wiekiem, i godne jest uwagi, że nie wywołało pomięszania z opilstwa pochodzącego. Tej drogi trzymać się radzę każdemu w podobnych okolicznościach, i nie radzę ufać pijawkom lub bańkom nasiekany, nie podzielać leczenia sposobem przeciwzapalnym w odstępach oddalonych odciągać lub puszczać krew, bo tak postępując dawniej, traciłem podobnych chorych, chociaż niemniej krwi wyprowadzono.

Przykład potrójnego zapalenia w każdej głównej jamie mieszczącego się, zdarzonego na 5-letniej córce, tuż opisanego wojskowego, pełnej a może zbyt obfitej tuszy, nierozumnie karmionej a niekiedy kroplami likworu pokrzepianej. Roku przeszłego w miesiącu lipcu, chorując ona na gorączkę żółciową, dnia trzeciego dostała nagle konwulsyj kilka minut trwających i powracających, które nie dały się oddalić przystawieniem pijawek, ani drugimi stosownymi środkami, lecz puszczeniem do 4 uncyi krwi i użyciem lekarstw chłodzących, po których nastąpił powrót przytomności i zdrowia w kilku dniach. W miesiącu grudniu przeszłego roku przebyła żółtaczkę z towarzyszącym bólem w prawym boku pod żebrami, usuniętym przypuszczeniem sześciu pijawek do miejsca odpowiedniego wątrobie, a za użyciem kalomelu i w końcu ulepku perzu i kąpeli mydlanych, wkrótkim czasie odzyskała swą pierwszą czerstwość, z pozostałą niejaką ociężałością nieodpowiednią swemu wiekowi, która trwała do 18. marca. W tym dniu skarżąc się na gorączkę przechodzącą całe ciało, niespokojnie z rozpalonem ciałem noc przepędziła, rano kasłała z flegmą, dychanie było prawidłowe, kichanie częste z wypływem szlamu, puls prędko, leżała na wszystkie boki, pragnienie miała umiarkowane, język obłożony, brzuch miękki niebolesny, wyrzekała na ból głowy i bóle członków. W tym dniu odznaczała się niespokojnością i krnąbrnością, będąc zawsze owieczką niewinną. Biorąc chorobę za mocniejszą grypę, w celu przerwania jej biegu i wstrząśnienia całej budowy, grano emetyku ze skrupułem saletry w 3 uncjach klejkiowego płynu, z początku co kwadrans

a po skutku co godzina łyżeczkę od kawy dawać kazalem. Po wymiotach dzień cały bawiła się w łóżecku leżąc, i jeden tylko kaszel gniewał ją. Jednak to polepszenie było pozorne, ku wieczorowi wzmogło się rozpalenie całego ciała z mocniejszym bólem głowy, a o godz. 11 w nocy przyszły konwulsye pół godziny trwające, w czasie których cztery pijawki do skroni i za uszami przystawiono, a z polecenia Dra zadawano grano kalomelu w syropie mannowym, który ledwo łykać mogła a niekiedy ściśnięte szczęki niedozwalały zadać lekarstwa. Nad rankiem uspokoiła się i cokolwiek zasnęła, lecz przytomności zupełnej niedostawało jój, wymioty raz się pokazały. Rano puls prędkie, ciało rozpalone, światło oczy raziło i z wielką trudnością jakby ze snu ocucała się i język wysuwała, głowa gorąca. Uważając cierpienie mózgu, jeżeli nie za zupełne zapalenie błon mózgowych, to przynajmniej za silną kongestją, 4 uncye krwi upuścić przepisano; krew nie okazała błony zapalnej. Po wyżyciu 6 gran kalomelu żadne wypróżnienie dołem nieodbyło się, zapisano sześć proszków trzy-granowych, i te nie odniosły żadnego skutku, wtedy wieczorem dano proszki z 10 gran jalappy, z 2 gran kalomelu, które góraż oddane zostały, enemami więc starano się żądany skutek otrzymać. Noc następna kaszlem przerywana. Dnia drugiego choroby żadnej różnicy, postawiono dwie pijawki do nozdrzy, i te nie zmieniły stanu choroby, a około południa zaczęła rzucać się, krzyzcć, nogi były zimne, głowa i piersi gorące, jeszcze 6 pijawek do głowy stawiono i dano trunek wiedeński, lecz każdą łyżkę zrzucała. O godz. 6 wieczorem odzyskała w części przytomność,

puls miękki prędko, ciepło podwyższone, kaszel rzadki wilgotny, dychanie jednostajne. Noc niespokojnie w śpiączce spędziwszy, rano skarżyła się na ból głowy i brzucha, a wieczorem uspokoiła się. Dnia trzeciego choroby noc w drzymaniu i rzucaniu się przeminęła, przytomność była chwilowa, zgrzytanie zębów częste, skarżyła się na ból głowy i brzucha, puls drobny prędko, ciepło ciała niżej prawidłowego, wypróżnienia enemami utrzymują się, zażywała przeto saletrę w odwarze klejkowatym; o godzinie 3 po południu ręce zupełnie zimne, puls ledwo domacać się było można; uważając już następstwa choroby, zapisałem nastój pomornika z 10 gran na 4 uncyę płynu z dodatkiem pół grana emetyku i wodorodanu potażu gran 15 w 3 uncyach płynu z dodatkiem grana kamfory. O godz. 5 wieczorem tegoż dnia, znaleziono przez lekarza na naradę wezwanego, niestosowném daniem dnia trzeciego choroby jodynę z kamforą i pomornika, i nie uważał jój tenże konsultant za tak niebezpieczną jak ja mniemałem, polecał więc wrócić się do mikstury ze saletry z dodatkiem emetyku. W brew przekonaniu wewnętrznemu, ustąpiłem jego zapewnieniom, chociaż nie rzadko mylnym, nawet śmieszném mnie zdawało się dawać chorym umierającym saletrę. Wprawdzie żadnemu środkowi nie wierzyłem, lecz przyzwoiciój dać jest umierającemu łyżeczkę wina lub coś podobnego jak saletrę, którą brała do wieczora naprzemian z nastojem pomornika. Wieczorem gasły siły, gasło i życie, a ciepło ustępowało miejsca zimnu prawie marmurowemu, tak że Kolega wrócić polecił do kamfory, bez ocucenia uchodzącego życia, które zupełnie znikło o 3 po północy.

Po otworzeniu czaszki wypłynęło kilka uncyj krwi czarnej, błona zwana *dura mater* w miejscu przyczepienia się do szwu strzelistego i kości tyłu głowy była zgrubiała, twarda, na kilka linii szerokości a półtora cala długości, i obok tego zgrubienia z obydwóch stron *pia mater* i *arachnoidea* zapalone, ich większe naczynia mocno rozdęte, a między temi początek wypocenia się limfy płastycznej, reszta mózgu zdrowa. Płuca prawego część górna do połowy całej objętości zapalona, i w drugim stopniu zwątrobienia, żadnych gruzłów nie wyśledzono, w jamie brzusznej wątroba objętością powiększona, barwy jednak prawidłowej, otrzewnej naczynia ledwo nastrożnięte, a jednak kiszki grube w wodzie przezroczystej pływały, której ilość mogła pół kwarty wynosić.

Wyśledzić zapalenie płuc przy istniejących znakach kataralnych, chociaż przy dychaniu prawidłowem bez bólu, przy możności leżenia na wszystkie boki, z kaszlem rzadko odzywającym się, za pomocą przysłuchania się i opukiwania jest rzecz nie nowa i możliwa. Cięży ta wina na mnie, żem nieprzysłuchiwał się i że za wiele ufałem znakom objektivym, które wcale nie przedstawiały zapalenia płuca w tak znacznej części, a jednak jak widzimy ze śledzenia pośmiertnego obecne było. Jest zatem powinnością lekarza we wszystkich cierpieniach kataralnych nie zaniedbywać tego środka pomocniczego. Lecz większe nasze było zadziwienie znaleźć zapalenie otrzewnej i jej skutki, to jest wodę, przy brzuchu cały czas choroby miękkim, nie bolesnym na dotknięcie. Zastwardzenie uporeczywe- stolca, wymioty raz zdarzone i kiedy niekiedy bóle brzucha, na które skarżyła się chora,

nie mogły żadnym sposobem wyświecić tego, ponieważ dwa pierwsze zjawiska należą także do zapalenia błon mózgowych. Ostatnie bóle brzucha policzyłem na karb lekarstw ciągle na ściąganie dawanych, mógłbym nawet domyśleć się zapalenia otrzewnej? Zapewne, każdy wyzna, że prawie niepodobna. Tu się potwierdza moje założenie wyżej wyrzeczone, że trudności największe niekiedy zachodzą w rozpoznaniu choroby, i wyznać musimy w wieku naszym dyagnostycznym, że wiele zostaje jeszcze do przewyciężenia. Lecz z drugiej strony, w tym przykładzie nie cięży na sumieniu przewrotne leczenie, któreby nieodpowiadało każdej chorobie. Niech mnie wolno będzie wnioskować o nastaniu choroby. Zdaje mi się prawdo-podobnym, że zaziębienie spowodowało zapalenie płuc i otrzewnej, a skutkiem gorączki i napływów do głowy z przeszkodzonego krążenia krwi przez zapalone płuca, to dawne zatwardzenie durae matris, teraz przepelnione krwią i napęczniałe, drażniło błony mózgowie, a te zostając pod wpływem bodźca, zapalały się i już zaczęły dążyć do wydzielenia limfy plastycznej, skutkiem tego były konwulsye, a pod koniec życia przykurczenie przedramion i zgrzytanie zębów.

Na trzydziestu przykładach odry w trzech znalazło się wskazanie do puszczenia krwi, w sześciu przystawiono pijawki, reszta obeszła się bez lekarstw.

Liczne dają się postrzegać róże i gorączki przepuszczające.



UWAGI NAD ROZPRAWĄ O DYGITALINIE,

pp. Homolle i Quevenne,

PP. *Homolle* i *Quevenne* uważają poprzednie swoje wypracowanie o otrzymywaniu *Dydigitaliny* za najdokładniejsze (krótki opis sposobu przez nich podanego, był ogłoszonym przez Tyg. Lek. War.). W rozprawie zaś dzisiejszej założyli tylko sobie opisanie sposobu oczyszczania dydigitaliny, opisanie cech jej czystości i oznaczenie formy zadawania, któraby była najwłaściwszą.

Oczyszczanie uskuteczniają oni przez wytrawienie surowej dydigitaliny eterem c. g. 0,780, przez wyparowanie i traktowanie pozostałości wysokiem 60°. Eter rozpuszcza dydigitalinę i dydigitalozę a zostawia dydigitalin. Z eterycznego wyciągu wyskok wydziela dydigitalozę. Jest to sposób oczyszczania lecz nie oczyszczenia dydigitaliny, albowiem pp. *H.* i *Q.* utrzymują, że nigdy nie mogli jej zupełnie oczyścić z powodu uporczywego zatrzymywania się przy sobie tych dwóch istot.

Za cechę charakterystyczną podają farbowanie się dydigitaliny na kolor szmaragdowo-zielony, przez kwas solny stężony, przyczem powstaje roztwór mętny.

Dydigitalina nie była otrzymaną w kryształach, a zatem i drugi przedmiot rozprawy o *cechach czystości* nie wiele szczęśliwiej przez autorów rozwiązany został. Cechą jej jest smak gorzki. Rozpuszczają zatem 1 centigram ($\frac{1}{3}$ grana) dydigitaliny w 2 gramach (pół drachemie) wysoko-

ku i z wolna dodają wody tyle, ażeby smak gorzki zniknął. Gdy dygitalina jest czystą, wtedy potrzeba tu 2-ch litrów (2 kwarty) wody. Sposób ten jeżeli się ma dygitalinę czystą jako typ, i postępuje porównawczo, ma być podług pp. *Homolle* i *Quevenne* dobry, lecz jak się przekonać czy typ jest prawdziwie typem, o tém autorowie zamileczają. Że zaś o smakach rozprawiać się nie godzi, przez to jedna i ta sama dygitalina próbowana przez różne osoby, raz będzie czystą a drugi raz nie. Należałoby zatem uważać dygitalinę przysposobioną przez samych autorów jako zupełnie czystą.

Trzecim przedmiotem rozprawy jest oznaczenie najwłaściwszej formy, w jakiej dygitalina zadawaną być powinna. Autorowie uważają za takową cukierki *dragées* małe, które ziareczkami *granules* nazywają i które sami przysposobili. Każde ziareczko zawiera 1 miligram ($\frac{1}{50}$ grana) dygitaliny.

Z trzech założeń pierwsze się nie udało, drugie nakazuje uważać jako typ, wyrób pp. *Homolle* i *Quevenne*; trzecie poleca używać i zadawać ziareczka przez nich przyrządzone. Podobne rozwiązanie rozprawy nasuwa mimowolnie opinią, że jeżeli pierwsza rozprawa autorów o wyrabianiu dygitaliny uwieńczona przez Towarzystwo Farmaceutyczne Paryzkie miała dążność czysto naukową, obecna ma dążność wyraźnie handlową.⁶ Takie przynajmniej nasuwa się zdanie pod względem chemiczno-farmaceutycznej wartości tej rozprawy.

Dr. *Heinrich*.



SPIS RZECZY

W TOMIE XXV.

Poszyt I.

	<i>Stron.</i>
Przedmowa.	1
Sprawozdanie z czynności Tow. Lek. Warszawskiego za r. 1849	13
O wpływie metody Bakona na postępy nauki lekarskiej w ostatnich wiekach, przez Dra Erazma Majewskiego. Rozprawa czytana na publiczném posiedzeniu Tow. Lek. dnia 20. stycznia 1850. r.	35
O wodach mineralnych w Ciechocinku. Część I. przez Dra Ignatowskiego	66
Sprowozдание komitetu do chorób panujących z ostatniego kwartału 1850. r., przez Dra E. Majewskiego	80
Spostrzeżenia Dra Bęcwicza nad chorobami panującymi w ostatnim kwartale 1850. r.	92
Porównanie przetworów żelaznych pod względem zawartego w nich żelaza, przez Teofila Lesińskiego	108
O użyciu i skutkach lekarskich solanu baryty	117
Szpital Ś. Ducha Panien Marcinkanek. Rok 1851. kwartał I. Przez Dra Ossakowskiego	128
Szpilka z pokarmem połknięta. Historia choroby nadesłana Towarzystwu w języku francuzkim przez Dra Sauvé, dnia 20. lipca 1845. roku.	132
Woda Solecka, jój działanie do niektórych chorób zastosowane i sposób użycia przez Libchena, Dra Med. w Warszawie 1851. r.	134
Spis członków Tow. Lek. Warsz., utworzonego dnia 6. grudnia 1820. r.	138
Nowe dzieła lekarskie	138

Poszyt II.

Zdanie sprawy z czynności Tow. Lek. War. za r. 1850.	3
Wiadomość o chorobach postrzeganych dawniej w Litwie w ogólności, a w szczególności w Wilnie i jego okolicach od r. 1826., z dodaniem postrzeżeń meteorologicznych	13
Sprawozdanie komitetu do chorób panujących z pierwszego kwartału 1851. r., przez Dra E. Majewskiego	117
Spostrzeżenia Dra Bęcwicza nad chorobami panującymi w pierwszym kwartale 1851 r.	131
Uwagi nad rozprawą o Dygitalinie pp. Homolle i Quevenne	165